

---

# Progląd

---

DWUTYGODNIK  
KOMITETU OBRONY SOLIDARNOŚCI

nr 4/24

---



---

---

## *spis treści*

---

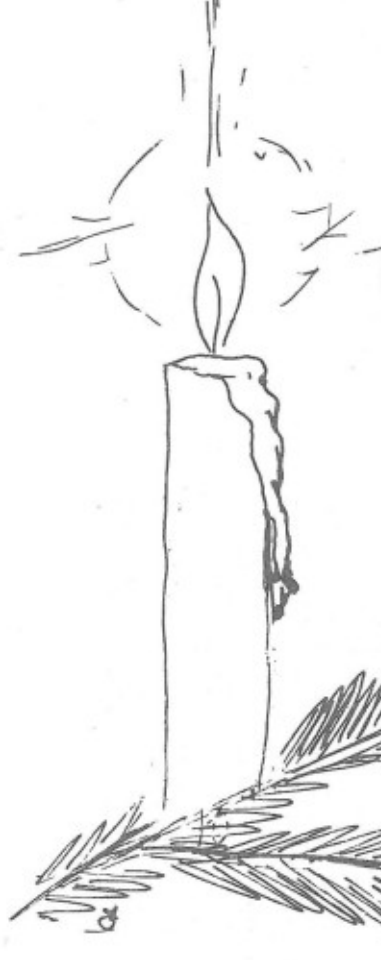
---

KRAJOBRAZ PO BITWIE .....	2
KRONIKA BIEŻĄCYCH WYDARZEN .....	5
W ROCZNICĘ STANU WOJENNEGO .....	19
MATERIAŁY PRZEMYCZONE Z POLSKI .....	20
Nad Wisłą bez zmian .....	20
DOKUMENTY, OŚWIADCZENIA, RELACJE .....	23
Manifest wyzwolenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej	23
Apel do społeczeństwa niemieckiego i Polaków	
w Europie Zachodniej .....	28
Odezwa w języku niemieckim .....	30
Odezwa w języku polskim .....	32
PUBLICYSTYKA .....	34
Strażnicy idei .....	34
Legandy .....	39
Nędza i upadek Trzeciej Rzeczypospolitej .....	43
Drzazga .....	49
Z PRASY POLSKIEJ .....	52
SPORT .....	63
MATERIAŁY NADEŚLANE I ZAKUPIONE .....	65
Wybory ławników .....	69
LISTY DO REDAKCJI .....	71



Następny numer "Poglądu" ukaże się dnia 29.12.82 r.

---



Wesołych Świąt  
Czytelnikom

życzy

Redakcja

WŚRÓD NOCNEJ CISZY  
GŁOS SIĘ ROZCHODZI  
WSTĄNCIE PASTERZE  
BÓG SIĘ WAM RODZI

CZYM PRĘDZEJ SIĘ WYBIERAJCIE  
DO BETLEJEM POSPIESZAJCIE  
PRZYWITAĆ PANA...

KRAJOBRAZ PO WOJNIE\*

W nocy z 12 na 13 grudnia komunistyczna elita władzy podjęła desperacką obronę swej pozycji klasy rządzącej, swej władzy i związanych z nią przywilejów. Status elity władzy - nie warto tego uzasadniać szczegółowo - został istotnie zagrożony. Nie tylko w Polsce; w całym bloku wschodnim. Grudniowy zamach wojskowy nie miał na celu realizacji komunistycznej utopii - była to klasyczna kontrrewolucja antyrobotnicza dokonana w imię obrony konserwatywnych interesów ancien regime'u. Wbrew twierdzeniom oficjalnej propagandy nie była to odpowiedź na próbę przejęcia władzy politycznej: "Solidarność" nie dysponowała ani gabinetem, ani programem coup d'etat. Genezy grudniowego zamętu trzeba szukać zasadniczo w nierozwiązywalnym konflikcie pomiędzy wielomilionowym ruchem społecznym zorganizowanym w "Solidarność" a strukturami totalitarnymi państwa komunistycznego. Kością niezgody był sam fakt istnienia niezależnej i samorządnej instytucji, którą popierał naród. Szło tu więc nie o władzę, lecz o zakres władzy, czyli o granice partyjnej nomenklatury, o styl jej sprawowania, czyli o praworządność, o treść kompromisu zawartego pomiędzy rządzonymi i rządzącymi, czyli o pluralizm w życiu społecznym i o kształt instytucji samorządu pracowniczego i terytorialnego. Realizacja programu reform obejmującego wszystkie te sfery życia podważała fundamentalną zasadę komunistycznego władania państwem i społeczeństwem. Było oczywiste, aparat dobrowolnie nie wyrzeknie się nawet skrawka władzy, a zatem, że konflikty są nieuchronne. Sądziliśmy jednak, że inny będzie ich przebieg i że aparat władzy nie posunie się do rozwiązywania konfliktów społecznymi przemocą militarną, do zastępowania siły argumentu argumentem siły."

*Te słowa, napisane przez Adama Michnika w obozie dla internowanych w Białołęce, znakomicie wyjaśniają dlaczego Polakom rząd gen. Jaruzelskiego wypowiedział wojnę. Nie wyjaśniają natomiast i nic nie mówią, że rząd polski przygotowania do rozprawy z "Solidarnością" rozpoczął już jesienią 1980r., krótko po podpisaniu porozumień sierpniowo-wrzesniowych. Adam Michnik o tym nie mówi uprost, ale właśnie jesienią 1980r. w Prokuraturze Generalnej opracowano scenariusz likwidacji "Solidarność". Na światło dzienne wydostał się on dzięki Janowi Narożniakowi i Piotrowi Sapeto. Na tym scenariuszu oparta została cała dalsza działalność rządu, służby bezpieczeństwa i partii. Wg tego scenariusza junta generała Jaruzelskiego dokonała ostatecznej rozgrywki z "Solidarnością" i społeczeństwem intermując lub eliminując w inny sposób działaczy społecznych i związkowych. Wg scenariusza tego dochodziło w całym 1981r. do permanentnych konfrontacji, w które związek dawał się wciągać, zapominając przy tym, że aparat władzy będąc glinianym kolosem dysponuje w dalszym ciągu żelaznym narzędziem ucisku i przemocy, nietkniętym żadnymi demokratycznymi nalotami. Domagając się demokratycznych wyborów do Sejmu i Rad Narodowych działacze "Solidarność" zapomnieli, że była to jama zapowiedź rychłego końca dla rządzących i że tym samym wydali na siebie wyrok. Odpo-*

wiedzą rządzących mogła być w takim przypadku tylko taka, jaką dysponowali, odpowiedzieli więc bagnetem i wojną.

I znów zbliża się 13 grudnia, ale 1982 roku i wszystko wskazuje na to, że stan wojenny w Polsce zostanie zawieszony, a może nawet zniesiony. Tego dnia bowiem zbierze się Sejm, który na swoim - jednym z wielu w tym miesiącu - posiedzeń, prawdopodobnie podejmie - jestem o tym przekonany - spodziewaną uchwałę. Ton prasy krajowej, wystąpienia rzeszniczków rządu, apel Komisji Inicjującej PRON, cała ogromna akcja propagandowa rozpętana wokół zapowiadzanego posiedzenia pozwalają przypuszczać, że w kraju zaczęto grę nowej komedii wg scenariusza WRON-y. Zniesienie lub, co bardziej prawdopodobne, zawieszenie stanu wojennego ma być aktem łaski grupy rządzącej dla społeczeństwa, ma potwierdzić, iż rząd liczy się z głosem społeczeństwa i że to społeczeństwo samo może liczyć na dalsze akty łaskawości ze strony tegoż "swojego rządu". Oczywiście pod warunkiem, że będzie pokorne i nie będzie się buntować. Rząd gotów jest na pewne ustępstwa, ale tylko dlatego, że "społeczeństwo po roku wojny wykazuje już oznaki poprawy", "zmniejszyła się aktywność społeczna" i "panuje spokój" /Jerzy Urban - rzecznik prasowy rządu/. Innymi słowy, społeczeństwo dostało taką naukę, że odechciało mu się, zapewne na długo, przeciwstawiać policyjno-wojskowej sile.

Czas wojny został dobrze wykorzystany przez juntę, gdyż zgromadzone w okresie 1982r. środki represji na okres powojenny są olbrzymie i różnorodne. Wspomnę tylko o kilku, mianowicie: ustawa o związkach zawodowych, likwidacja "Solidarności", ustawa o przestępczości nieletnich, ustawa o obowiązku /czytaj - przymusie/ pracy; w przygotowaniu są dalsze ustawy: o dyscyplinie pracy oraz nowa ustawa prasowa. Nie liczę już specjalnych pełnomocnictw dla rządu, których usłużny Sejm nie omiesza uchwałić, aby dać mu możliwość kontroli nad społeczeństwem. Zapewne zostanie tym samym nałożony społeczeństwu nowy gorset i nowe ograniczenia nie gorzse niż w okresie stanu wojennego. Dodam tylko, aby zakończyć tę kwestię, że Sejm w Polsce w ciągu 10-ciu miesięcy wydał 45 ustaw, w tym kilka wyżej wymienionych, wyjątkowo perfidnych i haniebnych. Sejm był szczególnie pracowity i choćby dlatego ma to jednoznaczny wyźwięk.

Stan wojenny wbrew zapewnieniom WRON-y nie zdał egzaminu. Krajobraz jaki po sobie zostawia jest przerażający i nieswykłe tragiczny dla naszego kraju. Potwierdziła się tylko prawda, Polakom znana od 37-miu lat, że władza w państwie totalitarnym opierać się może tylko na sile i na stale rozbudowywanym aparacie represji.

Cała gospodarka jest w ruinie. Rolnictwo indywidualne - bo o takim jeszcze można mówić, że istnieje i produkuje - zostało całkowicie sparaliżowane. Produkcja rolna spada. Militaryzacja niektórych gałęzi przemysłu spowodowała dalszy spadek produkcji. Reglamentacji podlega już prawie wszystko, nawet sesztyty i ołówki. Społeczeństwo coraz bardziej odczuwa braki i związane z nimi zjawiska spekulacji i drożyzny. Spodziewane są w najbliższym czasie dalsze podwyżki cen artykułów spożywczych i przemysłowych, gdyż reforma cen okazała się niewypałem, tak jak niewypałem, po likwidacji samorządów pracowniczych, okazuje się reforma całej gospodarki.

Całkowitemu sparaliżowaniu uległo życie związkowe, kulturalne i społeczne. W zamian za zlikwidowane związki i stowarzyszenia twórcze dano społeczeństwu nowe twory niezdołne do zdobycia tak zaufania Polaków, jak do jakiegokolwiek działania. Życie toczy się dwoma nurtami - oficjalnym i podziemnym.

Te straty i wiele innych - tutaj nie omawianych - są do odbudowania lub do odtworzenia. Są jednak straty, których już nie zdoła odtworzyć, odbudować i odrobić. Setki ludzi starcilo życie od kul; setki zakatowano; tysiące znajduje się w zakładach karnych jako skazani na podstawie dekretu o stanie wojennym, bądź jako internowani. Tysiące ludzi zeszmacoנו zmuszając ich przy

pomocy różnych środków represyjnych do podpisywania aktów współpracy z SB. Stworzono w ten sposób nowe szeregi konfidentów.

Roku potrzebował rząd generałów, aby uświadomić sobie, że rządzenie przy pomocy komisarzy wojskowych, wojskowych wojewodów, różnego autoramentu kolarantów, SB i ZOMO przynosi coraz większe szkody i straty, i że nie tędy droga ku odnowie. Szuka więc teraz dróg wyjścia z uliczki, w którą sam się zapędził. Szuka więc dróg i sposobów, aby z tej wojny wyjść z twarzą i wykorzystad ją jako dowód nowych sukcesów na drodze budowy socjalizmu. Jest to zadanie bardzo karkołomne, gdyż społeczeństwo polskie nigdy w takie propagandowe bajdy nie wierzy i nie da się na nie nabrać. Złagodzenia stanu wojennego przyjmowane były i będą z wielką rezerwą - delikatnie mówiąc.

Katastrofalny stan gospodarki, rosnące zadłużenie w bankach zachodnich, kurczące się zapasy surowców /RWPG nie da, bo nie ma/, zmuszają rząd do ułknień w kierunku państw zachodnich. Rząd dokonuje prawdziwie ekwilibrystycznych ewolucji, aby pokazać światu, że czas już odwołać restrykcje, gdyż w Polsce jest już dobrze i gładko. Następuje pełna normalizacja; Wałęsa został swolniony, więc o co chodzi? Spełniliśmy to, czego domagał się świat. Powstała nawet Patriotyczna Rada Ocalenia Narodowego, której komisja inicjująca - zapewne na wniosek generałów - zgłosiła apel o zakończenie stanu wojennego, o swolnienie wszystkich internowanych, o podjęcie prac nad amnestią i o wznowienie działalności zawieszonych organizacji. Ciekawe, czy "Solidarność" szanowna komisja też miała na myśli? Chyba nie.

Zachód można tym kupić, w każdym razie warto spróbować pokazać światu, że normalizacja życia w Polsce jest już tak dalece zaawansowana, że społeczeństwo może nie tylko rozmawiać z władzą, ale nawet może wobec tej władzy wysuwać żądania i apele. Jest już dobrze, bo jeżeli rząd ma już partnera do wszelkich rozmów, proces normalizacji dobiega końca. Ciekawe, czy kapitaliści dadzą się nabrać? Czy te najsłabsze chwytaki propagandy komunistycznej okażą się skuteczne? Myślę, że jest to możliwe. Zachód kupi to, co będzie chciał kupić i co jest mu potrzebne. A okazało się, że normalizacja życia w Polsce Zachodowi jest potrzebna, i to z różnych względów. Żeby tylko pigułka serwowana na warszawskiej tyżeczce przez Kreml nie okazała się w przyszłości bardzo gorzka.

Spółeczeństwo zapewne na coś takiego nabrać się nie da. Postulaty, które wysunął PRON, konsekwentnie wysuwał i wysuwa Kościół, domagając się m.in. nie podjęcia prac nad amnestią, ale amnestii. Podobne postulaty wysuwała również Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność". I co? Ano nic. Okazało się, że dopiero taki twór generalński jak PRON reprezentuje społeczeństwo i może być partnerem do rozmów z juntą. Tylko że to "reprezentowane społeczeństwo" miało w przeszłości do czynienia z niejednym takim tworem władców PRL /np. Front Jedności Narodu/ i jakoś nigdy nie mogło zmusić się do pełnej wiary, więc dlaczego miałoby wierzyć teraz? Na co WRONA liczy?

W tej nieszyt optymistycznej powojennej perspektywie optymizmem mogą napaść tylko dwa momenty, o których dotychczas nie wspominałem. Pierwszy, to niesynchronny i niestanny koniec junty i generała Jaruzelskiego. Taki los zazwyczaj spotyka wszystkich generałów dokonujących przewrotów wojskowych i występujących przeciwko własnemu narodowi. I drugi moment - 18 miesięcy demokracji i wolności to dzieło niezniszczalne, które w świadomości i pamięci Polaków będzie tkwiło bardzo długo. Proces niewolenia władza ludowa musi zacząć od nowa, dając sobie przy tym sprawę, że może się on okazać po prostu niemożliwy. I to także jest zwycięstwem "Solidarności" w tej wroniej wojnie, którą rząd przegrał w momencie jej rozpoczęcia.

Kazimierz Proch

\*w przypadku, gdyby stan wojenny nie został ani zniesiony, ani zawieszony - krajobraz pozostanie taki sam.

# kronika bieżących wydarzeń

*"Kronika bieżących wydarzeń" jest opracowana na podstawie dostępnych nam gazet i czasopism zachodnich. Innymi źródłami są niezależne rozgłośnie polskie działające na Zachodzie, rozgłośnie niemieckie lub angielskie oraz Radio Warszawa. Korzystamy również z docierających do nas z opóźnieniem wiadomości z oficjalnej prasy krajowej. Niniejszy przegląd nie rości sobie pretensji do wyczerpującego opisu zdarzeń.*

24.11.82

## SHULTZ PODEJMUJE AMBASADORA RADZIECKIEGO

Amerykański minister spraw zagranicznych SHULTZ i radziecki ambasador DOBRYNIN spotkali się wczoraj na wspólnym obiedzie. Spotkanie było zaplanowane jeszcze przed ostatnimi zmianami rządowymi na Kremlu. Poruszono problemy odprężenia; SHULTZ podkreślił konieczność "konstruktywnych działań" ze strony radzieckiej w kierunku uznania praw człowieka w Afganistanie, Polsce i Kambodży.

25.11.82

## WYSTĘP FILHARMONII NARODOWEJ W MONACHIUM

Dyrygent Filharmonii Narodowej w Warszawie Kazimierz KORD zebrał pochlebne recenzje krytyków niemieckich po występie warszawskiej orkiestry w Monachium; "Fabelhaftes Orkester" /wspaniała orkiestra/ - takim komplementem obdarzył recenzent "Süddeutsche". Baldur BOCKHOFF poskich muzyków za wykonanie "Halki" MONIUSZKI i Drugiej Symfonii RACHMANINOWA. Interpretacja Stanisława KULKI Pierwszego Koncertu Skrzypcowego PAGANINIEGO nie przypadła do gustu monachijskiemu sprawozdawcy. "Süddeutsche" informuje, że Kazimierz KORD jest nie tylko dyrygentem Filharmonii Narodowej w Warszawie, lecz również kieruje orkiestrą "Süddeutschefunk" oraz często koncertuje w Metropolitan Opera.

## FALSZYWY DUCHOWNY ZRABOWAŁ 200 000 DM

56-letni Polak, podający się za księdza i posługujący się sfalszowanymi listami polecającymi biskupa katowickiego, okradł kilka diecezji w RFN na sumę ponad 200 tys. marek, pobierając je rzekomo na budowę kościoła, który nigdy nie powstał. Oszust, który przed wielu laty porzucił stan

kapłański, został ostatecznie ujęty w Ausburgu, przy próbie uzyskania kolejnych datków.

#### RZĄD RFN WZYWA ZSRR DO REZYGNACJI Z PRZEWAGI MILITARNEJ

W środę odbyło się w Bonn posiedzenie rządu Republiki Federalnej, poświęcone polityce bezpieczeństwa. W posiedzeniu udział wzięli głównodowodzący sił NATO, którzy przedstawili militarną analizę sytuacji. Zgodnie z nią radziecka polityka zbrojeń doprowadziła do olbrzymiej przewagi ZSRR w konwencjonalnych środkach prowadzenia wojny oraz w zapasach broni nuklearnej. Siły zbrojne Układu Warszawskiego posiadają przewagę na Pacyfiku, co w przypadku wybuchu wojny może uniemożliwić transport morski między USA a Europą. Europa zaś w wypadku konfliktu nie byłaby w stanie obronić się sama. Dlatego też, jeżeli w najbliższej przyszłości nie dojdzie w rokowaniach USA-ZSRR w Genewie do konkretnych rozwiązań, to należy pod koniec przyszłego roku rozmieścić w Europie nowe rakiety średniego zasięgu.

#### OBCHODY PLANU RAPACKIEGO

W 25 rocznicę przedstawienia przez ówczesnego ministra spraw zagranicznych PRL RAPACKIEGO planu utworzenia w Europie Środkowej strefy bezatomowej /na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1957 r./ wydano przyjęcie dla dyplomatów akredytowanych w Warszawie. Przedstawiciele komisji d/s zagranicznych Sejmu uznali za celowe przypomnienie planu RAPACKIEGO w okresie nowego nasilenia zbrojeń.

26.11.82

#### J.J. LIPSKI W SZPITALU

Jan Józef LIPSKI, współzałożyciel KSS "KOR" przewieziony został do kliniki kardiologicznej w Aninie k/Warszawy. Stan jego zdrowia znacznie się pogorszył.

#### RYBICKI REZYGNUJE Z WALKI W PODZIEMIU

Aram RYBICKI, działający w podziemiu od czasu ogłoszenia stanu wojennego, zgłosił się do gdańskiej milicji i po przesłuchaniu na KW MO został zwolniony. RYBICKI był współzałożycielem ruchu Młoda Polska, /Wydawał on popularny dwutygodnik podziemny "Bratniak". Wiosną 1980 r. milicja wyznaczyła 150 tys. zł nagrody za pomoc w zlokalizowaniu drukarni "Bratniaka" - przyp. red./, Różniej został szefem redakcji Regionalnego Komitetu "Solidarności".

#### BUNDESTAG ŻĄDA UWOLNIENIA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH

Parlament RFN przegłosował wczoraj wieczorem /25.11.82/ wniosek, przyjęty przez wszystkie niemieckie partie, w którym żąda się uwolnienia Jana Józefa LIPSKIEGO i innych więźniów politycznych w Polsce.

#### NOWA RADZIECKA OFENSywa W AFGANISTANIE

Zachodni dyplomaci akredytowani w Islamabadzie /Pakistan/ podają, powołując się na afgańskie źródła, że 19.11.82 wojska rosyjskie, wspomagane przez ponad 1 000 samochodów pancernych i czołgów, podjęły nową ofensywę przeciwko partyzantom we wschodnim Afganistanie.

#### OFIARY ŚMIERTELNE PODCZAS ZAMACHU W KABULU

Gazety niemieckie, za czechosłowacką agencją "Četeka", donoszą o nowym zamachu bombowym w Kabulu, w wyniku którego 5 osób poniosło śmierć a 32 osoby zostały ranne. Uszkodzono ponad 40 sklepów i biur. Poprzednio dn. 11.11.82 podłożono ładunki wybuchowe w czterech restauracjach. Zginęło wówczas 16 osób, a 27 odniosło rany.



26.11.82

ODCZYT PROF. BARTOSZEWSKIEGO NA UNIWERSYTECIE WE FRANKFURCIE/M

Dla około 100 niemieckich słuchaczy sekretarz generalny polskiego PEN-Clubu, prof. Władysław BARTOSZEWSKI wygłosił we wtorek dn. 23.11.82 na uniwersytecie we Frankfurcie/M odczyt pt. "Rola Kościołów chrześcijańskich podczas okupacji niemiecko-hitlerowskiej na przykładzie miasta Warszawy". W. BARTOSZEWSKI prof. KUL-u jest specjalistą z dziedziny historii współczesnej. W czasie okupacji był oficerem łączności w AK, po wojnie spędził 7 lat w więzieniach PRL; 13.12.81 został internowany, wypuszczono go wiosną br. Od września przebywa na stypendium naukowym w Wissenschaftskolleg w Berlinie Zachodnim. Prof. BARTOSZEWSKI oświadczył w rozmowie z przedstawicielem POGŁĄDU, że po zakończeniu pracy naukowej w Berlinie zamierza w lecie przyszłego roku powrócić do Polski. "Frankfurter Allgemeine Zeitung" z dn. 26.11.82 przedstawiając bliżej sylwetkę polskiego historyka podkreśla najbardziej aktualne momenty jego wystąpienia. Wg prof. BARTOSZEWSKIEGO nadzieje Polaków na pojednanie z Niemcami przeszły ostatnio wszelkie oczekiwania, a to dzięki szeroko zakrojonej akcji pomocy Polsce, pomocy niesionej przez nieznanym, a nie krewnym czy przyjaciółom, co wyróżnia Niemców spośród innych narodów Europy. Mimo że w oficjalnych środkach masowego przekazu w Polsce mało mówi się o tym, skąd płynie pomoc. Polacy dzięki 18 tys. ambon znają jej źródła. "Obecnie nie ma innego narodu w Europie, który właśnie z czysto ludzkich pobudek tak wysoko byłby oceniany przez Polaków".

MITTERAND: "NIEDOCENIANIE MOSKWY BYŁOBY KOŃCEM ZACHODU"

Prezydent Francji MITTERAND odbywający właśnie podróż do Egiptu i Indii udzielił wywiadu francuskiemu dziennikowi "Le Monde" w związku z przejściem władzy na Kremlu przez Andropowa. Od radzieckich polityków nie oczekuje żadnych zmian, a w każdym razie nie będzie takich przygód jak "destalinizacja" podjęta przez CHRUSZCZOWA w 1956 r. Politykę Kremla będzie "cechowało utrzymanie własnych wpływów, zapewnienie bezpieczeństwa krajowi jak również ekspansja polityczna i ideologiczna we wszystkich częściach świata". "Śmiertelnym" niebezpieczeństwem dla Zachodu byłoby niezauważanie tych celów. Radziecki potencjał atomowy w Europie wraz z siłami konwencjonalnymi powoduje zachwianie równowagi sił w Europie, co wymaga koniecznej poprawki.

WYSTAWA RADZIECKIEGO DYSYDENTA W BONN

W Schloss-Galerie w Bonn otwarto wystawę radzieckiego dysydenta Josifa KIBLICKIEGO, który obecnie mieszka w Düsseldorfie. Malarstwo KIBLICKIEGO w latach 60-tych nabrało cech krytycznych wobec radzieckiej rzeczywistości. Z biegiem czasu stało się bardziej radykalne, co spowodowało wyrzucenie artysty poza nawias oficjalnego życia artystycznego i pozbawienie możliwości wystawiania własnych prac. Próby zorganizowania przed kilku laty nieoficjalnej wystawy w plenerze zostały unicestwione przez moskiewskie władze. KIBLICKI postanowił opuścić ZSRR i przenieść się do RFN tym bardziej, że od dłuższego czasu był żonaty z mieszkanką Düsseldorfu, nauczycielką z zawodu. Ponieważ władze odmawiały mu pozwolenia na wyjazd, podjął wiosną br. strajk głodowy o czym informowaliśmy w "Biuletynie Informacyjnym", poprzedniku "Poglądu". Po 37 dniach strajku oraz na skutek interwencji rządu RFN KIBLICKI uzyskał pozwolenie na opuszczenie ZSRR. Wystawa w Bonn jest pierwszym publicznym pokazem jego dzieł na Zachodzie.

"Frankfurter Allgemeine Zeitung" z dn. 26.11.82 informuje o wystawie analizując charakter prac KIBLICKIEGO, ich aspekt polityczny i wartości artystyczne. Dla autora obszernej recenzji Thomasa STRAUSSA kontrapunktem ciekawej wystawy KIBLICKIEGO, która cieszy się zainteresowaniem publiczności jest wystawa nudnych prac "oficjalnych" malarzy z ZSRR, zorganizowana przez Henri NANNENA /wydawcy

"Sterna", serdecznego przyjaciela RAKOWSKIEGO - przyp. red./ w Düsselдорfskiej Kunsthalle. Taką samą ocenę otrzymała wystawa prac RADCZENKI i STEFANOWA w Duisburgu.

27.11.82

#### ROGER NÖEL ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ

Skazany w ub. środę w Warszawie na karę 3 lat więzienia za przemyt nadajnika dla "Solidarności" Belg Roger NÖEL został zwolniony po uiszczeniu kaucji w wys. 900 000 zł. Pieniądże te wpłynęły ze składek osób prywatnych i organizacji działających w Belgii.

#### KTO ZORGANIZOWAŁ ZAMACH NA PAPIEŻA?

W czwartek dn. 25.11.82 policja włoska aresztowała pracownika rzymskiej filii bułgarskiego towarzystwa lotniczego "Bałkan" Sergieja ANTONOWA. ANTONOW podejrzany jest o współudział w zamachu na papieża Jana Pawła II, dokonany przez obywatela tureckiego Mehmeta Ali AGCZE w dn. 13.05.81.

Po aresztowaniu ANTONOWA z kręgów wymiaru sprawiedliwości przeniknęły bardziej szczegółowe informacje do prasy o jego działalności. Zadaniem ANTONOWA było umożliwienie AGCZY ucieczki po dokonaniu zamachu. W tym celu ANTONOW zaparkował swój samochód w jednej z przyległych uliczek. Do papieża oddano kilka strażaków, co potwierdzili świadkowie. Przypuszcza się, że AGCZA nie był jedynym zamachowcem. Stwierdzono, że ANTONOW był osobą, która dokonała rezerwacji pokoju hotelowego dla AGCZY. Gazety włoskie przypominają, że w 1977 r. został z Włoch wydalony za szpiegostwo poprzednik ANTONOWA, który był zastępcą kierownika filii "Bałkanu". Mediolańska gazeta "Corriere della sera" powołując się na wiarygodne źródła w Rzymie twierdzi, że zamach przygotowywał wywiad bułgarski, który w tym celu wynajął Turków.

Ambasada bułgarska w Rzymie uznała wszystkie te oskarżenia za "bzdurne i bezpodstawne wymysły".

#### WIZYTA GENSCHERA NA WĘGRZECH

Minister spraw zagranicznych RFN GENSCHER podczas jednodniowej wizyty na Węgrzech spotkał się z szefem partii KADAREM, przewodniczącym rady ministrów LAZAREM i ministrem spraw zagranicznych PUJĄ. Gazety zachodniemieckie w tytułach nagłówek podkreślają, że GENSCHER zaproponował Wschodowi "politykę wyciągniętej ręki", tj. pokojowej współpracy. Zwraca się również uwagę na żądania GENSCHERA wyrównania sił strategicznych konwencjonalnych broni obu bloków poprzez redukcję obecnego potencjału wojskowego - sprawy rozbrojenia są tematem rokowań w Wiedniu.

#### POGRZEB GRAŻYNY KURON

Ponad tysiąc osób wzięło udział w pogrzebie Grażyny KURON, żony założyciela KOR-u Jacka KURONIA. Zebrani na zebraniu śpiewali pieśni kościelne oraz hymn "Solidarności" - donoszą gazety niemieckie. Setki osób demonstrowało swoją wolę walki z reżymem formując palcami literę "V" - symbol zwycięstwa. Zebrani dali wyraz swojej sympatii i poparcia dla Jacka KURONIA skandując jego imię "Jacek, Jacek". W związku z ciężkim stanem zdrowia żony KURON otrzymał od WRONY tygodniowy urlop i spędził z nią ostatnie godziny w szpitalu w Łodzi. Na pogrzebie nie było milicji mundurowej. KURON opuścił cmentarz odprowadzany do czekającego samochodu osobowego przez tłum ludzi.

Podczas pogrzebu odczytano telegram WATĘSY, który złożył KURONIOWI wyrazy współczucia oraz wyraził żal z tego powodu, że nie mógł osobiście brać udziału w pogrzebie.

Grażyna KURON /42 lata/ została internowana w grudniu ub. roku. Ze względu na zły stan zdrowia zwolniono ją w maju br.; przyczyną śmierci jak podano była choroba płuc.

Nawet laikowi w sprawach medycyny nasuwają się tutaj pewne wątpliwości. Choroby płuc zostały przez medycynę już dawno opanowane, nikt dzisiaj nie umie-

ra na gruźlicę, tym bardziej w tak młodym wieku. Czy w Polsce opieka medyczna jest na tak niskim poziomie, czy też Grażynę KURON wykończył pobyt w łagrze?  
28.11.82

#### "SOLIDARNOŚĆ" ODWOŁUJE STRAJKI I AKCJE PROTESTACYJNE W GRUDNIU

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna "Solidarności" postanowiła odwołać strajki planowane na 13.12.82 oraz inne akcje protestacyjne w grudniu br. W ulotce TKK krążącej po Warszawie wzywa się natomiast do pokojowej demonstracji w dn. 16.12. Odwołanie akcji protestacyjnych uzasadnia się uwolnieniem WATĘSY zaś demonstracja w dn. 16.12 ma przypomnieć o ofiarach z przed roku, kiedy to ZOMO dokonało mordu na robotnikach kopalni "Wujek". Dzień 16 grudnia ma być dniem przypomnienia i modlitwy, należy uczestniczyć we mszach i wziąć udział w układaniu krzyży.

#### BONN ZNÓW "MIESZA SIĘ W WEWNĘTRZNE SPRAWY POLSKI"

Boński korespondent PAP określił przedłożone w czwartkowej debacie Bundestagu żądania uwolnienia internowanych, w pierwszym rządzie zaś prof. LIPSKIEGO jako "mieszanie się w wewnętrzne sprawy Polski"

#### HOLENDRSCY KOMUNISTI DYSTANSUJĄ SIĘ OD MOSKWY

Na 28 Zjeździe Komunistycznej Partii Holandii doszło wczoraj do ustalenia nowego kursu wobec Moskwy. W rezolucji, która została przyjęta przez Zjazd stwierdza się, "że Związek Radziecki nie jest automatycznie naturalnym sprzymierzeńcem w walce przeciwko rozbrojeniu i wojnie"

Rzecznik KPH oświadczył, że przyczyną zmiany kursu jest polityka radziecka w Afganistanie i Polsce.

Trzeba mieć naprawdę krótką pamięć, albo być komunistą /przynajmniej holenderskim/ by w działaniach radzieckich li tylko w Afganistanie i Polsce widzieć odejście od "prawdziwego komunizmu", co może być potępione nawet przez towarzyszy za granicą. Węgry i Czechostowacja czy też polityka łagrów w stosunku do własnego społeczeństwa tego nie wymagały i nie wymagają - były więc prawdziwie komunistyczne!

#### BONN WZYWA ZSRR DO WYCOFANIA WOJSK Z AFGANISTANU

Przedstawiciel rządu RFN w ONZ Van WELL w swoim wystąpieniu podczas debaty ONZ o Afganistanie oświadczył, że ZSRR powinien wycofać swoje wojska z tego kraju. Im dłużej ZSRR odmawia wycofania się z Afganistanu, tym ostrzejsze staje się podejrzenie, że ZSRR postępuje się strategią mającą na celu dalszą ekspansję i hegemonię, jeżeli tylko ryzyko nie jest za duże. Van WELL zwrócił uwagę na fakt, że rząd RFN przeznaczył w 1981 r. 60 mln marek na pomoc dla uchodźców z Afganistanu.

#### POLACY PRZEBUDOWYWUJĄ ORGANY W BERLIŃSKIM KOŚCIELE

Wykonane w 1979 r. przez niemiecką firmę z Brunszwiku organy dla kościoła Martina Lutera KINGA w Berlinie /Gropieusstadt/ okazały się brakiem. Ponieważ producent organów musiał zwinąć interes, parafia ewangelicka zwróciła się do warszawskich mistrzów tej sztuki, budowniczych organów braci KAMIŃSKICH o pomoc. W Niemczech nie znalazł się chętny do podjęcia zadania przebudowy organów. Największą trudnością jak dotychczas było uzyskanie dla trzech mistrzów z Polski pozwolenia na pracę.

29.11.82

#### NIEUDANA PRÓBA UPROWADZENIA SAMOLOTU

Na warszawskim lotnisku uniemożliwiona została próba porwania samolotu węgierskich linii lotniczych. Uzbrojony mężczyzna usiłował zmusić załogę samolotu do obrania kierunku na Berlin Zachodni lub Wiedeń. Na pokładzie samolotu znajdowało się 50-ciu pasażerów. Służbie Bezpieczeństwa udało się obezwadnić po-

rywacza.

#### NOWE ARESZTOWANIA

W głównych ośrodkach akademickich Wrocławia, Warszawy i Krakowa Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła ostatnio liczne aresztowania intelektualistów. Ofiarami tej nowej fali prześladowań padli m.in. znany badacz literatury prof. HARNAŚ, historyk JUŻWIENKO, krytyk literacki SZOSTEK. Tym samym liczba internowanych ponownie wzrosła i wynosi obecnie ponad 800 osób - donosi szwajcarska "Neue Zürcher Zeitung".

#### IVES MONTAND O "SOLIDARNOŚCI"

Triumfalny "come-back" - tak oceniła telewizja niemiecka /ZDF/ recital Ives MONTAND'A w paryskiej "Olimpii" sprzed kilku miesięcy. Skrócony program /60 min/ występu francuskiego chansonisty został nadany przez ZDF w niedzielę, dn.28.11.82. Ives MONTAND śpiewał piosenki swojej młodości, prezentował stare i nowe ballady, tańczył, po spektaklu zaś udzielił wywiadu znanemu reporterowi ZDF. I. MONTAND zapytany, dlaczego nosi znaczek "Solidarność" oświadczył, że otrzymał go osobiście od Lecha WAŁĘSY i będzie go tak długo nosił, dopóki WAŁĘSA i jego koledzy nie zostaną uwolnieni. Wraz z żoną /Simone SIGNORET/ miał kiedyś okazję poznać Lecha WAŁĘSĘ - tu francuski artysta przedstawił kilka zdjęć z WAŁĘSĄ i stwierdził, że działalność "Solidarność" uważa za coś niesamowicie ważnego, dlatego że chodzi tu o kraj socjalistyczny. Zapytany o swoją przeszłość komunistyczną MONTAND /był przez długie lata sympatykiem partii komunistycznej/ odpowiedział, że jako młody człowiek został oszukany przez komunistów. Już przed wojną ostrzegali do ludzi starsi wiekiem przed sowieckim komunizmem zwracając uwagę na przestępstwa popełniane przez reżym w ZSRR. Nie wierzył im. Dopiero później, gdy dotarła do niego pełna prawda o sowieckich łagrach od Kamczatki do Europy, zrozumiał swój błąd, zrozumiał na czym polega istota tego systemu i odwrócił się od komunizmu. Dziś nie uważa się za przedstawiciela lewicy, lecz człowieka rozsądku, a w polityce zagranicznej rządu MITTERANDA ceni przede wszystkim wierność wobec Paktu Atlantyckiego.

30.11.82

#### INTERNOWANI WRACAJĄ DO DOMU

Wg PAP w ostatnich dniach zwolniono dalszych 327 internowanych. "Trybuna Ludu" obwinia działające w podziemiu kierownictwo "Solidarność" za przygotowania na 16 grudnia demonstracji w związku z rocznicą wydarzeń w kopalni "Wujek", kiedy siedmiu górników zginęło od kul ZOMO.

#### MNIEJ KWATER ZBIOROWYCH DLA AZYLANTÓW

Senat postanowił zmniejszyć liczbę miejsc z 294 na 226 w powstającym w dzielnicy Berlina Zachodniego Tempohof "heimie" dla ubiegających się o azyl. Zmniejszy to koszt budowy o 760 tys. marek.

#### 600 MIEJSC "PRACY" DLA AZYLANTÓW

Senat Berlina Zachodniego zwiększył ilość miejsc "pracy" dla osób ubiegających się o azyl do 600. Tak np. w październiku w dwutygodniowych odstępach czasu skierowano do prac porządkowych każdorazowo 625 osób. Wynagrodzenie dla azylantów wynosi DM 3,- za godzinę. W wypadku niestawienia się do pracy władze obcinają kieszonkowe w wysokości 50 marek miesięcznie. Wypadki niepodjęcia pracy są jednak rzadkie.

#### RADZIECKA SKRZYPACZKA ZOSTAJE W BERLINIE ZACHODNIM

53-letnia skrzypaczka radziecka Nelli SZKOLNIKOWA, po koncercie w Berlinie Zachodnim nie wróciła do samochodu, który miał ją przewieźć do Berlina Wschodniego. Udała się ona do obozu przejściowego Marienfelde.

30.11.82

KOSZTY INWAZJI W AFGANISTANIE

Według źródeł NATO koszty obecności wojsk radzieckich w Afganistanie wynoszą w pierwszym półroczu br. 250 mln dolarów. Związek Radziecki wydał w roku 1980 ponad 5,029 miliardów dolarów na pomoc dla komunistycznych państw rozwijających się. Pomoc militarna dla państw Azji, Afryki i dla Kuby wynosiła 1,23 miliarda dolarów.

STRAJK GŁODOWY SZACHISTY

Były mistrz ZSRR w szachach - Boris GULKO zakończył trwający 40 dni strajk głodowy. 35-letni GULKO i jego żona Anna, również znana szachistka, starają się od 1979 roku o zgodę na wyjazd do Izraela. Od czasu złożenia wniosku o wyjazd małżeństwo szachistów nie może brać udziału w żadnych rozgrywkach szachowych. Protestacyjna głodówka nie zmieniła decyzji władz radzieckich.

SPRAWA JONASA SADUNASA

Jonas SADUNAS był kierownik jednego z kotłozów na Litwie przebywa od 18 listopada w klinice psychiatrycznej w Wilnie.

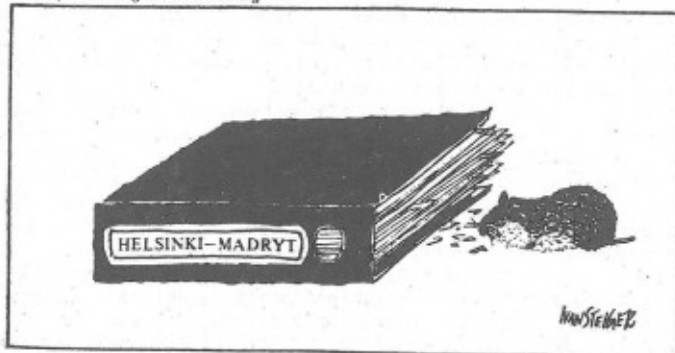
SADUNAS podejrzany był o przynależność do chrześcijańsko-narodowego ruchu oporu na Litwie. Przeprowadzona 11 października w mieszkaniu SADUNASA rewizja nie dostarczyła władzom żadnych dowodów rzeczowych. KGB oskarża go jednak o posiadanie narodowej flagi Litwy w postaci żółto-czerwono-zielonej zabawki należącej do jego córki Marii. Ponieważ nie jest to jednak dowód wystarczający do postawienia aktu oskarżenia, dlatego też umieszczono SADUNASA w klinice psychiatrycznej.

Faktycznym powodem prześladowania SADUNASA jest to, że jego siostra Mijole SADUNAITIE uznawana na Litwie za symbol oporu zamieszkała w jego mieszkaniu po odbyciu sześcioletniej kary więzienia.

1.12.82

SYN ANDROPOWA NA KONFERENCJI MADRYCKIEJ

Syn nowego szefa partii radzieckiej Igor ANDROPOW zabrał wczoraj głos na kolejnym posiedzeniu Konferencji Madryckiej d/s Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. ANDROPOW wezwał zachodnie państwa do zerwania z polityką "maksymalnych żądań w stosunku do Związku Radzieckiego". Żądania te są nie do przyjęcia przez ZSRR.

*Frankfurter Allgemeine Zeitung*

1.12.82.

KOLEJNA AFERA SZPIEGOWSKA

Kanadyjski profesor ekonomii - HAMBLETON znajduje się obecnie w londyńskim więzieniu OLD BAILY. Odpowiadać on będzie przed sądem za szpiegostwo na rzecz KGB. Oskarżony przyznał się do tego, że zwerbowany został do działalności szpiegowskiej przez agenta KGB w Kanadzie pod koniec lat 40-tych. W swojej działalności agenta podlegał on bezpośrednio obecnemu szefowi partii radzieckiej - ANDROPOWOWI. Pracując w latach 1956-1961 w dziale gospodarczym NATO fotokopiował on tajne dokumenty i dostarczał je KGB. Plonem jego 30-letniej pracy szpiegowskiej jest przekazanie ponad 80-ciu ściśle tajnych dokumentów NATO w ręce Rosjan.

ZASTOSOWANIE BRONI CHEMICZNEJ W AFGANISTANIE

Rząd amerykański oświadczył, że ma dowody na to, iż Związek Radziecki stosuje w walce z powstańcami afgańskimi broń chemiczną i biologiczną.

Ta sama broń użyta była w Kambodży i Laosie.

Na podstawie znalezionych w Afganistanie masek gazowych, specjaliści amerykańscy stwierdzili, że w Afganistanie użyty został szczególnie trujący gaz MYCOTOXIN TRICHOIMEZEN.

W przedstawionym na posiedzeniu ONZ raporcie, opracowanym przez specjalistów Departamentu Stanu mowa jest o tym, że wojska radzieckie używają do rozprzestrzeniania gazów chemicznych helikopterów. W okolicach Kabulu zatruto wodę do picia silnym gazem trującym. Bilans: 73 ofiary, w tym 13 dzieci. Żołnierz radziecki, któremu udało się na początku b. roku przedostać na Zachód oświadczył, że w Afganistanie użyty został gaz, który wypala ciało ludzkie w ciągu trzech do sześciu godzin.

Odpowiedzią Zgromadzenia Ogólnego ONZ jest rezolucja, w której żąda się od sekretarza Generalnego ONZ przeprowadzenia dokładnej kontroli sytuacji w Afganistanie. Doniesienia amerykańskie są bowiem dowodem na to, że Związek Radziecki łamie Protokół Genewski z 1925 roku, zabraniający użycia broni chemicznej i biologicznej.

Państwa bloku wschodniego odmówiły podpisania rezolucji przygotowanej przez RFN, Belgię, Ekwador, Francję, Kolumbię, Holandię, Szwecję i Urugwaj.

APEL DO POLSKICH AKTORÓW

Kośćć i rząd polski przedsięwzięły równoległe kroki w ramach starań o normalizację życia codziennego. Działania te zamierzają do zakończenia trwającego już rok bojkotu państwowych środków masowego przekazu przez aktorów polskich. Prymas Polski, arcybiskup Glemp zaapelował w jednym ze swoich kazań do aktorów, nawołując ich do podjęcia pracy. Prymas zaklinał aktorów aby powrotu do studia TV nie traktowali jako "kolaboracji ze złośliwą instytucją". Tą etykietą opatrują polscy dysydenci rząd stanu wojennego.

Prasa polska poinformowała o środkach, mających wzmocnić kontrolę nad teatrami, podjętych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Zgodnie z nowym programem minister kultury ŻYGULSKI zdecydował o stworzeniu nowego teatru o nazwie "Teatr Rzeczypospolitej" i wystosował "prośbę" do prezydenta Warszawy o udostępnienie temu testowi pomieszczeń i urządzeń Teatru Dramatycznego, co oczywiście oznacza rozwiązanie tego ostatniego. Ponadto ŻYGULSKI zarządził od administracji miasta oddania opery, filharmonii, Teatru Narodowego i Teatru Wielkiego pod bezpośredni nadzór ministerstwa. Dyrektor Teatru Narodowego Adam HANUSZKIEWICZ ma być od 1 stycznia zwolniony i zastąpiony przez dyrektora krakowskiego teatru KRASOWSKIEGO. Polscy i zachodni obserwatorzy oceniają te poczynania rządu jako część rozpoczętej kampanii mającej złamać bojkot polskich aktorów.

2.12.82

#### OŚWIADCZENIE DEŻETERA ARMII AFGANSKIEJ

Generał afgańskiej brygady lotniczej - Sarwar SHINWARI przedostał się ostatnio do Pakistanu. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom zachodnim oświadczył on, że oprócz armii radzieckiej w Afganistanie stacjonują również jednostki innych armii bloku wschodniego - przede wszystkim Węgry i Bułgarzy. Morale armii afgańskiej określił mianem bardzo niskiego, mówił o częstych pomyłkach popełnionych przez armię w walce z partyzantami. Sarwar SHINWARI był dowódcą lotniska w Kabulu.

#### POSIEDZENIE ONZ W SPRAWIE AFGANISTANU

Efektom czwartkowego posiedzenia ONZ poświęconego sprawie Afganistanu był apel podpisany przez państwa Trzeciego Świata. W apelu tym żąda się usunięcia obcych wojsk z Afganistanu i poszanowania prawa Afgańczyków do samostanowienia.

#### PONOWNE ATAKI PEKINU NA MOSKWĘ

Po śmierci BREŻNIEWA i objęciu władzy przez ANDROPOWA zaznaczyło się lekkie odprężenie na linii Pekin-Moskwa. Jednakże 1.12.82 chińska "Gazeta Ludowa" ponownie przypuściła ostre ataki na kierownictwo Kremla. W komentarzu o rezolucji ONZ w sprawie okupowania Afganistanu gazeta przedstawia inwazję zgrupowania radzieckich oddziałów wojskowych jako "realne zagrożenie bezpieczeństwa Chin". Równocześnie oskarżono ZSRR o "hegemonistyczne ambicje", "parcie na południe ku Zatoce Perskiej".

3.12.82

#### CHINSKIE PLANY REFORMY GOSPODARCZEJ

Chiny przygotowują się do szeroko zakrojonej reformy gospodarczej, która realizowana będzie w latach 1986-90. Podstawowe założenia reformy przedstawił premier ZWAO ZIYANG na ostatnim posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego. Jednakże dopiero obecnie opublikowano obszernie wyjątki z jego referatu. W przyszłości zakłady produkcyjne zamiast obowiązku odprowadzania do kasy państwowej całości dochodu, będą płaciły podatek, co pozwoli bardziej rentownym zakładom zatrzymanie części zysku. Jednocześnie przyznane zostaną większe udogodnienia dla rzemiosła.

#### ARESZTOWANIE DZIAŁACZA OPOZYCJI

Aktywny działacz opozycji i członek KPN - OLSZEWSKI został aresztowany przez SB w Lublinie. OLSZEWSKI był założycielem działającej w podziemiu organizacji o nazwie "Polski Ruch Oporu".

#### PODWYŻKI, PODWYŻKI, PODWYŻKI

Jak podano w Warszawie do połowy przyszłego roku czynsz za mieszkania wzrośnie o 150 - 440%.

4/5.12.82

NOWA GRUPA POKOJOWA NA WĘGRZECH

Na budapesztańskim uniwersytecie powstał nowy ruch o nazwie "Grupa pokojowa dla dialogu", w którym biorą udział przeważnie studenci. Celem ruchu jest bezatomowa Europa i koniec zimnej wojny.

Spontaniczną działalność ujęto jednak w ścisłe ramy organizacyjne. Grupa nie może np. rozpowszechniać żadnych wydawnictw bez oficjalnego zezwolenia.

LONDYN WYDALA RADZIECKIEGO ATTACHE

Anatoli SOTOW, attaché marynarki przy ambasadzie radzieckiej w Londynie został wraz z rodziną wydany z Wielkiej Brytanii. Rząd brytyjski nie nazwał po imieniu powodów tej decyzji, wiadomo jednak, że ma ona ścisły związek z ostatnimi aferami szpiegowskimi w Anglii.

WARSZAWA: POLSKA GOSPODARKA BĘDZIE SIĘ POLEPSZAĆ

Sejm polski rozpoczął obrady na temat sytuacji gospodarczej oraz budżetu Polski. Wicepremier OBODOWSKI rozpoczął obrady przedstawiając sytuację gospodarczą w przyszłym roku. Zapowiedział 10% wzrost cen większości towarów oraz opłat za usługi. Przewiduje się poprawę sytuacji gospodarczej w przyszłym roku i wzrost dochodu narodowego o 2- 2.5%. W ostatnich czterech latach dochód narodowy znacznie spadł. OBODOWSKI obiecał, że rząd będzie troszczył się o to, aby dochody realne ludności nie zmniejszały się. Jednak w roku przyszłym nie uda się jeszcze wyrównać różnic między popytem a podażą na rynku wewnętrznym. Kłopoty gospodarcze Polski, określił wicepremier, jako następstwo licznych strajków. Przy pomocy stanu wojennego udało się jednak "zatrzymać dalszy rozwój tych chorobowych objawów". Szef partii i rządu JARUZELSKI nie wziął udziału w obradach sejmu. W tym czasie przebywał na Górnym Śląsku i brał udział w rozpoczętych w sobotę obchodach Bar-bórki. W piątek odwiedził kopalnię Dymitrow, gdzie 30 listopada na skutek podziemnej eksplozji zginęło 17-tu górników.

6.12.82

ŚMIERĆ PREZYDENTA

W wieku 90 lat zmarł w Londynie były Prezydent Rządu Emigracyjnego Rzeczypospolitej Polski - OSTROWSKI. Londyński "Daily Telegraph" określił zmarłego jako wielkiego Patriotę, uznanego uczonego i mądrego polityka.

WYBRAŁ WOLNOŚĆ

Kierownik rumuńskiej misji handlowej w USA FODOR przeszedł na stronę amerykańską.

Obecnie znajduje się on w nieustalonym miejscu w USA i jest silnie chroniony przez FBI. Może on udzielić informacji o wschodnich metodach werbunku agentów.

PACZKI - WRON-IE SOLĄ W OKU

Rządowy dziennik "Rzeczypospolita" skrytykował i określił politykę kanclerza KOHLA jako wtrącanie się w wewnętrzne sprawy Polski.

Wg dziennika charytatywną pomocą i paczkami nie można budować normalnych stosunków między obywatelami krajami. KOHL miał ponadto w swoich oświadczeniach uzależniać wzajemne stosunki od wewnątrzpolskich rozwiązań, jak również czynić miał odpowiedzialną wewnętrzną sytuację w Polsce za naprężenia stosunków Wschód-Zachód.

Dla "Rzeczypospolitej" pomoc jaką społeczeństwo niemieckie udziela narodowi polskiemu, sponiewieranemu przez komunistów jest bez znaczenia i nie "na rękę". "Rzeczypospolita" i jej oredownicy byliby prawdopodobnie gotowi z miejsca wybaczyć wszystkie ofiary i cierpienia jakie w historii Polacy doznali od Niemców, gdyby rząd RFN zdecydował się wysłać paczkę każdemu WRON-iemu UB-ekowi lub partyjnemu aktywiście. O ileż to przyjemniej byłoby "Budowniczym Polski Ludowej" zapalić perfumowanego Camela, a nie cuchnącego skreta i popić aromatyzowaną kawą JAKOBS,



6.12.82

NOWA KONSTYTUCJA W CHINACH

Chiński Kongres Ludowy, składający się z 3 tys. delegatów (przy 3 głosach wstrzymujących się), przyjął jednogłośnie nową konstytucję, która w tych dniach nabrała mocy prawnej. Jest to już czwarta konstytucja Chin Ludowych. Podkreśla się w niej konieczność dalszego otwarcia Chin dla zagranicy oraz kontynuowania polityki reform. Nowa konstytucja przewiduje tworzenie "wyodrębnionych terenów administracyjnych", jeżeli "zajdzie ku temu potrzeba".

7.12.82.

KOLEJNY ETAP CHINSKO-RADZIECKIEGO DIALOGU

W następnych dwóch latach nie dojdzie do kontaktów partyjnych między chińskimi i radzieckimi komunistami - zapowiedział wiceminister spraw zagranicznych Chin QIAN QICHEN.

Rozmowy dotyczące normalizacji stosunków państwowych między Chinami i ZSRR będą natomiast kontynuowane w początkach przyszłego roku w Moskwie.

MASOWY MORD W AFGANISTANIE

Wg danych jednej z francuskich agencji prasowych dn. 13.9.82 doszło w Afganistanie, 60 km od Kabulu we wsi PADKHWAB-e SHANA, do masowego mordu uchodźców - 105 Afgańczyków uciekając przed żołnierzami radzieckimi znalazło schronienie w kanale nawadniającym. Żołnierze radzieccy zamknęli kanał i wprowadzili do niego łatwozapalną ciecz. W rezultacie eksplozji wszyscy zamknięci w kanale ponieśli śmierć.

Inni mieszkańcy wsi pochowali zabitych dopiero po odejściu wojsk radzieckich. Fakty te zostały przekazane przez naocznych świadków przedstawicielom specjalnej komisji, która niedawno przebywała nielegalnie w Afganistanie. Komisja ta została powołana przez działający w Kopenhadze "Trybunał Russela", który m.in. zajmuje się problemami pogwałcenia praw człowieka w krajach komunistycznych.

PRZEMÓWIENIE WAŁĘSY?

"Frankfurter Allgemeine Zeitung" podała, że WAŁĘSA ma zamiar w dn. 13.12.82 wygłosić przemówienie przed Stoczną Gdańską. Wiadomość tę przekazał zachodnim korespondentom spowiednik WAŁĘSY ksiądz JANKOWSKI.

KREWNI DYSYDENTÓW MUSZĄ OPUŚCIĆ MOSKWĘ

Dwunastu członków rodzin żyjących od 4 lat w piwnicy amerykańskiej ambasady w Moskwie-dysydentów radzieckich należących do Wspólnoty Zielonych Świątek, zostało wezwanych do natychmiastowego opuszczenia Moskwy. Krewni dysydentów nie mieli więc okazji do rozmowy z mieszkającymi w ambasadzie rodzinami.

URBAN ODMAWIA PODANIA LICZBY INTERNOWANYCH

Gazety niemieckie donoszą o konferencji prasowej rzecznika WRON-y - URBANA, podczas której zapowiedział on zwolnienie dalszych internowanych. Z ośrodków internowania w Warszawie mają zostać zwolnione 32 osoby. URBAN odmówił podania aktualnych danych o ilości internowanych. Nie wiadomo, czy zwolnieni zostaną doradcy "Solidarności" - red. Tadeusz MAZOWIECKI i historyk Bronisław GEREMEK. URBAN nie podał również, kiedy nastąpi odwołanie stanu wojennego. Przypuszcza się, że posiedzenie Sejmu w dn. 13.12.82 poświęcone będzie tej sprawie, zaś odwołanie stanu wojennego może nastąpić dopiero dn. 23.12.82

BRONISŁAW GLEICHGEWICHT REZYGNUJE Z WALKI PODZIEMNEJ

Były doradca "Solidarności" regionu Dolno-Sląskiego Bronisław GLEICHGEWICHT, który ukrywał się od dn. 13.12.82 zgłosił się do MO. Po przesłuchaniu został

zamiast stęchłym popłukiem herbaty GRUZINSKA. O ileż... No i gdyby tak jeszcze może buty, to i na zebrania partyjne byłoby komu w końcu chodzić.

#### PRÓBY Z NOWĄ RAKIETĄ, W ZSRR

Związek Radziecki przeprowadził ostatnio próby z nową międzykontynentalną rakieta. Jak podaje "Washington Post" zdaniem amerykańskich specjalistów próba jednakże nie powiodła się, ponieważ zespół napędowy pierwszego stopnia za wcześnie przestał funkcjonować.

#### PROPOZYCJE KONFERENCJI EWG W STOSUNKU DO MOSKWY

W Kopenhadze zakończyła się w sobotę 4.12.82, dwudniowa konferencja na szczycie państw-członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej.

Przedstawiono wytyczne oraz programy w celu zmniejszenia bezrobocia oraz przeciwdziałania recesji. Podano, że obecnie 11,5 miliona osób pozostaje bez pracy w państwach EWG.

Uczestnicy konferencji wystosowali do rządu radzieckiego apel o "dołożenie wszelkich starań w celu zwiększenia zaufania", na bazie którego można dojść do "konstruktywnych stosunków między Wschodem i Zachodem".

#### KOLEJNY BUŁGAR ARESZTOWANY W RZYMIE

Gazety zachodnie opierające się o dane włoskiej agencji prasowej ANSA donoszą, że policja rzymska aresztowała Bułgara WASILJEWA KOLJEWA, byłego pracownika ambasady bułgarskiej w Rzymie.

Nie podano, co zarzuca się KOLJEWOWI. Przypuszcza się jednak, że miał on związki z tureckimi terrorystami, którzy wg ostatnich danych zostali wynajęci przez wywiad bułgarski w celu dokonania zamachu na papieża Jana Pawła II.

#### JARUZELSKI GROZI

Ostatnio na spotkaniu z górniczym aktywnym partyjnym JARUZELSKI ostro zaatakował amerykańską politykę wobec Polski. JARUZELSKI zagroził, że jeżeli USA nie zmieni swojej polityki jego rząd zostanie zmuszony do podjęcia odpowiednich środków. "Oburzenie" JARUZELSKIEGO skoncentrowało się na sankcjach gospodarczych, nadawaniu programów radiowych do Polski jak również na postawie dyplomatów USA w Warszawie.

Jeżeli USA w dalszym ciągu kontynuować będą "agresywną kampanię" - groził JARUZELSKI - jego rząd zerwie wszelkie kontakty z amerykańskim Ośrodkiem Informacyjnym, ograniczy ruch wizowy, oraz zabroni obywatelom polskim kontaktów z amerykańskimi przedstawicielstwami.

Również agencja TASS przyłączyła się do tych wypadów i w swoim komentarzu posunęła się jeszcze dalej stawiając absurdalne zarzuty, jakoby USA chciały "Polskę sparaliżować i wygłodzić".

Celem Stanów Zjednoczonych - według TASS-a - ma podobno być "doprowadzenie do rozkładu polskiego przemysłu i tym samym sprowokowaniu niekontrolowanego wybuchu wątpliwości".

#### POLSKI CZERWONY KRZYŻ PROSI O DALSZĄ POMOC

W tych dniach powrócił z Polski kierownik Wydziału Niemieckiego Czerwonego Krzyża HOFFMANN, który złożył sprawozdanie z rozmów prowadzonych przez niego w Warszawie.

PCK zwrócił się do Niemieckiego Czerwonego Krzyża (DRK) o kontynuowanie pomocy humanitarnej dla Polski; przede wszystkim chodzi o pomoc dla dzieci i osób chorych. Potrzebne są lekarstwa i wyposażenie medyczne.

W ostatnim okresie obserwuje się zmniejszenie pomocy dla Polski, DRK nie otrzymuje prawie żadnych datków pieniężnych, ilość darowanych rzeczy i towarów również maleje. DRK zaprzecza, jakoby pomoc niesiona Polsce kanałami Czerwonego Krzyża dostawała się w niewłaściwe ręce.

zwolniony do domu. Podobno miał złożyć oświadczenie, że nie podejmie działań wbrew istniejącym zarządzeniom.

#### ŚMIERĆ BISKUPA KLUZA

W wypadku samochodowym poniósł śmierć biskup diecezji gdańskiej Kazimierz KLUZ. Dwie dalsze osoby doznały obrażeń. Bliższe szczegóły wypadku nie są znane.

#### 6 LAT WIĘZIENIA DLA KS. ZYCHA

Sąd Najwyższy podniósł karę więzienia z 4 lat do 6 dla ks. ZYCHA, oskarżonego o niesienie pomocy grupie uczniów, którzy w Warszawie w lutym br. dokonali zamachu na przedstawiciela MO.

#### NOWY LIST WAŁĘSY DO JARUZELSKIEGO

Berliński "Tagesspiegel" powołując się na informacje, które miały przeniknąć do korespondentów zachodnich z domu WAŁĘSY, donosi, że WAŁĘSA wystosował nowy list do JARUZELSKIEGO.

W urzędzie prasowym JARUZELSKIEGO podano, że żaden list od WAŁĘSY nie wpłynął. Z kręgów przyjaciół WAŁĘSY otrzymano wiadomość, że WAŁĘSA rozważa wygłoszenie przemówienia w dn. 16.12.82 w Częstochowie.

#### ATAKI PRASY POLSKIEJ NA RZĄD RFN

Gazety niemieckie informują o atakach prasy polskiej na rząd RFN, w związku z ostatnimi uchwałami Bundestagu oraz oświadczeniami kanclerza KOHLA w sprawie Polski.

Szeroko cytowane są wypowiedzi prasowe z oficjalnych gazet rządowych - "Życia Warszawy", "Rzeczypospolitej", "Trybuny Ludu".

Wg "Trybuny Ludu" "zniesienie ppłat pocztowych na przesyłki do Polski nie zastąpi długofalowej polityki normalizacji stosunków między oboma państwami". Szczególnie ostro krytykuje prasa polska rzekome wypowiedzi polityków CDU/CSU, wg których przy wysyłaniu paczek "należy pamiętać o jednym milionie Niemców po drugiej stronie Odry i Nysy".

9.12.82

#### KONFERENCJA PRASOWA PRZEDSTAWICIELA "SOLIDARNOŚCI" W MONACHIUM

W dniu wczorajszym odbyła się w Monachium konferencja prasowa kol. Jerzego JANKOWSKIEGO, rzecznika grupy "Solidarność" w Monachium.

Kol. JANKOWSKI poinformował przedstawicieli najważniejszych agencji prasowych o planowanej na dzień 13.12.82 demonstracji "Solidarność" w Monachium oraz przekazał otrzymane ostatnio wiadomości z Polski. W niektórych zakładach produkcyjnych Poznania rozważa się możliwość utworzenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych w oparciu o nową ustawę z dn. 9.10.82. Robotnicy obawiają się, że wcześniej czy później zostaną w różny sposób zmuszeni do wstępowania do nowych związków. Lepszym wyjściem z sytuacji wydaje się podjęcie własnej inicjatywy w celu założenia własnego związku w oparciu o Kościół. Rozważa się, jaką rolę w takich związkach mógłby odegrać WAŁĘSA.

Powyższe informacje podały w skrócie niektóre gazety niemieckie, w tym również regionalne dzienniki berlińskie.

#### ODWOŁANIE STANU WOJENNEGO DOPIERO POD KONIEC ROKU

Prasa niemiecka spekuluje na temat możliwości odwołania stanu wojennego jeszcze pod koniec roku. Wiadomo już, że w dn. 13.12.82 Sejm nie podejmie decyzji, która najpierw ma zostać poddana pod dyskusję komisji sejmowych. Wiadomo również, że odwołanie stanu wojennego będzie miało charakter stopniowy.

#### PRYMAS GLEMP OTRZYMA TYTUŁ "DOKTOR HONORIS CAUSA"

Prymas GLEMP ma dn. 2 lutego 83 r. otrzymać tytuł doktora honoris causa

Uniwersytetu Löwen (Belgia). Tytuł doktorski otrzyma również w tym samym dniu były kanclerz RFN Helmut SCHMIDT (SPD) - oświadczył rektor uniwersytetu.

#### PROCES BEDNORZA

W Sądzie Okręgowym we Wrocławiu rozpoczął się w dn. 8.12 proces przeciwko Piotrowi BEDNORZOWI, zastępcy przewodniczącego "Solidarności" Regionu Górny Śląsk. Po aresztowaniu FRASYNIUKA w październiku br. BEDNORZ przejął kierowanie ruchem "Solidarności" podziemnej we Wrocławiu.

Wraz z BEDNORZEM aresztowano około 10 przywódców wrocławskiej "Solidarności".

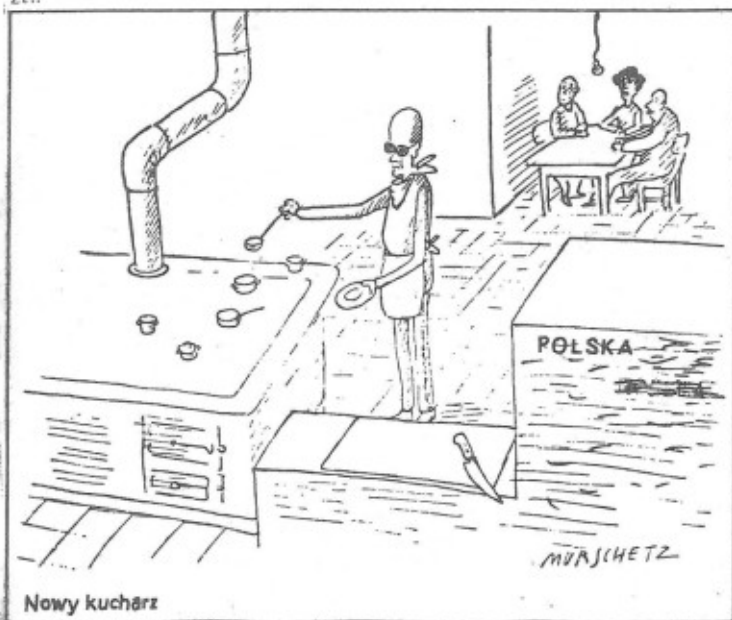
#### ZMIANY NA STANOWISKACH PROPAGANDY W PRL

"Tagesspiegel" powołując się na wiarygodne źródła w Polsce podaje, że zwolniono ze stanowiska przewodniczącego Komitetu d/s Radia i Telewizji LORANCA oraz jego zastępcę.

Przyczyną zwolnienia miało być podobno nieprzejednane stanowisko LORANCA w stosunku do aktorów, co spowodowało z ich strony bojkot telewizji.

Powstaje pytanie, kto teraz będzie prowadził cotygodniowy program "Proste pytania". Czy znajdzie się również tak prostolinijny zastępca?

Zeit



## W ROCZNICE STANU WOJENNEGO

### Imprezy solidarnościowe i demonstracje w RFN

W tych dniach odbędzie się w RFN szereg imprez solidarnościowych z Polską; planowane są także demonstracje przeciwko stanowi wojennemu.

#### KOLONIA

W Mülheimer Stadthalle w dn. 11.12.82 odbędzie się impreza organizowana przez bremańskie Biuro "Solidarności". Głównym mówcą będzie Seweryn Blumsztajn, doradca Komisji Krajowej, obecnie wydawca paryskiego "Biuletynu Informacyjnego". Kolejni mówcy to: Jiri Pelikan, dyrektor telewizji CSSR w 1968 r., Simone Langrock, członek Parlamentu Europejskiego, Klaus Westermann, sekretarz komisji młodzieżowej niemieckich związków zawodowych DGB oraz przedstawiciel węgierskiej opozycji (nazwiska nie podano).

W części artystycznej wystąpi piosenkarz: Jacek Kaczmarski, oraz Eva Maria Hagen, była obywatelka NRD, znana aktorka i autorka tekstów piosenek.

#### MONACHIUM

Monachijska grupa "Solidarność" wraz z Polskim Komitetem Studentów organizuje w dn. 13.12.82 demonstrację na Domplatz po polskiej mszy (godz. 17,30) w katedrze w centrum miasta. Po przemówieniach pochód demonstrantów ruszy w kierunku Schollplatz, gdzie nastąpi zakończenie demonstracji. Współpracujący z Kol.Kol. Jerzym Jankowskim i Markiem Ciesielczykiem niemieccy koledzy organizują o godz.20,00 wieczór solidarnościowy z Polską w jednej z sal przy Schollplatz.

#### BERLIN ZACHODNI

W centrum miasta przy przy Kurfürstendamm przed katedrą Gedächtniskirche odbędzie się więc organizowany przez berlińskie grupy "Solidarności". Podczas manifestacji wystąpią kol. Wojciech Gruszecki; sygnatariusz Porozumień Gdańskich, kol. Krzysztof Kasprzyk z berlińskiej Grupy Roboczej "Solidarność".

Przed oddaniem niniejszego numeru do druku otrzymaliśmy wiadomość, że partia AL zaprosiła do Berlina Mirosława Chojeckiego z Paryża, doradcę Komisji Krajowej, obecnie wydawcę "Kontakt" w Paryżu. Nie wiemy jeszcze czy będzie on przemawiał przed Gedächtniskirche.

O godz. 19,00 w lokalu "Tarantel" w dzielnicy Neukölln odbędzie się impreza AL z udziałem M. Chojeckiego.

Wydaje się, że AL nie uznaje działalności KOS-u, który przed zamknięciem numeru nie otrzymał informacji o w/w imprezie.

---

# materiały przemyczone z Polski

---

## NAD WISŁĄ, BEZ ZMIAN

Pomiędzy delegalizacją "Solidarności" a zapowiedzianym przez nią 8-godzinnym strajkiem sytuacja nad Wisłą jest pełna konfuzji i niewiadomych. Dyspozycja jurydyczna dyspozycyjnego wobec władzy Sejmu zmieniła de facto tylko powierzchwnie faktów. Choć totalitarny socjalizm od dawna już /co najmniej od stalinowskiej konstytucji 1936 roku/ wszystkie swoje działania biera w garnitur ustaw, uchwał i praw, zarówno dzierżyciele władzy, jak i poddani, zdają sobie dobrze sprawę z tego, że życie publiczne rozgrywa się poza prawem, w istocie "ponad prawem". I choć obie strony chętnie sięgają do literatury usankcjonowanej wynikiem "głosowania" w Sejmie, aby podeprzeć się nią w swej argumentacji, nikt tu w istocie poważnie nie traktuje postów, ani wyników ich parlamentarnej pracy. Jeśli więc nazywa się nową ustawę o związkach zawodowych "drugim krokiem" generała Jaruzelskiego po 13-tym grudnia, traci się w istocie możliwość trzeźwego i realistycznego oceniania rzeczywistości. Dla poważnej części członków i działaczy związku różnica między "zawieszeniem" a "zlikwidowaniem" ma charakter li tylko kosmetyczny. Skoro za "kontynuowanie działalności związkowej" sądy potrafiły łupnąć 3 czy 5 lat, to za działalność nielegalną mogą dorzucić jeszcze coś, ale nie bądzle to zmiana jakościowa. Zresztą i dotychczas nieodgadnione były motywy kierującej poszczególnymi kompletami sądczymi, skoro za identyczne "przestępstwa" jeden sąd dawał nawet 10 lat, a inny potrafił uniewinnić, czy zastosować klauzulę zawieszającą wyrok. Październikowa ustawa ma więc charakter raczej symboliczny, niż realny.

Symbol to jednak groźny: likwidując "sobie" Związek władza oświadczyła jednoznacznie i nader zdecydowanie, że nie chce żadnych porozumień, ani ugody. Co w tej sytuacji może zrobić nieistniejąca organizacja? Jest to pytanie, którego drastyczność nie przestaje niepokoić od chwili, gdy siłą zdławiono grudniowy odruch oporu i gdy stało się jasne, że Sierpień 1980 nie może się już powtórzyć, skoro rządzący mają siłę i są jej pewni. Pierwsza odpowiedź jest banalna: organizacja ma nadal istnieć /choć nie istnieje prawnie/. Czy kto chce, czy nie, jest to fakt niezwykły. Można bez trudu wyobrazić sobie, że nawet gdyby centrala krajowa ogłosiła rozwiązanie Związku, pozosta-

---

tyby jego liczne ogniwa, lub powstałyby organizacje, które się na swoją związkową przynależność powołują. Chyba nikt nie sądził, że jednym /prawie jedynym/ podniesieniem ręki do góry unicestwi się "Solidarność", spowoduje nagły odpływ członków, zmusi do zamknięcia a choćby nawet do radykalnej zmiany form działalności. Tu właśnie jest pies pogrzebany: jak działać? Od wyjścia na powierzchnię ostatnich górników z kopalni "Piast" /28 grudnia/ pytanie to krąży wśród wszystkich. Jeśli nad Polską Jaruzelskiego i Breźniewa krąży widmo "Solidarności", to nad "Solidarnością" krąży widmo tej odpowiedzi. Co robić? - pytają od miesięcy dziesiątą gazetkę nielegalnych, kłócą się rodziny i przyjaciele, debatują działacze i zwykli członkowie Związku, zapytują ludzie zbliżeni kolejkowym losem pod sklepami z mięsem czy stacyjkami.

Wciąż jeszcze wszyscy czekają na to, że odpowiedź - "jedyną i słuszną" - da krajowe kierownictwo. A kierownictwo to, zgodnie z deklaracjami czynionymi przez "Solidarność" od chwili jej powstania, nie chce stać się "centralą", "zarządem" czy "dowództwem". Chce scalać, koordynować działania idące od dołu, wschłuchiwać się w głos tych inicjatyw, odróżniać co w nich jest awangardyzmem a co naprawdę oddaje wolę społeczeństwa, tak jakby społeczeństwo mogło mieć jedną wolę i jeden pogląd. Wola ta rozpoznawalna jest głównie przez fakty. A fakty wcale nie są jednoznaczne: 31 sierpnia wyległy na ulice dziesiątek /jeśli nie setek/ miast i miasteczek setki tysięcy ludzi, rozganie tumanami gazu łzawiącego, szarżami pojazdów opancerzonych i uzbrojonych kolumn ZOMO, biegały bezładnie. Niemal nigdzie nie było organizatorów. Nie tylko, że ich nie było widać /co zgodne jest z zasadami konspiracji/, ale ich po prostu nie było. Wyjątki - jak Nowa Huta - potwierdziły tę regułę. Ludzie odpowiedzieli na apel, ale apelujący nie odpowiedzieli na społeczne oczekiwania. Można powiedzieć, że manifestacje 31 sierpnia przebiegły zgodnie z oczekiwaniami krajowych władz Związku, okazały masowe poparcie dla jego hasła. Ukazały też - i komisji koordynacyjnej i uczestnikom wydarzeń - że Związek nie dysponuje żadną organizacją typu kadrowego, że pogłoski i deklaracje ogniów terenowych poniżej regionu, jakoby dysponowały one przygotowanymi do kierowania akcją grupami były fałszywe. Że podnoszone od miesięcy głosy "organizować się, organizować się i jeszcze raz organizować się", będą musiały być ponowione. Jeszcze jaskrawiej stan ten ujawniły dni 11-13 października: w Warszawie ulotki wzywające do strajku solidarnościowego ze stoczniami Gdańska i Gdyni dotarły do fabryk, gdy na Wybrzeżu było już "po wszystkich".

Wiele wskazuje na to, że kierownictwo krajowe Związku nie potraktowało symbolicznego rozwiązania "Solidarności", jako czynnika mogącego podgrzać atmosferę, albo też obawiało się zbytniego podgrzania. Masowo więc krytykowano jego decyzję wyznaczającą protest z miesięcznym opóźnieniem. Krytykowano i to ostro, ale oczekiwano na nią potulnie i nawet wiadomość, że "w Gdańsku coś się dzieje" miała mały zasięg mobilizacyjny. Było to jakby potwierdzeniem słuszności taktyki obranej przez Lisa, Bujaka i ich kolegów: dawać świadectwo istnienia Związku - tak, "bój ostatni" - nie. W tej sytuacji zmiana czasu trwania strajku /z czterech godzin do ośmiu/, wydaje się być wymuszonym przez radykałów kompromisem. Taktyka ta jest bardzo ostrożna, jak się wydaje bardzo realistyczna, gdyż dzięki niej porażka nie musi zamieniać się w klęskę, ale jednocześnie nie daje szans na zwycięstwo w dającym się przewidzieć terminie. Jest to taktyka podobna do tej, którą uprawiają władze, a ma ona na celu zmęczenie, przetrzymanie przeciwnika. Przy czym żadna ze stron nie liczy, jak się wydaje, na wzmocnienie własnych sił inaczej, jak przez osłabienie strony przeciwniej. Krach OKON-ów i PRON-ów ma swój rewers w całkowitym niepowodzeniu odwoływanym się do ludzkich odruchów zomowców i oficerów armii. Władza uważa, że na dalszą metę jej sukces jest pewny, że społeczeństwo odwróci się od "Solidarności" i że wreszcie uda się dokonać znaczniejszego wyłomu w dość zwartym i silnym froncie cichej odmowy, że dramat gospodarczy wymusi uległość, a gdy opór znacznie się kruszy naprawdę "coś drgnie" w produkcji i będzie można wreszcie zastosować także marchewkę jako wymiennik za

kij, którym się wali naród. W "Solidarności" coraz częściej dają się słyszeć głosy /do twierdzenia takiego upoważnia przeglądanie prasy nielegalnej/, że czas pracuje dla nas, że 16-cie miesięcy między sierpniem a grudniem zaszczępliły w społeczeństwie poczucie niezbywalności praw ludzkich i narodowych, że mit "Solidarności" nie został skompromitowany, że władza długo jeszcze nie znajdzie wyjścia z kryzysu gospodarczego, gdyż bez aktywnego poparcia społeczeństwa wyjścia takiego nie ma.

Jeśli "Solidarność" nie chce - nie może?, boi się? - eskalować oporu, to władza boi się - nie chce?, nie może? - zastosować drastycznych metod ucieczki od kryzysu. Jak wynika z oficjalnie publikowanych danych /tygodnik "Polityka" specjalizuje się w takich - kontrolowanych? - przeciekach/, sławetny nawis inflacyjny nie został wchłonięty przez drastyczne przecięcie podwyżki cen. Winna jest temu nie tylko niska wydajność pracy i załamanie kooperacji z zagranicą, w wyniku czego na rynku wciąż jest jeszcze zbyt mało produktów, aby "nawis" zlikwidować, ale także ten sam lęk, który od 1970 roku trawi władzę. Jeśli nawet sądzi ona, że potrafi stłumić strajki proklamowane przez Związek, to nie ma tej pewności, jeżeli nastąpi rzeczywiste żywiołowe, niekontrolowane przez nikogo wybuch społecznej gniewu. Nie może się więc zdecydować na przykręcenie fiskalnej śruby i czuje się zmuszona do lawirowania, które nie daje żadnych ewidentnych efektów: branża po branży idą po podwyżki płac, a nawet gorliwie lansowane przez najbardziej skrajne elementy hasła progresywnego opodatkowania i "walnięcia" w prywatną inicjatywę ślamazarnie zamieniają się w czyny fiskusa. Zresztą oczywiste jest, że są to tylko paliatywy. Za wyjście z kryzysu musi zapłacić albo miasto /t.j. robotnicy/, albo wieś /wg starego, jeszcze leninowskiego modelu/. Im dłużej władza zwleka, tym bardziej może stać się prawdopodobne, że zapłaci ona sama - albo zmuszona do ustępstw na rzecz społeczeństwa, co może być ceną za rzeczywistą reformę gospodarczą, albo zmieciona przez "sojuszników" i skrzydło twarde, gdy nie zdecyduje się na radykalne posunięcia.

Tak więc wiele jest czynników skłaniających komisję krajową /tymczasową i koordynacyjną wciąż tylko/ do nierychliwości. Podobne czynniki stępią bardziej radykalne próby dyskusji wewnątrzwiązkowej, co bardzo widoczne jest w wyraźnej niechęci do oceny przeszłości i analizy błędów Związku popełnionych przed grudniem. Głosy domagające się takiej analizy pojawiają się, ale jak dotąd zapał /i umiejętności/ publicystów, działaczy i badaczy kierują się w stronę analizy sytuacji pogrudniowej. Od stycznia ujawniło się co najmniej kilkanaście większych opracowań tego typu, tu i ówdzie wybuchają dość gorące /ale jakże temperowane w porównaniu z "przedgrudniowymi/ polemiki, półgębkiem jednak i z rzadaka wraca się w nich do nieodległej przeszłości. Można się więc spodziewać, że gdy czas na rozrachunki nadejdzie, będą one radykalne i gorzkie. Na razie nie kształtuje polemicznej rzeczywistości Związku. /.../

Nic też nie wskazuje, że między 31 sierpnia a dniem dzisiejszym tajne struktury "Solidarności" uległy jakimś wyraźniejszym przemianom. Zapewne więc znów poszczególne zakłady pracy i ludzie "z ulicy" zdani będą na własną inwencję i "samozarządzanie", co oczywiście w istotny sposób osłabi zasięg wystąpienia. I znów zapewne obie strony będą mogły ogłosić swoje zwycięstwo: Związek, gdyż zmobilizował kilkanaście dużych zakładów pracy i wiele tysięcy osób w matych; władza, gdyż nie ustąpiła. Radykałowie z "Solidarności" mają ponownie okazję do zademonstrowania swojej siły, rzecz jednak w tym, że nic nie wskazuje na to, iż ją posiadają. Być może Lis i Bujak nie mają racji temperując nastroje, ale ich linia wydaje się być wciąż jeszcze bliższa odczuciom przeciętnego /jeśli taki jest/ związkowca. Można podejrzewać, że także i władza wolałaby ogłosić swój rzekomy triumf 31 sierpnia, niż świętować przekonanie przeciwnika w krwawej rzezi, której domagają się twarogotowi.

Przedruk z "Biuletynu Informacyjnego", nr 42, wyd. S. Blumsztajn



---

# dokumenty oświadczenia relacje

---

## MANIFEST WYZWOLENIA NARÓDÓW EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

SCHLOSS HAMBACH, 14.11.1982

### WSTĘP

Uczestnicy Sympozjum zorganizowanego z inicjatywy Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, na temat "Jedność narodów w walce o wyzwolenie" w Carlsberg/Pfalz, w dniach od 11 do 14 listopada 1982, w liczbie 45-ciu uczestników, obejmującej przedstawicieli 8 narodów, zastanawiali się - w nawiązaniu do dnia 11. listopada, kolejnej rocznicy zakończenia I wojny światowej, która przyniosła suwerenność 17 narodom Europy Środkowo-Wschodniej - nad obecną sytuacją tych narodów ponownie zniewolonych w wyniku II wojny światowej.

Są to: Albańczycy, Białorusini, Bułgarzy, Chorwaci, Czesi, Estończycy, Litwini, Łotysze, Polacy, Rumuni, Serbowie, Słowacy, Słoweńcy, Ukraińcy, Węgrzy. Do tego należy dodać część Niemców należących do DDR.

Rozważano wspólną drogę tych narodów ku wyzwoleniu i projekt manifestacji pod nazwą "Marsz wyzwolenia narodów", która miałaby się stać wyrazem jedności w tej drodze i ponownym postawieniem wobec sumienia świata krzywd i praw ludów tej części Europy, poddanych wbrew swojej woli hegemonii Sowieckiego Imperium.

W kontekście powyższych rozważań uczestnicy Sympozjum w szczególnie wstrząsający sposób odebrali wydarzenia związane ze śmiercią kolejnego dyktatora tego imperium, Leonida Breżniewa, kiedy to różni przedstawiciele Zachodu zaczęli się prześcigać w oddawaniu czci i wylizaniu zasług tego "wielkiego męża stanu" i "budowniczego odprężenia i pokoju". Równocześnie pokryto zasłoną milczenia prawdziwe oblicze tego człowieka odpowiedzialnego m. in. za:

- doprowadzenie do ruiny gospodarczej, nędzy i głodu narodów Związku Radzieckiego wskutek obłądnego wyścigu zbrojeń;
  - krwawe stłumienie wielu protestów i buntu zrozpaczonych robotników;
  - utrzymanie olbrzymiego systemu łagrów i obozów koncentracyjnych dla milio-
-

-nów ludzi;

- pogębenie stanu zależności i zniewolenia narodów żyjących w tzw. demokracjach ludowych, bezwzględne dławienie ich zrywów wolnościowych, szczególnie przez inwazję na Czechosłowację i narzucenie stanu wojennego w Polsce;

- brutalny najazd na Afganistan i krwawą okupację tego kraju.

Nie mniej wstrząsnęła uczestników Sympozjum fala telegramów gratulacyjnych napływających do Moskwy na ręce człowieka, który ślubował: uroczystie uczynić wszystko, aby kontynuować tę politykę zniewalania ludów i utrzymać ten okrutny system w oparciu o swoje "wielkie doświadczenie" zdobyte w zdławieniu węgierskiego powstania w r. 1956 i w kierowaniu KGB, najbardziej zbrodniczą organizacją świata.

Uświadamiając sobie tragizm obecnej sytuacji świata, zarówno na Wschodzie i Zachodzie, uczestnicy Sympozjum postanowili w duchu prawdy i bez lęku scharakteryzować sytuację narodów Europy Środkowo-Wschodniej i nakreślić wizję ich drogi ku pełnemu wyzwoleniu, którą pragną podążać w jedności, w poczuciu misji, jaką muszą podjąć wobec świata i z głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo.

Wyniki swoich przemyśleń przedstawiamy poniżej w 12 tezach.

### 1. WSPÓLNOTA LOSU NARODÓW EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ.

Zmiany polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej, związane z tzw. rozbiorem Polski pod koniec XVIII w- pozbawiły niepodległości nie tylko naród polski, lecz razem z nim narody: litewski, białoruski, ukraiński oraz część narodu łotewskiego, zamieszkującą Kurlandię. W wyniku I Wojny Światowej niepodległość odzyskały i do II Wojny Światowej byt niepodległy utrzymały: Estonia, Łotwa, Litwa i Polska oraz Czechy, Słowacja i Węgry. II Wojna Światowa i zaprowadzenie politycznego porządku rzeczy ustalonego w Jałcie odebrały niepodległość wszystkim tym narodom. Estonia, Łotwa i Litwa zostały wcielone do ZSRR, podczas gdy Polska, Czechosłowacja i Węgry stały się państwami satelickimi, wraz z Bułgarią, Rumunią i NRD. Zachodnia część Białorusi i Ukrainy zostały również wcielone do ZSRR.

Wszystkie te narody uciemnione przez jedno i to samo zaborcze mocarstwo zdominowane są przez jeden i ten sam nieludzki system. W ten sposób narody Europy Środkowo-Wschodniej zostały historycznie i geopolitycznie naznaczone wspólnotą losu, która sprawia, że nie mogą one w oderwaniu od siebie rozwiązywać swoich podstawowych, egzystencjalnych problemów. Odzyskanie niepodległości przez te narody wymaga zespolenia ich wysiłków, ponieważ żaden z nich nie dysponuje wystarczającą siłą, aby obecny porządek obalić i przywrócić wolność i sprawiedliwość.

Szczególnie zespolenie Polski i Ukrainy może jedynie zapewnić geopolityczne uwarunkowania suwerenności narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

### 2. SOWIECKIE IMPERIUM KOLONIALNE.

Z sytuacji, w jakiej znalazły się po II Wojnie Światowej narody Europy Środkowo-Wschodniej wynika, że należy konsekwentnie i zgodnie z prawdą i etyką społeczną określać Związek Radziecki jako ostatnie w świecie imperium kolonialne, do którego należy zastosować wszystkie rezolucje i deklaracje międzynarodowe, skierowane przeciw kolonializmowi. Tym samym należy na forum międzynarodowym usankcjonować dążenia wolnościowe narodów tzw. bloku wschodniego i będących w bezpośrednim zasięgu jego wpływów oraz Związku Radzieckiego.

### 3. SOWIECKA ZBRODNIA MASOWYCH MORDÓW I LUDOBÓJSTWA.

To sowieckie imperium kolonialne jest zarazem wobec ujarzmionych narodów obciążone winą masowych mordów i ludobójstwa. Należy powołać międzynarodową komisję dla udokumentowania tych zbrodni ZSRR /wyrażających się w przybliże-

niu cyfrą 60.000.000 zamordowanych i w inny sposób wyniszczonych ludzi/ i powołać trybunał na wzór Trybunału Norymberskiego dla formalnego potępienia tej największej w historii ludzkości zbrodni ludobójstwa.

#### 4. REWOLUCJA SPOŁECZNA.

W tej sytuacji i w obliczu takiej potęgi, nie dające się powstrzymać dążenia wolnościowe ludów Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Radzieckiego, przyjmą najpierw charakter prawdziwej rewolucji społecznej.

Narastająca fala protestów, strajków i buntów jest upominaniem się robotników, chłopów i przedstawicieli innych grup o podstawowe prawa człowieka oraz minimum egzystencji w obliczu socjalnej nędzy i głodu.

Fala ta, poruszająca od przeszło 20 lat bez przerwy różne ośrodki w Związku Radzieckim i krajach satelickich, znalazła swoją dotychczas szczytową formę w rewolucji polskiej "Solidarności". W rewolucji tej, w której oszukana i zdradzona klasa robotnicza w państwie komunistycznym potraktowała poważnie hasła, będące w ustach komunistycznej partii i rządu tylko kłamliwą propagandą, zmieniły się role: kontrrewolucja stała się autentyczną rewolucją, a siły sprawujące tzw. dyktaturę proletariatu zostały ostatecznie zdemaskowane jako antyrobotnicza kontrrewolucja. Rewolucja "Solidarności" stała się modelem, w kierunku którego rozwija się i rozwijać się będzie wielka rewolucja społeczna innych zniewolonych narodów Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Radzieckiego.

#### 5. SUWERENNOŚĆ NARODOWA.

Nowa rewolucja wolnościowa będzie miała charakter narodowy. Niezbywalne prawo narodów do samostanowienia, czyli do suwerenności /w znaczeniu pełnym, politycznym/ będzie określało zarówno cel jak i drogę walki wyzwolitej z kolonialnym imperium sowieckim. Oznacza to, że rewolucja wyzwolitej musi przybrać charakter narodowy, prawo do suwerenności posiada bowiem każdy naród, w którym istnieje świadomość narodowa i wola niepodległości.

Z tego prawa wynika jednak również obowiązek uznania i poszanowania prawa do suwerenności innych narodów, zwłaszcza sąsiadujących. W imię wspólnej walki wyzwolitej o suwerenność narodów w ramach kolonialnego imperium radzieckiego, narody te powinny pomiędzy sobą uzgodnić wszelkie problemy sporne, implikujące naruszenie zasady samostanowienia, aby potem móc wspólnie i solidarnie podjąć walkę z sowieckim systemem zniewolenia narodów.

#### 6. NARODY EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ A DZIEDZICTWO EUROPEJSKIEJ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ.

Zarysowuje się wreszcie trzecia cecha idącej, nowej rewolucji, mianowicie jej związanie z korzeniami chrześcijańskiej kultury europejskiej. Rewolucja komunistyczna reprezentowana przez Związek Radziecki jest całkowicie obca duchowi i tradycji Europy przez swój materialistyczny ateizm i kolektywizm, nie uwzględniający wartości osobowych i niszczący je brutalnie. Natomiast nowa rewolucja, stojąca w obliczu totalitarnego systemu, będącego zagrożeniem wszelkich praw osoby i godności człowieka, stawia w centrum swoich dążeń godność i suwerenność osoby, jako fundament suwerenności grup i społeczeństw.

W ten sposób narody Europy Środkowo-Wschodniej, stając się podmiotem nowej rewolucji, której składnikami są wartości społeczne, narodowe i personalno-chrześcijańskie, podejmują równocześnie w skali ogólnoeuropejskiej dziedzictwo europejskiej kultury chrześcijańskiej - zagrożone przez antyhumanitarny system sowiecki, a zapomniane w dużej mierze przez Europę Zachodnią, zagrożoną dekadencją przez złe pojmowany liberalizm i materialistyczny konsumpcjonizm. Związana z powyższą sytuacją świadomość misji powinna stać się źródłem jedności i zwycięskiej dynamiki walki wyzwolitej narodów Europy Środkowo-Wschodniej.

## 7. JAN PAWEŁ II - PAPIEŻ ZE WSCHODU.

Widzimy w tym przedziwne zrządzenie dziejowej Opatrzności, że wymownym symbolem tej historycznej szansy Europy Środkowo-Wschodniej stał się Papież-Polak, Papież-Słowianin, Papież, który przyszedł z tzw. bloku wschodniego, z samego serca Środkowo-Wschodniej Europy. Jest to również akt o wymownym i doniosłym znaczeniu, że Papież ten ustanowił św. Cyryla i Metodego, apostołów Słowian, patronami Europy obok św. Benedykta.

Papież Jan Paweł II, przez swój program wyzwolenia człowieka i narodów, program cywilizacji miłości, wskazuje dzisiejszej ludzkości drogę wyjścia z impasu kulturowego, społecznego i politycznego.

Program ten, zbieżny z podstawowymi tendencjami wyzwoleniczymi ludów Europy Środkowo-Wschodniej, powinien właśnie wśród tych ludów znaleźć realizatorów i powinny one w Papieżu Janie Pawle II widzieć swojego duchowego przywódcę. W oparciu o jego autorytet należy budować duchową jedność.

## 8. KOŚCIOŁY OSTOJĄ SUWERENNOŚCI.

Należy uznać, że Kościół Katolicki w Polsce oraz w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej stał się w minionym okresie ostoją wszelkich walk podejmowanych w obronie godności i praw człowieka oraz dla zdobywania suwerenności. To samo trzeba powiedzieć o roli innych Kościołów.

Działalność nawet czysto religijna, ewangelizacyjna, okazała się fundamentem suwerenności wewnętrznej, personalnej, na której muszą się opierać dążenia do wywalczenia suwerenności grup, społeczeństw i narodów.

Program zawarty w tzw. "Deklaracji Carlsberskiej", zatytułowany "Suwerenność wewnętrzna", inspirowany przez chrześcijańską wizję człowieka i hierarchię wartości, powinien stać się integralnym elementem programu walki wyzwoleniczej narodów Europy Środkowo-Wschodniej, tak silnie związanych w swej historii i kulturze z chrześcijaństwem.

## 9. WALKA O WYZWOLENIE - BEZ PRZEMOCY.

Z chrześcijańskiej inspiracji programu wyzwolenia narodów Europy Środkowo-Wschodniej wynika również jej związanie z metodą walki o wyzwolenie bez użycia przemocy, z wykluczeniem gwałtu i nienawiści /tzw. metoda "non violence"/.

Droga ta, która nie wyklucza i nie odrzuca moralnego prawa samoobrony, zgodnie z zasadami etycznymi, wskazuje jednak w wymiarze społecznym na metodę doskonalszą i w efektach końcowych - skuteczniejszą.

Przez zastosowanie tej metody można nie tylko uniknąć negatywnych skutków rewolucji w postaci rozpętania nienawiści, odwetu i zemsty, i przelewu krwi - ale również dopomóc do wyzwolenia tych ludzi, naszych braci, którzy stali się bezwolnym narzędziem tyranów i systemu zniewolenia.

Polskie doświadczenia rewolucji "Solidarności" podjętej w imię prawdy, ze świadomym wykluczeniem przemocy, przez przezwyciężenie lęku i gotowość ponoszenia ofiar dla prawdy i sprawiedliwości - powinno stać się źródłem inspiracji dla wszystkich narodów Europy Środkowo-Wschodniej. Także doświadczenia tych ludów w tym zakresie powinny stać się znane i stać się wspólnym dobrem wszystkich.

## 10. SPOŁECZEŃSTWO AMERYKARSKIE A WYZWOLENIE NARODÓW.

Potomkowie narodów europejskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w oparciu o swoje tradycje i doświadczenia doszły do następującej wspólnej platformy zasad i celów określających zachodnią cywilizację:

- a/ człowiek jako jednostka stanowi najwyższą wartość;
- b/ każdy rodzi się obdarzony rozumem i wolną wolą, które dają mu prawo indywidualnej suwerenności;

- c/ instytucje zostały stworzone dla człowieka, a nie ludzie dla instytucji;
- d/ najwyższy rozwój i doskonałość osiągane są dzięki wykształceniu, wewnętrznej dyscyplinie i dobrowolnej współpracy, a nie dzięki przymusowi;
- e/ indywidualne zdolności i władza zobowiązują do uznania praw bliźnich, a nie do ich nadużycia i wykorzystywania;
- f/ wolność jest niepodzielna. Polityczne, osobiste i ekonomiczne prawa uzupełniają się wzajemnie i nie można ich rozdzielać;
- g/ naród jest źródłem i utrzymaniem całej władzy i państwowości;
- h/ obowiązkiem i prawem człowieka jest utrzymanie tradycji, wartości duchowych i prawa własności oraz przekazanie ich przyszłym pokoleniom;
- i/ stała czujność jest ceną wolności. Ten rodzaj życia może być tylko utrzymany przez czujnych i aktywnych obywateli, którzy zdolni są do utrzymania i szerzenia celów zachodniej cywilizacji. /.../

#### 11. NARODY ZNIEWOLONE A ZAGROŻENIE POKOJU.

Źródłem napięć oraz przyczyną wybuchowej sytuacji w Europie Środkowo-Wschodniej jest ujarzmienie kulkunastu narodów i pozbawienie ich praw przysługujących wszędzie, na całym świecie poza obszarem pod panowaniem sowieckim.

Odzyskanie przez nie wolności i suwerennego bytu nie zwiększy ryzyka konfrontacji między blokami wielkich mocarstw. Wręcz przeciwnie, usunie ryzyko całkowicie, jeśli chodzi o obszar Europy.

#### 12. SOLIDARNOŚĆ I SUWERENNOŚĆ.

Wreszcie elementem tej wizji wspólnej drogi ku wyzwoleniu narodów Europy Środkowo-Wschodniej i Związku Radzieckiego powinno stać się mocne przeświadczenie, że kluczem do uzyskania niepodległości i suwerenności jest solidarność wszystkich narodów zniewolonych przez tę samą tyranię i solidarność wszystkich postępowych i niezależnych sił w świecie, które nie są narzędziem takich czy innych mocarstw, ideologii, czy interesów, ale stoją na gruncie absolutnych wartości gwarantujących godność i suwerenność człowieka i wspólnot ludzkich.

Trzeba dążyć do koordynacji i współdziałania wszystkich tych sił, aby w ten sposób zapewnić prawdziwy pokój i postęp ludzkości w cywilizacji miłości.

#### ZAKOŃCZENIE.

Przedkładając w powyższych 12-tu tezach program wyzwolenia narodów jako owoc przemysłu Sympozjum, jego uczestnicy, zebrani na sesji końcowej na Zamku Hambach, w Palatynacie, w miejscu zwanym kolebką niemieckiej demokracji, w roku 150-lecia "święta hambachskiego", które stało się manifestacją braterstwa Polaków, Niemców, Węgrów i Francuzów w walce "o naszą i waszą wolność" - zwracamy się z apelem do wszystkich, którzy akceptują treść powyższego Manifestu i chcieliby dać zewnętrzny wyraz swojemu pragnieniu realizacji jego postulatów, aby przyłączyli się do planowanego w dniach 9-12 maja 1983 roku Marszu Wyzwolenia Narodów, pod hasłem "Solidarność i Suwerenność", który wyruszy z Carlsbergu do Zamku Hambach, gdzie odbędzie się wielka manifestacja końcowa.

*UWAGA: Zgłoszenia chęci uczestnictwa i współdziałania w Marszu Wyzwolenia Narodów należy kierować na adres: Befreiungsmarsch der Völkler. Organisationskomitee. 6719 Carlsberg, Kreuzweg 28. Tel. 06356-228.*



SOLIDARNOŚĆ ŻYJE W KRAJU I NA EMIGRACJIAPEŁ DO SPOŁECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO I POLAKÓW  
W EUROPIE ZACHODNIEJ.

13 grudnia mija rok od wprowadzenia stanu wojennego w Polsce. Już rok trwa wojna wypowiedziana przez juntę gen. Jaruzelskiego własnemu narodowi. Już rok trwa brutalne zatrzymanie procesu demokracji w Polsce, którego gwarantem przez 16 miesięcy był Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność".

Już rok trwają prześladowania i aresztowania. Już rok działa maszyna do wydawania wyroków na działaczy "Solidarności". I już rok sądy wojskowe bezkarnie wydają wieloletnie wyroki na ludzi, którzy przeciwstawiają się brutalności i samowoli zbirów spod znaku ZOMO.

W okresie tego roku dziesiątki ludzi zabito, dziesiątki zmarło w wyniku brutalnego pobicia. W okresie tego roku zawieszono działalność wszystkich organizacji związkowych i stowarzyszeń twórczych. W okresie tego roku zdelegalizowano "Solidarność", nie licząc się ani z wolą 10 milionów członków tego związku, ani z opinią związków i społeczeństw całego świata. W ciągu tego roku mianowany Sejm na rozkaz junty wprowadził wiele haniebnych ustaw sprowadzających swobody obywatelskie do zera.

Bilans działalności junty w okresie tego roku jest fatalny. Kryzys osiąga katastrofalne rozmiary a rząd nie jest w stanie dokonać żadnych obiecanych wcześniej reform.

Rząd gen. Jaruzelskiego aby odwrócić uwagę od zbliżającej się katastrofy, nadzieje społeczeństwa polskiego i zachodniego zaczyna karmić perspektywą zniesienia lub zawieszenia stanu wojennego. Nawet jeżeli tak się stanie, to żaden uczciwy Polak nie da się nabrać na ten nowy chwyt propagandy komunistycznej. Świat zachodni może wierzyć, że rząd pragnie normalizacji, ale ta wiara jest juncie potrzebna gdyż potrzebne są nowe miliony dolarów na wyciągnięcie z błota komunistycznego wozu.

Zwracamy się z apelem do całego społeczeństwa niemieckiego, do niemieckich związków zawodowych, do Polaków na Zachodzie:

- nie wiercie Związkowi Zawodowemu powstającym w Polsce na mocy ustawy z 9.10.82, gdyż są one nową formą dawnych, podległych i zależnych od rządu organizacji. Są nową formą niewolnienia społeczeństwa polskiego. Są nową formą kagańca!!!
- nie dajcie nabierać się na nowe gierki polityczne junty, odwracające uwagę od faktycznego stanu Polski.

Nikt nie zna lepiej niż my - członkowie "Solidarności", internowani i wyrzuceni z kraju - sytuacji w jakiej znajduje się Polska.

ZAKŁADAJCIE Komitety Patronackie przyjmujące pod swoją opiekę działaczy "Solidarności", których oczekują procesy sądowe tylko za to, że pragnęli aby w Polsce mogły istnieć i działać związki zawodowe, niezależne i wolne - takie jakie istnieją w każdym demokratycznym i wolnym kraju.

ŻĄDAJCIE zniesienia stanu wojennego a razem z nim:

- odwołania haniebnej ustawy o związkach zawodowych i rozwiązaniu "Solidarności",
- przywrócenia swobód obywatelskich i demokratycznych w Polsce,

- zwolnienia wszystkich internowanych,
- zwolnienia wszystkich skazanych za działalność polityczną i związkową,
- podjęcia rozmów między "Solidarnością", Kościołem i Rządem.

PRZYJMUJECIE pod swoją opiekę rodziny skazanych lub internowanych działaczy związkowych. PAMIĘTAJCIE - WASZA POMOC MOŻE BYĆ DLA KOGOŚ W POLSCE WARUNKIEM PRZEŻYCIA !!!

Wierzmy, że tak Wasza, jak i nasza działalność zakończy się sukcesem. Wierzmy, że tak jak Wałęsa tak i inni internowani i uwięzieni zostaną zwolnieni. Wierzmy, że rząd gen. Jaruzelskiego wreszcie opamięta się i nie dojdzie do parodii procesów, w czasie których sądzeni będą ludzie najbardziej wartościowi, reprezentujący całe polskie społeczeństwo. Sądy oraz wyroki na działaczy politycznych i związkowych w Polsce będą sądami i wyrokami nad całym narodem polskim.

Niech żyje międzynarodowa solidarność z "Solidarnością"!

Członkowie NSZZ "Solidarność" w Berlinie Zachodnim

Byli internowani i prześladowani

1. Ryszard Szkuat - NSZZ "Solidarność", Gdańska Stocznia Remontowa im. J. Piłsudskiego, internowany w Strzebielinku od 31.12.82 do 24.7.82.
2. Mirosław Partyka - NSZZ "Solidarność" MKZ Gdańsk, Sekcja Rolna PPR
3. Kazimierz Proch - red. nacz. dwutygodnika NSZZ "Solidarność" - KWADRAT w Szczecinie, internowany od 2.2.82 do 9.4.82 w Wierchowię Pomorskim, obecnie w redakcji "POGLADU" w Berlinie Zachodnim.
4. Andrzej Wąsowicz - delegat Regionu "Pobrzeże" NSZZ "Solidarność" Koszalin.
5. Krystyna Kościelniak - żona członka Prezydium Regionu "Wielkopolska Południowa" w Kaliszu, internowanego 13.12.81-6.1.82., aresztowanego 7.1.82-6.4.82, cofniętego z granicy dnia 29.10.82.
6. Władysława Szkuat - członek NSZZ "Solidarność" w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Gdańsku-Oliwie.
7. Franciszek Marcinkowski - NSZZ "Solidarność" Oddział Wojewódzki, Członek Zarządu Legnica, Gospodarka Uspołeczniona, internowany 13.12.81-19.2.82 w Głogowie.
8. Danuta Brzezińska-Proch - członek Komisji Regionalnej NSZZ "Solidarność" Prac. Poligrafii Gdańsk.
9. Zdzisław Pałuszyński - członek Prezydium Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego, założyciel Konfederacji Polski Niepodległej, internowany 15.12.81-18.3.82.
10. Janina Pałuszyńska - członek NSZZ "Solidarność" Region Środkowo-Wschodni - Służby Zdrowia, delegat do rozmów z Komisją Min. Zdrowia w Gdańsku i uczestnik strajku służby zdrowia w październiku 1980 r.
11. Ryszard Chromicz - Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" EC Gorzów, członek Komisji Krajowej Energetyków.
12. Zygmunt Rettinger - sekretarz Komisji Zakładowej, Przewodniczący NSZZ "Solidarność" Ziemi Cedyńskiej, delegat Pomorza Zachodniego, członek Prezydium Podregionu Ziemi Chojeńskiej.
13. Andrzej Skulski - współzałożyciel "Młodzieżowej Organizacji Antykomunistycznej" w Szczecinie. Od dn. 17.12.81 do 21.3.82 przebywał w ZK Stare Borne. Obecnie działa w KOS - Berlin Zachodni.

# AUFRUF ZUR KUNDGEBUNG

## FREIHEIT UND DEMOKRATIE IN POLEN

Montag, 13. Dezember 1982, 17.30 Uhr  
Gedächtniskirche (Breitscheidplatz)

Veranstalter:

Arbeitsgruppe „Solidarność“ — Berlin (West) e.V.  
Komitee zur Verteidigung von „Solidarność“ (KOS)

**Liebe Berliner!**

Vor einem Jahr hat General Jaruzelski unserem Volk den Krieg erklärt und dessen Streben nach Demokratie den offenen Kampf angesagt. Er hat den Menschen das Leben in ihrer Heimat unerträglich und uns in Berlin die Rückkehr dorthin unmöglich gemacht. Wir danken den Berlinern für die Aufnahme, die wir in ihrer Stadt gefunden haben.

Die Militärdiktatur versucht mit kleinen Gesten in Polen und im westlichen Ausland gut Wetter zu machen. Die „Patriotische Bewegung zur nationalen Wiedergeburt“ — eine von ihr selbst ins Leben gerufenen Fassadenorganisation — richtet Appelle an die Militärs, das Kriegsrecht aufzuheben. Lech Walesa ist nach 11 Monaten Internierung nach Hause entlassen. Die Kirche und die gewerkschaftliche Bewegung sollen ermuntert werden, ihren Pessimismus und ihre ablehnende Haltung aufzugeben.

Aber selbst die Aufhebung des Kriegsrechts bedeutet keine Normalisierung in Polen, noch schafft sie demokratische Verhältnisse. Denn erstens hat General Jaruzelski vorsorglich angekündigt, daß er sich für diesen Fall mit zusätzlichen Sondervollmachten ausrüsten wird. Zweitens hat die Militärdiktatur ihre wichtigsten Ziele bereits durchgesetzt. Die Organisationen der politischen Opposition sind weitgehend zerschlagen, ihre führenden Köpfe sind abgeurteilt worden oder erwarten ihren Prozeß. Die Zensur im ganzen Land bleibt lückenlos, die Gängelung des kulturellen Lebens strebt in diesen Tagen einem neuen Höhepunkt zu. Niedergeworfen aber ist vor allem die Hauptkraft der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Erneuerungsbewegung. Solidarność ist aufgelöst, ihre Führer sind in Haft, ihrer Wirkungsmöglichkeiten beraubt oder in den Untergrund gedrängt. Unabhängige Gewerkschaften sind wieder verboten.



Eine Reihe rigoroser Gesetze, die mit Hilfe des Kriegsrechts erlassen wurden, bleiben in Kraft, darunter die berüchtigte Einführung von Zwangsarbeit und Zwangserziehung unter dem Vorwand der Bekämpfung von Parasitentum, Kriminalität und Alkoholismus.

Das Kriegsrecht kann auf seine Errungenschaften nicht verzichten, allenfalls auf die nackte Gewalt, mit der es sie erzwungen hat. Denn die Ursachen der polnischen Krise bleiben bestehen. Ohne die Verantwortung der polnischen Kommunisten für die Korruption und Mißwirtschaft in unserem Land im mindesten zu schmälern, bleibt von allen die Tatsache, daß Polen nach Osten ausriint. Die polnische Industrie produziert unter dem Druck der politischen Verhältnisse für die Sowjetunion. Unter der Regierung Gierk hatte Polen den ständigen Aderlaß nur durch verstärkte Handelsbeziehungen, großangelegte Importe moderner Technologie und Milliardenanleihen ausgleichen können. Die Abhängigkeit von der Sowjetunion blieb bestehen. Die polnischen Lieferungen an die Sowjetunion enthielten nun Ausrüstungen aus dem Westen oder waren mit westlichen Maschinen gefertigt, wurden aber in sogenannten Transferrubel verrechnet. Letztlich hatte Moskau damit einen Weg gefunden, die Kreditwürdigkeit Polens im Westen zum eigenen Vorteil auszunutzen und den Strom westlicher Kredite und Technologien, insbesondere für den Aufbau seiner gigantischen Rüstungsindustrie, zu verstärken, ohne die eigenen knappen Devisen zu verbrauchen. Nachdem Polens Kreditwürdigkeit durch hemmungslose Inanspruchnahme verspielt war, hat Moskau die Kehrtwendung befohlen. Die Forderungen von Solidarnosc, daß die ungleichen Verträge mit der Sowjetunion offengelegt würden, wurden abgeschlagen. Solidarnosc mußte auch deshalb liquidiert werden, weil sie versucht hatte, die wirtschaftlichen Interessen unseres Landes zu verteidigen und eine selbständigere Ökonomie zu entwickeln. General Jaruzelski hat seinen Auftrag, Polens Wirtschaft noch enger auf sowjetische Bedürfnisse auszurichten, erfüllt und Hindernisse mit Gewalt aus dem Wege geräumt.

Die immense Kreditaufnahme im Westen lastet nicht nur als gewaltiger Schuldenberg auf dem polnischen Volk, sie hat es Moskau auch erlaubt, ihm neue Bedingungen zu diktieren. Letztlich haben die Kredite unser Land den sowjetischen Forderungen nur widerstandslos ausgeliefert, als je zuvor.

Auch wenn das Kriegsrecht aufgehoben wird, kommt Polen daher nicht zur Ruhe. Von den Verhältnissen, die unserem Volk aufgezwungen werden, geht eine schwere Bedrohung des Friedens und der Stabilität in ganz Europa aus. Behalten Sie ihre kritische und ablehnende Haltung gegenüber dem Regime in Warschau, auch wenn es sich freundlicher gibt, solange es dem Volk Freiheit und Demokratie verwehrt, und unterstützen Sie unsere Forderungen:

**Aufhebung des Kriegsrechts, Freilassung und Rehabilitierung  
der politischen Gefangenen und Internierten  
Auflösung des Sejm und demokratische Wahlen in Polen  
Anerkennung des unverzichtbaren Rechts  
auf Souveränität für unser Land.**

Bringen Sie bitte Blumen und Kerzen mit! Daraus wird zum  
Andenken an die im Kampf für Freiheit und Demokratie un-  
ter Kriegsrecht ermordeten Polen ein Kreuz errichtet.

# ODEZWA O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ W POLSCE

Poniedziałek, dn. 13 grudnia 1982 r., godz. 17,30

Gedachtniskirche (Breitscheidplatz)

Organizatorzy:

Grupa Robocza "Solidarność" - Berlin Zachodni e.V.

Komitet Obrony Solidarności (KOS)

Drodzy mieszkańcy Berlina!

Rok temu generał Jaruzelski wypowiedział wojnę naszemu narodowi i podjął otwartą walkę przeciw dążeniom do demokracji. Jego polityka uczyniła życie w tym kraju trudnym do wytrzymania a nam uniemożliwiła powrót. Dziękujemy mieszkańcom Berlina za przyjęcie nas w swoim mieście.

Dyktatura wojskowa czyniąc nieznaczne ustępstwa usiłuje pozyskać sympatię w kraju i za granicą. "Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego" (PRON) wzywa do zniesienia stanu wojennego. Po 11 miesiącach internowania zwolniono Lecha Wałęsę do domu. Kościołowi i ruchowi związkowemu wmawia się, że powinny odrzucić pesymizm i nieprzychylnie stanowisko.

Samo odwołanie stanu wojennego nie oznacza normalizacji życia w Polsce ani nie wprowadza demokratycznych stosunków. Po pierwsze - generał Jaruzelski w tym celu otrzyma nadzwyczajne pełnomocnictwa. Po drugie - wojskowi dyktatorzy przeferosowali swoje najważniejsze cele. Polityczne organizacje opozycyjne są w znacznym stopniu rozbite, ich przywódcy zostali albo już skazani, albo wkrótce zostaną im wytoczone procesy. Cenzura w kraju działa bezbłędnie. Właśnie w tych dniach próby uzależnienia życia kulturalnego osiągnęły nowy punkt kulminacyjny. Stłumiono przede wszystkim główne siły społecznego i gospodarczego ruchu odnowy. Rozwiązano "Solidarność", jej przywódców uwięziono, pozbawiono możliwości działania lub zepchnięto do podziemia. Zakazana została działalność niezależnych związków zawodowych.

Pozostanie w mocy szereg surowych ustaw, które wprowadzono na bazie prawa wojennego; m.in. osławione ustawy o pracy przymusowej i o wychowaniu nieletnich

pod pretekstem zwalczania pasożytnictwa społecznego, przestępczości i alkoholizmu.

Wojskowi dyktatorzy nie mogą zrezygnować z osiągnięć stanu wojennego, w żadnym wypadku ze stosowania gwałtownej przemocy, która te osiągnięcia umożliwiła. Bowiem przyczyny kryzysu w Polsce będą istnieć nadal. Nie zmniejszając odpowiedzialności polskich komunistów za korupcję i niegospodarność w naszym kraju, należy pamiętać o fakcie, że Polska gospodarczo ustawiona jest na Wschód. Przemysł w kraju pod naciskiem stosunków politycznych produkuje dla Związku Radzieckiego. Kiedy u władzy była ekipa rządowa Gierka, próbowano wyrównać to ciągle podcinanie żył poprzez zwiększone kontakty handlowe, szeroki import nowoczesnej technologii oraz miliardowe kredyty. Uzależnienie od Związku Radzieckiego pozostało. Polska dostarczała do Związku Radzieckiego wyroby wyprodukowane wg zachodnich licencji albo urządzenia sprowadzane z Zachodu, za co płacono w tzw. rublach transferowych. Tak oto Moskwa znalazła sposób na wykorzystanie dla siebie zaufania zachodnich kredytodawców do Polski, zapewniając sobie dopływ zachodnich kredytów i technologii, przede wszystkim w celu rozbudowy gigantycznego przemysłu zbrojeniowego, bez wydatkowania swoich własnych ograniczonych zasobów dewizowych.

Kiedy Polska w wyniku ciągłego zadłużania się straciła zaufanie kredytodawców, przyszedł z Moskwy rozkaz do odrotu. Żądania "Solidarności", ujawnienia niekorzystnych umów ze Związkiem Radzieckim zostały oddalone. "Solidarność" musiano zlikwidować m.in. dlatego, że próbowała ona bronić interesów gospodarczych naszego kraju i żądała bardziej samodzielnej gospodarki. Gen. Jaruzelski wypełnił polecenie dalszego ukierunkowania gospodarki polskiej w stosunku do radzieckich potrzeb.

Ogromne zadłużenie na Zachodzie jest nie tylko ciężarem dla narodu polskiego - pozwoliło Moskwie dyktować nowe warunki. Konsekwencją brania kredytów dużo większych niż przedtem jest dalszym uzależnieniem naszego kraju od radzieckich żądań.

Jeżeli nawet stan wojenny zostanie odwołany, nie będzie w Polsce spokoju. Stosunki, które zostały narzucone naszemu narodowi stanowią poważne zagrożenie dla pokoju i stabilizacji w całej Europie.

Jak długo rząd odmawia naszemu narodowi prawa do wolności i demokracji, nawet jeżeli uderza w bardziej przyjazne tony, tak długo powinniście wobec reżymu w Warszawie zajmować stanowisko krytyczne i nieprzychylnie.

Popierajcie nasze żądania:

- zniesienia stanu wojennego;
- uwolnienia i rehabilitacji więźniów politycznych i internowanych;
- rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia demokratycznych wyborów w Polsce;
- uznania niezbywalnego prawa naszego kraju do suwerenności.

Prosimy o przyniesienie kwiatów i świeczek, z których ułożymy krzyż, aby uczcić pamięć pomordowanych Polaków w walce o wolność i demokrację!

# publicystyka

## STRAŻNICY IDEI

**W** 19 numerze /jeszcze/ Biuletynu Informacyjnego ukazał się mój krótki szkic pt.: "Realizacja doktryny", który, jak zdążyłem się zorientować z rozmów z niektórymi czytelnikami, spotkał się ze swego rodzaju niezrozumieniem. Na pewno wina leży wyłącznie po stronie autora, który w sposób niedostatecznie jasny wyłożył swoje intencje, toteż obecnie, kontynuując ten temat, chciałbym na początek wrócić do postawionych wówczas tez, starając się naświetlić może nieco przejrzyściej własne stanowisko.

Wielu z nas z pewnością miało okazję spotkać się na emigracji z popularnym zwłaszcza wśród młodzieży Zachodniej, poglądem rozmaitych miłośników komunizmu, którzy, mimo właściwej orientacji w sprawach krajów tzw. "realnego socjalizmu", wiedząc o milionach ofiar rewolucji październikowej, o niesłychanych zbrodniach Stalina, o represjach stosowanych we wszystkich państwach bloku wschodniego wobec wszelkiej niezależnej myśli, o biedzie, zastoju gospodarczym, udrękach codziennego życia normalnego obywatela, nadal jednak pozostają gorącymi zwolennikami teorii marksistowsko-leninowskiej, pragnąc urzeczywistnić ją u siebie. Reakcja przybysza z Polski jest w tym wypadku zazwyczaj jednoznaczna: jeśli o tym wszystkim wiedzają, to albo nie mają świadomości treści swych przekonań, lub po prostu w głowach im się poprzewracało z nadmiernego dobrobytu. W odpowiedzi na nasze gwałtowne sprzeciw i tłumaczenia, czym faktycznie ustrój taki jest, słyszemy odpowiedź, którą w standardowej formie da się przedstawić następująco: "To prawda, że to, co się dzieje w ZSRR i innych krajach zdominowanych przez Rosję jest złe, lecz dlatego, że to przecież nie jest socjalizm. Na Wschodzie sprzeniewierzono się tej idei, tworząc systemy totalitarne, które nie mają nic wspólnego z "prawdziwym" komunizmem. My, tu na Zachodzie, taki ustrój powszechnej szczęśliwości pragniemy zbudować."

Intencja, jaka mi przyświecała podczas pisania poprzedniego szkicu, dotyczyła właśnie próby wykazania, iż tego typu argumentacja jest w istocie nietrafna; że nie ma i być nie może innego komunizmu, niż systemy panujące na wschodzie Europy; że wreszcie - ustroje obserwowane w tych krajach są właśnie tym, o co chodzi w doktrynie - może nie są zbyt autentyczne, albowiem najdoskonalszą jego formę pragnął ucieleśnić Pol Pot w Kambodży, niemniej jednak bliskie są ideałowi. Pragnąłem w konsekwencji pokazać, iż jeśli jakąś ideę, może nawet i w słowach pięknie brzmiącą, obiecującą w razie jej spełnienia niesłychane korzyści dla ludzkości, pragnie się realizować, to z teoretycznego punktu widzenia pozostaje do rozstrzygnięcia przynajmniej problem "strażników idei", tj. ludzi, których zadanie polega na tym, by czuwać nad jej skutecznym i właściwym wdrażaniem. Innymi słowy mówiąc, chodzi o następującą kwestię do rozstrzygnięcia: kto i na jakiej podstawie wie, iż wdrażany w życie projekt doskonałego społeczeństwa odpowiada ideałowi, albo też - że przebiega zgodnie z planem.

W filozofii problem ten jest bardzo stary i sięga nieomal początków myśli greckiej. Upraszczając, zawsze przy próbach tworzenia wizji społeczeństw doskonałych, ustrojów, w których ludziom będzie się żyło najlepiej, należało rozważania takie poprzedzić ustaleniem przyczyn aktualnie istniejącego zła. Aby móc wskazać na sposób wykorzenienia go, czyli w konsekwencji - stworzenie takich warunków, w których nieprawidłowości życia społecznego nie będą miały miejsca, należało określić okoliczności, w jakich mogło dojść do istniejącej niesprawiedliwości /przy rozmaitym rozumieniu tego pojęcia/. Tak rodziła się myśl historiozoficzna, wykluczała się przekonanie, iż historia toczy się zgodnie z pewnymi prawidłowościami. Rozumiano je rozmaicie: dzieje widziano jako proces upadku ludzkości, jako postęp, jako cykliczny rozwój powtarzających się wzlotów i upadków.

Niezależnie jednak od sposobów ujęcia tej kwestii ważne było, aby zaofiarować taką strukturę wiedzy, która dowodnie pokazywałaby, iż proponowany kształt nowego systemu społecznego nie stanowi wyłącznie indywidualnego pomysłu czyjejs wybujałej wyobraźni, lecz że na gruncie tej wiedzy - ustrój takowy musi zaistnieć. Jego konieczność bierze się albo z przeświadczenia o tym, że historię należy "wyprostować", tzn. wynika z przekonania, że dzieje ludzkości uległy w którymś momencie wypaczeniu i chodzi teraz o to, aby procesowi dziejowemu przywrócić właściwy mu rytm i ustawić go w odpowiednich koleinach, bądź też, iż nowy ustrój jest naturalną konsekwencją stanów poprzednich, wynikającą z nich jak skutek z przyczyny.

W koncepcji marksistowskiej mamy do czynienia z przecięciem się przynajmniej tych dwóch stanowisk, tj. lansowaną tezę o nieuchronnej prawidłowości następujących po sobie kolejno formacji społeczno-ekonomicznych wspomaga się w tej doktrynie z trudem ukrywanym przekonaniem, podług którego od czasów wspólnoty pierwotnej /szczęśliwych, komunistycznych społeczności/ proces dziejowy uległ zwyrodnieniu, toteż należy wreszcie przeciąć ciągnące się od wieków pasmo udręk ludzkich i ustanowić nowy, lecz jakże naturalny porządek. To dodatkowe zabezpieczenie, początkowo tylko teoretycznie niezbędne, okazało się z czasem najgroźniejsze w skutkach. Znalazło się ono pierwotnie w doktrynie właściwie tylko po to, aby uniknąć paradoksu rewolucyjności: jeśli bowiem głosiło by się tylko twierdzenie o nieuchronnych prawach rozwoju dziejowego, wówczas z tak przedstawionej koncepcji nie wynikałaby konieczność rewolucji, obalenia siłą starego porządku. Skoro bowiem ustrój lepszy od aktualnie istniejącego nieodwołalnie ma nadejść w swoim czasie, co wynika z zaproponowanego schematu prawidłowości historycznych, tak samo obowiązujących jak prawa przyrody, przeto należy po prostu nań czekać. Na to niecierpliwi rewolucjonści nie mogli się zgodzić i zaczęli żądać natychmiastowego działania.

Dlaczego jednak należy przyspieszyć nadejście oczekiwanego momentu? Ponieważ dotychczas ludzkość żyła w okowach przyrodniczych zależności, biernie i nieświadomie poddając się presji obowiązujących praw, przeto wreszcie ma szansę dokonać skoku w "królestwo wolności", swobodnie i rozumnie kształtując swój los. I chyba w tym miejscu właśnie zaczęły się kłopoty. Okazało się, że nasza przyrodnicza natura nie chce zrozumieć i zaakceptować dobrodziejstw bolszewickich reform. Doszło więc do pewnego paradoksu, który polegał na tym, że w imię rozumu popełniano największe głupstwa, działając na rzecz dobra i szczęścia ludzkości, nie cofnięto się przed ogromnymi zbrodniami, gromko obwieszczać dokonany postęp - cofnięto społeczeństwa z powrotem w czasy na pół niewolnicze, na pół feudalne.

"Strażnicy idei" poczęli bezwzględnie wprowadzać zmiany w porządku społecznym, działając zarazem w myśl przekonania, że jeśli ktoś nie chce pogodzić się z ich zbawczym projektem, przeto należy go przymusić dla jego własnego dobra. Tych, którzy sprzeciwiają się komunistycznemu łaadowi, tępi się bezlitośnie, traktując ich jako największej miary zbrodniarzy: zło-

dziej, czy bandyta działa tylko na szkodę jednostek, natomiast "przestępca polityczny", pragnąc zahamować pochód ludzkości ku nowemu, wspaniałemu światu, wyrządza krzywdę wszystkim i dlatego jego właśnie należy ze szczególną surowością karać.

Mówię tu oczywiście o konsekwencjach teoretycznych, choć również i w praktyce mogliśmy doświadczyć skutków tego typu myślenia. Chcę tu na marginesie dobitnie podkreślić, iż cały ten szkielet nie mówi o innych pobudkach działania komunistów, takich jak, powiedzmy, żądza władzy i chęć utrzymania się przy niej za wszelką cenę, pragnienie zdobycia majątku, itp., lecz jedynie o motywach ideologicznych. Mówię więc o zwolennikach tej koncepcji wyjątkowo jako o idealistach, którzy nie kierują się osobistymi pragnieniami, lecz mają na względzie tylko dobro i szczęście ludzkości, pragnąc przez to pokazać, iż skrajny idealizm obraca się zazwyczaj w swoje przeciwieństwo.

Ideą dla marksizmu, na którym oparta została wizja nowego ładu, są społeczeństwa wspólnoty pierwotnej, kiedy to nie istniała jeszcze własność prywatna, główna przyczyna wszelkiego zła. Dalsze dzieje ludzkości ujmują się jako proces, w toku którego społeczeństwa zaczęły ulegać stopniowej deprawacji, wynikającej właśnie z nabywanej w toku rozwoju cywilizacji chęci posiadania. Rewolucja komunistyczna musi zatrzymać ten proces, a zatem po ewentualnym zwycięstwie winna wykorzystać nawarstwione od wieków w ludziach nawyki i przyzwyczajenia; im szybciej się to zrobi, tym lepiej.

Z doktryny tej najdalej idące konsekwencje wyciągnął Pol Pot /bądź co bądź doktor filozofii i chyba nie można posądzać go o nieznamość marksizmu/, dążący do błyskawicznego przemodelowania porządku społecznego. Rewolucyjna przemiana musi dokonać się przez zniszczenie istniejących instytucji, zlikwidowanie własności prywatnej i wdrożenia ludzi do czerpania radości z wspólnej pracy. Jak wiemy, w Kambodży tak właśnie się stało, a z reliktyw przeszłości pozostał chyba tylko język.

Zniszczenie dotychczas istniejących struktur społecznych, ekonomicznych, kulturalnych, itp. jest w tym świetle ważną, ale nie jedyną formą działalności rewolucyjnej. Drugi aspekt sprawy - to ludzie. Wspomniałem już wyżej, iż w teorii tej widzi się dzieje jako właściwie ciągłe pasmo degeneracji człowieka, poprzez wieki poddawane presji stosunków towarowo-pieniężnych. Należy więc dokonać przebudowy również i w tej sferze; toteż przekładając teoretyczną zawartość doktryny na może niezbyt precyzyjne, ale za to dobrze uzmysławiające istotę sprawy, pojęcia moralne, powiemy, iż w owej ideologii ludzkość jako całość traktuje się jako zdemoralizowaną, ogłupioną zbiorowość, stanowiącą dokładnie "mierzwę", na której dopiero wyrosnie wspaniały kwiat przyszłych pokoleń. Wartościowe są tylko jednostki walczące o lepsze jutro; są to ci, których nazywam "strażnikami idei" - reszta stanowi przedmiot manipulacji i eksperymentów dokonywanych w imię wyższych racji.

Ponieważ jest ona i tak "spisana na straty" /skażona grzechem przeszłych pokoleń/, przeto usprawiedliwione są nawet wszelkie zbrodnie dokonywane w imię przyszłości.

Eksterminacja ludzi, przeprowadzana na skalę masową np. w ZSRR, w Chinach, czy w Kambodży, ma więc swoje doktrynalne /a nie tylko pragmatyczne/ uzasadnienie, a zatem zjawisk tych nie można traktować wyłącznie w kategoriach "produktu ubocznego" rewolucji, która zawsze niesie ze sobą śmierć i zniszczenie, ale należy widzieć je jako strukturalną cechę tego rodzaju przewrotów; i to nie w tym sensie, jak się zwykle wyjaśnia, że zbrodnie, okrucieństwa i zwykły bandytyzm stanowią niezbędny, choć niechciany ornament budowy nowego świata, ale w tym znaczeniu, że czyny te należą do repertuaru koniecznych działań dokonywanych przez kochających ludzkość idealistów.

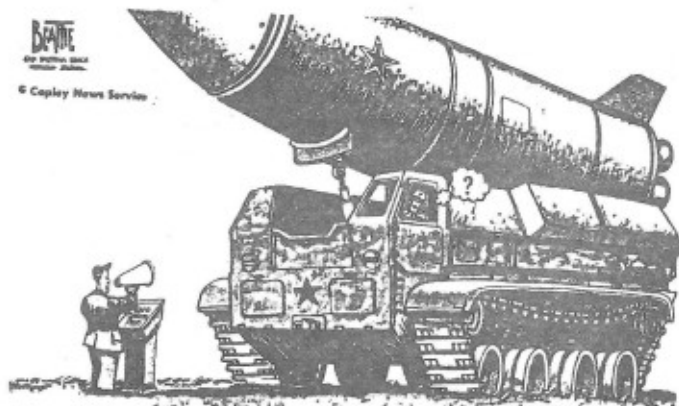
Przekonanie o słuszności realizowanego porządku siłą rzeczy pociąga za

sobą nietolerancję, która jest naturalną konsekwencją pragnienia uszczęśliwienia ludzkości: jeśli bowiem znajdują się jednostki, czy całe grupy, nie godzące się z projektowanym porządkiem, przeto należy je usunąć, albowiem zakłada się, że albo kierują się złymi zamiarami, dla jakichś niegodnych celów chcąc zahamować postęp, bądź też czynią to z głupoty, utrudniającej realizację szczęśliwego ustroju. Gdyby natomiast "strażnicy idei", ci idealisci par excellence, nie mieli tak niezachwianej pewności co do trafności własnych przekonań, pozwalając innym na głoszenie poglądów sprzecznych / lub przynajmniej różnych/ od ich własnych, wówczas cała rewolucja dokonałaby się w dziedzinie świadomości, poprzez wymianę poglądów i wzajemne poszanowanie stanowisk. Ale to już jest osobny problem: mianowicie, czy proces taki można wbrew marksizmowi nazwać również rewolucją.

Jeśli szanuje się cudze poglądy /nie czuwając nad czystością myśli/, oznacza to, iż własnym nie przyznaje się statusu jedynie obowiązującej wiedzy i bezwzględnie słusznej prawdy. W przeciwnym wypadku mamy tylko krok od próby praktycznego ich zastosowania, a więc i eliminowania wszystkich, którzy myślą inaczej.

Idealizm, wobec którego jesteśmy zazwyczaj wyrozumiali, nie jest tym samym postawą całkiem niegroźną, a idealizm konsekwentny - staje się zjawiskiem wręcz niebezpiecznym, zagrażającym w pewnych przypadkach zwykłej, normalnej, codziennej egzystencji.

*C. Kamiński*



RZUCŃ BRON, BO JAK NIE TO PÓJDE I KUPIĘ TAKĄ SAMĄ

*W. M. Alexander*

# LEGENDY

*Okłamanemu pokoleniu  
poświęcam*

*Wszelkie formy przedruku w całości lub części, powielanie mechaniczne lub dźwiękowe zastrzeżone prawnie. W sprawach przedruku należy zwracać się do redakcji "Poglądu", Katsbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Germany, c/o E. Klimczak.*



---



---

# LEGENDY

---



---

**LUDZIE CZY BESTIE**

Wiesie Tęczynek, leżąca kilka kilometrów na południe od Krzeszowic, znana jest jedynie z geologii i nic nie wskazuje na to, żeby opowieść o Tadeuszu Pudelku miała dodać jej sławy. Ledwie front przetoczył się nad tęczyńkiem w styczniu 1945r., zgłosił się Tadeusz Pudelek, syn gajowego, do sołtysa pytając o jakąś robotę. Na pracę w polu było jeszcze za wcześnie, więc czekał spokojnie na odpowiedź w gajówce ojca. Krzątał się koło domu i trochę pomagał mu w lesie. W międzyczasie różni nieznajomi chodzili po sąsładach i pytali o Tadeusza. Prowadzono o nim wywiad środowiskowy. Zamiast upragnionej wiadomości o pracy, dostał Pudelek wezwanie do stawienia się przed komisją wojskową. Oświadczone mu, że jest zmobilizowany. Postawiono Pudelka przed pewnym wyborem. Powiedziano, że jeśli chce być blisko rodziny, może być wcielony do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrzznego w Krakowie. Pudelek oczywiście podchwycił tę możliwość. Lepiej było służyć w Krakowie, niż na odrzańskim froncie. Został zmobilizowany i zakwaterowany w Forcie na Kopcu Kościuszki. Fort zbudowali jeszcze Austriacy, a w czasie drugiej wojny światowej służył on Niemcom jako magazyn wojskowy. Bezpośrednio po wojnie stał się Fort koszarą dla jednostek KBW, miejscem kwatery jednostki milicji i obozem jenieckim dla kilkuset żołnierzy niemieckich. Niemcy byli własnością ZSRR i kolejno transportowano ich do Rosji.

Dni służby Pudelka przebiegały monotonna. Żołnierze brali udział w różnych służbach wartowniczych, kilkakrotnie użyto ich do pacyfikowania różnych wsi. Nic ważnego nie stałoby się w życiu Pudelka, gdyby nie jego zamiłowanie do przyrody. Pudelek miał dziwne zwyczaje straszyc kolegów to żabą przyniesioną pod koszulą, to zaskroncem wychylającym się z jego rękawa. Ta jego specyficzna miłość do przyrody i jej znajomość - w sposób zasadniczy zadecydowały o jego dalszym losie. Pewnego razu, w roku 1946-tym, wezwano Pudelka do dowódcy. Dowódca jednak z nim nie rozmawiał, wsadzono go do samochodu i wywieziono do budynku Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie. Cały dzień trwały rozmowy prowadzone z Pudelkiem przez różnych funkcjonariuszy WUBP. Wypytywali o wszystko - o rodzinę, upodobania, koleżków. Musiał wypełnić dwudziestoparostronicową ankietę, w której należało podać nie tylko swoje dane personalne, ale również całej rodziny, posiadanych krewnych i znajomych zagranicą - takich Pudelek nie miał. W pewnym momencie oświadczone Pudelkowi: "wy znać las i umieć żyć w lesie!". Po tej rozmowie zmienił się charakter jego służby w Forcie. Do broni nie miał Pudelek specjalnej sympatii. Ze służbowej broni nie robił też nigdy dotychczas użytku. Do wykonywania wyroków na niemieckich żołnierzach zgłaszali się

---

zawsze ochotnicy, ale do nich Pudelek nie należał. Teraz codziennie, bezpośrednio po porannym apelu, wyznaczano Pudelka do służby wartowniczej poza koszarami. Brano kilku żołnierzy i rozłożono ich do różnych miejsc, na końcu zaś przewożono... samego tylko Pudelka do WUBP. Prowadzono z nim wciąż te same rozmowy, chcąc sprawdzić jego prawdziwość wypytywano o te same sprawy. Po kilku dniach takiego "preparowania" dano Pudelkowi do podpisania wiele dokumentów. Dowiedział się z nich, że od tego momentu jest funkcjonariuszem urzędu bezpieczeństwa, członkiem partii i czeka na niego ważne zadanie. Do najważniejszych dokumentów, jakie Pudelek podpisał, należało zobowiązanie zachowaniu tajemnicy, grożące konsekwencjami prawnymi w razie jej naruszenia. Ustnie już, powiedziano mu, że jego rodzina przestanie istnieć, gdyby zdradził. "Wy znaście las", powtarzali ciągle pod adresem Pudelka. Z tego wynikało zadanie, jakie przed nim postawiono. Nie było ono skomplikowane. Pudelek powinien przedostać się do bandy Ślaptaka, zbuntowanego byłego funkcjonariusza Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Wadowicach i sygnalizować o jej ruchach. Przygotowano mu wcześniej legendę, czyli tak zwane alibi, przydzielone na nazwisko jakiegoś człowieka zapewne wcześniej zamordowanego, pochodzącego z odległych krańców Polski, aby sprawdzenie nie było możliwe przez bandę. Przed wystąpieniem Pudelka do wykonania zadania, zakwaterowano go na kilka dni w WUBP. Codziennie powtarzano z nim wielokrotnie przybrany życiorys i zadania. Znał je już na wyrywki. Skierowano go do szewca, również funkcjonariusza WUBP i ten zaszył mu w cholewki butów legitymację służbową i partyjną. Jaki związek z wykonaniem zadania miała ta fanfaronada z zaszywaniem legitymacji do butów - trudno jest dzisiaj z logicznego punktu widzenia rozwiązać. Z punktu widzenia operacyjnego można próbować domyślać się jakiegoś znaku rozpoznawczego, ale dlaczego były to właśnie legitymacje?

Wreszcie załadowano Pudelka do bagażnika samochodu Citroen i wywieziono w las. Przed wypuszczeniem, sprawdzono jeszcze, czy czasem ktoś nie obserwuje całego przedsięwzięcia. Najedzony, szedł przez las, licząc na spotkanie bandy. Usnął na jekiejś leśnej polanie. Obudzili go dwaj uzbrojeni mężczyźni, którzy zadali mu pytania kim jest, jak się nazywa i co tutaj robi. Odpowiedział zgodnie ze swoją legendą. Opowiedział, że ucieka przed czerwonymi, którym przeciął druty telefoniczne. Zaprowadzili go do leśnego szałasów i w obecności kilkunastu kompanów zadano te same pytania. Znow odpowiadział zgodnie z legendą. Tym razem postąpiono z nim już ostro. Żądano przyznania się, że jest nastąny z UB. Pudelek zaprzeczał gorąco. Kazano mu rozebrać się do naga i przeprowadzono dokładną rewizję odzieży. Nic nie znaleziono. Nagiego przywiązano za ręce i nogi do powalonego pnia i wymierzono kilkanaście kijów. Przerwywając bicie zadawano ciągle te same pytania i żądano przyznania się, że jest nastąny. Tracił przytomność, zadawano ponownie pytania i bito. Cały dzień go tak przestuchiwano i tylko dla ratowania rodziny przed zemstą bezpieki wytrzymywał cierpienia. Pod wieczór zagrożono mu, że jeżeli nie przyzna się, dokonają na nim kastracji. Jeden z członków bandy zbliżył się nawet z nożem do Pudelka, ale groźby nie wykonał. Pudelek był już psychicznie przygotowany na śmierć. Po zachodzie słońca odwiązano go od pnia drzewa i podano wodę. Więcej go już nie bito. Cała banda wyruszyła w marsz. Goły, bo na poranione ciało nie mógł nic ubrać, szedł Pudelek ze swoim zawiniątkiem wraz z bandą. Doszli do jakichś leśnych szałasów i tam przenocowano. Przez długie tygodnie jeszcze lizał się Pudelek ze swoich ran sobie tylko znanymi sposobami. Przykładał różne rośliny, babki i okładał się kwaśnym mlekiem. W nocy przynoszono znakomite jedzenie: swojską kiełbasę, chleb wiejski, mleko. Jedzenia nie brakowało dla nikogo. Tygodnie mijały, a Pudelka nie obdarzano większym zaufaniem. Nie czyniono mu też zarzutów. Przydzielono go do drugiego członka bandy, erkaemisty. Mianowany został amunicyjnym i nosił dyski z amunicją do "Diektiarewa". Bandy była w ciągłym ruchu. Nocą zaopatrywała

się w żywność. Miała swoje kontakty po wsiach. Pudelek nie zapomniał o swoim zadaniu. Nadłamywał gałęzie i nożem nacinał znaki na drzewach. Sygnalizował trasę poruszania się bandy. Oczywiście czynił to skrycie.

Tak upływały miesiące i nic ciekawego się nie działo. Pewnej nocy część bandy, a wraz z nią Pudelek, wybrała sobie na nocleg polankę leśną z kilkoma szałasami i kopkami siana. Pudelek wraz z erkaemistą zasnęli w kopce. Nad ranem obudziły go obce głosy. Obudził się też jego towarzysz. Na skraju lasu pojawiły się liczne postaci żołnierzy KBW. Banda miała jeszcze nadzieję, że nie została przez żołnierzy ujawniona. Żołnierze nadchodzili z różnych stron. Pozostawiane przez Pudelka ślady na drzewach doprowadziły ich nieomylnie do celu. Posypały się pierwsze strzały. Erkaemista wysunął z kopki swój karabin i byłby zebrał liczne żniwo wśród żołnierzy, ale Pudelek rzucił się na niego i kule z erkaemu przeszły tylko powietrze. Fizycznie silniejszy erkaemista ugodził czymś Pudelka, który pozostał półprzytomny. Losy walki były przesądzone. Na polu pozostały ciała kilkunastu żołnierzy i kilku bandytów. Pozostali przy życiu członkowie bandy byli niemilosierdzie bici, a następnie, każdego osobno wsadzono do worka. Były to worki parciane, podgumowane, około 1,5 m długości, zaopatrzone w metalowe klamry i pręt żelazny do zasuwania między klamrami. Były to worki produkcji amerykańskiej, przekazane w ramach pomocy ZSRR i służyły do transportowania poczty polowej. Są one do dnia dzisiejszego używane przez WP i dalej służą do transportowania poczty tzw. "S".

Bijąc, upychano każdego z nich w worku i wrzucano na samochód. Bicie i kopanie osiągnęło szczyt, kiedy to wszyscy pojmani zostali już do worków wepchnięci. Nie mogli się zastaniać i brąkować im powietrza. Pudelek twierdził, że wołał głośno o pomoc, że wołał: "swój", ale czy to nikt nie słyszał, czy też może nie mógł w ogóle wydobyć głosu, dusił się w worku i stracił przytomność. Kiedy ją odzyskał, znajdował się w szpitalu MSW w Krakowie. Trzy czwarte roku przeleżał w szpitalu pozbywając się kolejnych bandaży i gipsów. Kiedy nauczył się już chodzić, wezwany został do szefa WUBP i przyjął nominację na podporucznika.

Do budynku WUBP nabył wstępu. Przychodził często rano do pracy, stawał przed bramą i nie mógł jej przekroczyć. Zauważono to i z tego właśnie powodu wręczono mu rozkaz personalny, mianujący go Komendantem Posterunku MO w Pcimiu. Pcim jest pierwszą miejscowością na trasie z Myślenic do Zakopanego. Mała wieś, ładnie położona nad Rabą. Załogę posterunku stanowiło, oprócz Pudelka, 10-ciu żołnierzy KBW. Świeżych, bez żadnego przeszkolenia wojskowego. Zadania polegały bardziej na demonstrowaniu siły, niż na jej posiadaniu i ograniczały się do służb patrolowych i pilnowania budynku posterunku. Od czasu do czasu przyjeżdżali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa na kontrolę Posterunku. Były to czasy; kiedy UB sprawował całkowitą władzę nad MO i ich stosunek do MO jest porównywalny do dzisiejszego między MO a ORMO.

W styczniu 1947r. przyjechali funkcjonariusze WUBP do Pcimia i przekazali Pudelkowi zadania specjalne. Najbliższej nocy miał on zabezpieczyć most na Rabie i nikogo nie przepuszczać. Mostem miała przechodzić banda. Pudelek sprawdził jeszcze teren i podzielił swą załogę na trzy części: jedna miała pozostać i bronić posterunku, dwie zaś, uzbrojone w erkaemy, odciąć miały most. Była wtedy tęga zima. O zmroku dwie grupy wyruszyły na upatrzone pozycje kamuflując się w śniegu. Panowała zupełna cisza i dopiero koło północy usłyszeli chrzęst śniegu pod butami. W świetle księżyca zobaczyli dwóch mężczyzn zbliżających się do mostu. Pozwolili im wejść na most i na rozkaz Pudelka otworzono do nich ogień. Mężczyźni padli od pierwszych strzałów. Wtedy rozpętało się piekło. Ze wszystkich stron posypały się teraz na nich kule z karabinów maszynowych i pistoletów. Na ich zasadzkę przygotowano również zasadzkę. Ktoś z UB musiał zdradzić, bo żołnierze z posterunku nie

wychodzili. Żołnierz leżący z Pudełkiem został zastrzelony, a druga, trzyosobowa załoga km-u, zlikwidowana została natychmiast. Ile sił w nogach rzucił się Pudełek do ucieczki. Skrył się na niedalekim cmentarzu, klęknął na jakimś grobie i udając nagrobkową figurę zaczął się modlić. Słyszał nawet głosy ścigających go, ale "na szczęście nie mieli psa" - wspominał później.

Przeżył i doznał szoku nerwowego, kiedy dowiedział się jeszcze, że posterunek obrzucono granatami. Z jego załogi zostało przy życiu kilka osób. Tej nocy pierwszy raz Pudełek skierował swą broń do ludzi i na moście zastrzelił sołtysa miejscowej gromady i tamtejszego sekretarza PPR. Dwóch, jedynych wówczas komunistów, którzy po jakiejś libacji spóźnieni wracali do domów. Na moście znaleźli się o tej porze przypadkowo. Postawiono im obelisk, na którym do dziś widnieje napis: "Oddali życie za Polskę Ludową, zamordowani przez bandy reakcyjnego podziemia".

Pudełek cudem uniknął sądu, gdyż zarzucano mu celowe zastrzelenie sołtysa i sekretarza partii. Zarzut ten był tak absurdalny, że nawet UB od niego odstąpiło.

Dalej już w życiorysie Pudełka nie było żadnych blasków.

Poznałem go na strzelnicy, na Woli Justowskiej w Krakowie. W czasie treningu przyszła grupa cywilnych funkcjonariuszy KWMO dla wykonania swych ćwiczeń szkoleniowych. Jeden z nich wszedł na linię ognia i odwracając głowę w zupełnie innym kierunku, odpalił swych osiem sztuk amunicji w nic nie trafiając. Był to Pudełek. Zrobił to bardzo szybko. Później dowiedziałem się, że na widok broni dostawał szoku. Widywałem go często na meczach piłki nożnej. Nosił przepoconą pod pachami marynarkę, plamy zaschniętego potu sięgały aż do pleców. Chodnikiem chodził zawsze snując się wzdłuż murów, z windy ani tramwaju nigdy nie korzystał, cierpiąc wyraźnie na klaustrofobię, a na widok mundurowego funkcjonariusza MO przechodził na drugą stronę ulicy. Cierpiał na depresyjne stany lękowe. Od roku chyba 1960 był urzędnikiem Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie.

Komunistą nigdy nie był. Chyba jeszcze żyje.

W. M. Alexander



## NĘDZA I UPADEK TRZECIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

W OKOLICY ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH\*

Nie będzie zbyt odkrywczym stwierdzenie, iż od pewnego czasu jesteśmy świadkami - i to zgoła nie niemyi - narodzin nowej Rzeczypospolitej. Poród jest skomplikowany, a że dziecko przez wielu od lat wyczekiwane, towarzyszy mu zrozumiałe zainteresowanie, porównywalne póki co z uczestnictwem szerokiego przedstawicielstwa narodu przy wydawaniu na świat przez królowe francuskie z epoki Ludwików, następców tronu Kapetyngów. Innymi słowy rodząca się C z w a r t a R z e c z y p o s p o l i t a, w przeciwieństwie do Trzeciej /jeśli przez analogię do numerowania przez Francuzów swych Republik, będziemy za Wańkowiczem konsekwentnie chronologować nasze dzieje/, ma wielu dokumentalistów, latopisów, kronikarzy i zwykłych pieczeniarzy. W każdym razie narodziny jej nie kryją się za zastoną nocy i mgły.

Złośliwi twierdzą nawet, że poród przyjmuje niekiedy formę *kwadry*, techniki stosowanej przez niektóre prymitywne plemiona z wysp Oceanu Spokojnego, zasadzającej się na pozorowaniu przez ojca dziecka czynności generacyjnych. Matka - "Solidarność" trawiona bólami porodowymi, zęby zaciska, natomiast ojciec - PZPR wije się rytualnie w symulowanych paradoksyzmach, wrzeszczy pod niebiosa, przeklina akt prokreacji i co raz to typie jednym okiem na łono oblubienicy, czy nadszedł wreszcie czas zakończenia przezeń potogu. No, ale złośliwi nie wiedzą przeważnie co czynią, niech im więc będzie wybaczone...

### OJCEM PARADOKS

Bez obaw popełnienia pomyłki, stwierdzić w tym miejscu wypada, że u kolebki narodzin Trzeciej Rzeczypospolitej stała również ironia losu, paradoks dziejowy i przewrotność Stalina. Początek bowiem końca Drugiej Rzeczypospolitej, uosabianej przez Wodza Naczelnego, Władysława Sikorskiego, nastąpił tuż po interpelacji przez jego pełnomocników rządu radzieckiego w sprawie losów oficerów polskich, którzy w wyniku działań wojennych, znaleźli się na terytorium ZSRR. Nie musimy tu dodawać, iż kwestia ta stała się aktualna z chwilą nadania przez opinię publiczną całego świata, rozgłosu tzw. sprawie - w historiografii urzędowej - Katynia.

Odpowiedź Stalina przyjęta jednak formę najmniej oczekiwaną przez Sikorskiego. Bo oto w nocy z 25 na 26 kwietnia 1943 roku, minister spraw zagranicznych Generalissmusa, W. Mołotow, wezwał do siebie ambasadora polskiego, Romera, by odczytać mu i wręczyć notę, zaczynającą się od stwierdzenia, że "rząd radziecki uważa zachowanie się rządu polskiego" w ostatnim czasie za "zupełnie nienormalne i gwałcące wszelkie przepisy oraz zwyczaje" obowiązujące w stosunkach między państwami sprzymierzonymi. Nota następnie precyzy-

jąc okazjonalne zarzuty, kończyła się oświadczeniem, iż na skutek tego, iż rząd Sikorskiego zajął wrogą postawę wobec Związku Radzieckiego, rząd radziecki postanawia zerwać stosunki z rządem polskim.

Romer, słuchając, próbował zaprotestować przeciwko "niesprawiedliwym" argumentom noty, odmówił też jej przyjęcia, musiał jednak "z ubolewaniem" dostosować się do decyzji Kremla i wraz z personelem ambasady opuścić Rosję. W Iranie już z kolei, w pożegnalnym oświadczeniu, dał wyraz przekonaniu, że jego zdaniem, następuje tylko "przerwa w stosunkach dyplomatycznych". Taką też nadzieję mieli polscy aliantci na Zachodzie. Aliści nie tak się stało, ale tak musiało. "Obiektywizm dziejów" spowodował zapewne, że już 8 maja w gazecie moskiewskiej "Wolna Polska", a także nazajutrz, 9 maja 1943 roku przez radio w kilku językach ogłoszono komunikat, który - jak się po czasie okazało - zwiastował nadchodzenie "nowego". Stwierdzał on, że "Rząd radziecki postanowił zadośćuczynić prośbie Patriotów Polskich w ZSRR w sprawie utworzenia na terytorium ZSRR polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki w celu wspólnej walki z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom niemieckim". Komunikat ten zamykało stwierdzenie, że "formowanie polskiej dywizji już się rozpoczęło".

Cóż to była za organizacja, ów tajemniczy ZPP, który tak nagle metodą "Deus ex machina", pojawił się na scenie dramatu? Propaganda i pseudohistoria uprawiana z powodzeniem przez cały powojenny okres przez urzędowych apolegatów, jest w tej mierze nader skąpa; "przyczynki" i "wspomnienia" unikają, jak diabeł święconej wody, precyzji w chronologii, faktach, datach, a zwłaszcza w nazwiskach. Sztandarową postacią związku uczyniono przedwojenną, komunistyczną pisarkę, przedstawicielkę "naiwnego realizmu", społecznie utopistkę, Wandę Wasilewską. Wspomnienie powyższej cechy jej charakteru, jak i bez wątpienia bezinteresowność oraz altruistyczna, aż do naiwności, żarliwość komunistyczna, uczyniły ją pupilką Stalina. Drugą postacią w związku, jego szarą eminencją był nestor ruchu komunistycznego za "sanacji" Alfred Lampe wraz z "dworem" składającym się z osób, które w niedalekiej przyszłości, miały stworzyć przy ZPP tzw. Komitet Żydów Polskich. Wokół Lampego pojawiały się, to znikały, nazwiska E. Ochaba, H. Minca, R. Zambrowskiego, S. Jędrzychowskiego, no i oczywiście J. Bermana.

Wpierw jednak, zanim współtowarzysze "pracy i walki" Lampego, zdominowali ZPP, odbył się w dniach 8-9 czerwca pierwszy /i ostatni/ kongres organizacji. Wanda Wasilewska-Korniejczukowa, opisując z trybuny kongresu "świąteczną sytuację i warunki życia Polaków na ziemi radzieckiej", wyraził w końcowej części swojego wystąpienia rządowi radzieckiemu "Gorącą wdzięczność za gościnę i opiekę". Zjazd też za jej rekomendacją uchwalił "deklarację ideową", która w sposób odmienny niż taktyka i strategia Sikorskiego, widzieć będzie sprawę stosunków polsko-radzieckich.

Uchwała ta i ogłoszony nazajutrz statut mówiły, że Związek Patriotów Polskich jednoczyć ma na czas wojny wszystkich "Polaków zamieszkałych na ziemiach radzieckich" : celem i zadaniem "jest walka zbrojna wraz z Armią Czerwoną przeciwko najeźdźcom hitlerowskim, pomaganie narodowi polskiemu w wywołaniu kraju spod niemieckiego jarzma z przywróceniem praw suwerennych i ustroju parlamentarno-demokratycznego". Uchwała formułowała też cele polityczne Związku, stwierdzając, iż "dążyć będzie do wzmocnienia więzów przyjaźni między narodem polskim, a narodami radzieckimi"; bezpieczeństwo Polski widzi on w sojuszu z ZSRR". Polska po zwycięskiej wojnie "stanąć musi mocną stopą nad Bałtykiem, osiąść ujście Wisły"; granica wschodnia Polski zaś "musi być tak wymierzona, by była łącznikiem, a nie linią podziału". Pomijając stylistykę dokumentu, wypada w tym miejscu zadumać się nad faktem odejścia komunistów od doktryny Mołotowa, konstatającej, iż Polska jest li tylko "bękartem Traktatu Wersalskiego"...

Na kongresie złożył też raport o formowaniu Dywizji im. T. Kościuszki,

powołany na jej dowódcę, uwolniony na tę okoliczność z tubianki, ppłk. Zygmunt Berling.

#### "NAJBLIŻSZĄ DROGĄ"

Płk. Berling złożył też uczestnikom Kongresu przysięgę, ślubując, iż żołnierze dywizji "prowadzić będą walkę obok Czerwonej Armii, w celu przedarcia się do kraju najbliższą drogą". Droga ta dość obiektywnie przedstawiona jest w ogólnodostępnej pracy Alojzego Srogi, więc dość posępne i tragiczne głęboko losy tej formacji militarnej, uzupełnijmy oświadczeniem W. Wasilewskiej, złożonym w momencie tworzenia się armii w Sielcach. Wydała je w rocznicę grunwaldzkiego - nie polskiego w owej osobliwej chwili - tylko "stowiańskiego zwycięstwa nad germanizmem" - 15 lipca 1943 r.

- Nie ma o czym mówić! Wszystko zawdzięczamy Rosjanom, którzy, jeśli coś obiecują, to dotrzymują tego całym sercem! Ale wspaniałe wyposażenie dywizji, to jeszcze nie wszystko, bo w obozie topoczą dumnie chorągwie biało-czerwone, swobodnie panuje orzeł biały, na każdym kroku portrety Kościuszki, sztandar z podobizną Naczelnika i napisem "Honor i Ojczyzna"... Mundury? - polskie i rogatywki z polskimi orzełkami. Od rana do wieczora dźwięczą polskie melodie, codziennie w południe - hejnał mariacki, jest też kaplica dywizyjna, jest kapelan; w niedzielę - w obozie po mszy świętej, grzmi "Jeszcze Polska nie zginęła" wieczorami - po modlitwie, "po wszystkich naszych dziennych sprawach" - leci ku niebu potężna Rota.

Radio radzieckie, rozgłaszając "sławę i chwałę" ZPP na cały świat w przekazach na wiele języków przeciwstawiało jednocześnie organizację "reakcyjnemu rządowi Sikorskiego" i wyjściu wraz z wojskiem /na żądanie zresztą aliantów/ Andersa, który "uciekł, bo nie chciał się bić z Niemcami".

Jednak Zygmunt Berling nie wiedział jeszcze wówczas ani z pewnością nie dopuszczał do siebie myśli, iż te okazjonalne splendory i honory są złośliwym uśmiechem losu jedynie; przed nimi było jeszcze Powstanie Warszawskie i w związku z tą sprawą "dywanik u Stalina".

#### KRAJOWA RADA NARODOWA

**G**rą pozorów nazwać można powołanie Krajowej Rady Narodowej - "szerokiej reprezentacji demokratycznych nurtów społeczeństwa polskiego" oraz "pierwszego parlamentu Polski Ludowej". Bowiem, kiedy upadła koncepcja Stalina wcielenia "wyzwolonej spod okupacji faszystów" Polski - oczywiście wzorem Litwy i totwy na własną prośbę - w skład Kraju Rad, wpadł ten wschodni satrapa na iście machiavelliczny zamiast ukształtowania u swych zachodnich granic bloku "siostrzanych republik", związanych najróżnorodniejszymi węzłami z klasową macierzą. Pomysł to - jak się wydaje - wśród jednowładców nienowoty; czymże innym były napoleońskie republiki Cisalpińskie czy Liparyjskie? Twory pozornie niezależne, niemniej ustrojowo odwzorowane od "doskonałego przykładu".

Pomijając przy tym wszystkim - istotny w spiskowej teorii dziejów - udział elementu alianckich uzgodnień o powojennych strefach wpływów Sprzymierzonych, zauważyć wypada, iż zamiarom Stalina sprzyjało zmęczenie wojną społeczeństw, a w tym zwłaszcza polskiego, jak również przewidywana rola wyzwoliciela Europy aż do taby. W kontekście tego ostatniego, ważnym było dla uspokojenia sumień różnych "wrażliwców" dość wczesne przygotowanie gruntu pod nowe realia polityczno-ustrojowe. A "przesądem" demokracji zachodnich, ich głupią manią być przeciw parlamentaryzm. "I niech szafniony będzie, kto źle o tym pomyśli..."

By powołać "szeroką reprezentację demokratycznych nurtów", powstać wprawdzie musieli być ośrodki stymulujące te poczynania, musieli istnieć odpowiedni ludzie i odpowiednie organizacje. Pomijając istnienie takich efemeryd, jak "Sierp i Młot", "Front Walki", czy "Swit", przejdźmy do tej /wkrótce/ najważniejszej.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, ściągnięto pozostałych jeszcze przy życiu komunistów ze Lwowa, Białegostoku i Mińska do Moskwy, do tworzenia tam "grupy inicjatywnej", a właściwie do szkoły kominternowskiej w Puszkino. Tu przez parę miesięcy, pod czujnym okiem Dymitrowa, przewodniczącego Kominternu, trwało szkolenie zespołu, po którym miał być on przetrzucony samolotami do Polski z zadaniem stworzenia "szerokiego frontu narodowego"; pozwolono wreszcie odbudować partię, ale pod nazwą nie komunistycznej, tylko "polskiej robotniczej", o której to nazwie zdecydował sam Dymitrow. W grudniu 1941 r., kiedy Sikorski był w Moskwie, w największej tajemnicy przed nim, Dymitrow - w ostatnim spotkaniu - przedstawił mającym odlecieć aktualną sytuację w Polsce i "przekazał swoje ostatnie przyjacielskie uwagi". Odlecieli i zostali zrzucony w rejonie Włazowny pod Warszawą 28 grudnia 1941 r.: Marcelli Nowotko, Paweł Finder, Edward Mołojec i trzech innych; w ślad za tą pierwszą, wystrącono i zrzucono inne grupy, w ich składzie m.in. M. Fornalską. /Fakty te długo ukrywano; dopiero "Polityka" nr 43-44 z 1957 r. w artykule: "W ważkim, burzliwym okresie dziejów" ujawniła, że w Puszkino przeszkalano dwie grupy; w jednej byli Nowotko, Finder, Mołojec, a drugiej Fornalska, A Kowalski, J. Krasicki i in. Pierwsza grupa miała odlecieć do Polski już we wrześniu 1941, ale samolot rozbił się pod Wiazmą, gdzie zginął jeden z wystanych, Jan Turlejski/.

Jednym z zadań grupy inicjatywnej /W pierwszej powielanej ulotce-odezwie: "Do robotników, chłopów i inteligencji", "Do wszystkich patriotów polskich", zawiadamiła ona o powstaniu PPR/ była infiltracja Podziemia a przede wszystkim w jego kierownicze ośrodki celem "oddziaływania" lewicowego, przejścia ważnych funkcji i eufemistycznie mówiąc "ulewicowienia" walczących z okupantem ośrodków. Czołowym kierownikiem tego "głównego zadania" był Marcelli Nowotko, który przy pomocy, a w każdym razie za wiedzą Józwiaka, szefa sztabu stworzonej wkrótce Gwardii Ludowej, stworzył specjalną "komórkę dezinformacji". Węszono, tropiono, zdobywano pseudonimy, nazwiska i adresy działaczy i placówek Podziemia i AK i taką drogą zbierany materiał przekazywano również Niemcom. Stało się to też powodem prawdopodobnie śmierci Nowotki. Wyszkolony bowiem równocześnie z nim w Puszkino drugi "działacz", Edward Mołojec, ponoć szczęśliwszy i nieco mniej wtajemniczony, potraktował akcję "dezinformacji" jako zdradę i w szczerym oburzeniu, przy pomocy swego brata Zygmunta 28 listopada 1942 r. zastrzelił Nowotkę. Wypadek ten nie przerwał akcji, bo czołowe po Nowotce miejsce zajął Finder. Po aresztowaniu - wpadł właściwie własne sieci - Findera przez Gestapo w listopadzie 1943 r. - sekretarzem KC został "Wiesław" - Władysław Gomułka, pracujący dotąd na szczeblu "okręgu warszawskiego". /Krążyła o nim legenda, jakoby nigdy nie był w Rosji, a nawet nie znał języka rosyjskiego; próbowano też przedstawić objęcie przez niego Sekretariatu w roku 1943 jako próbę "zamachu" ułatwionego rzekomo przez "katastrofę" z Finderem i "dłuższą przerwę w łączności z Moskwą". Kłamstwa te obaliła sama "Bolszaja Sowiet-skaja Encyklopedia", która w tomie LI - Moskwa 1958 - na stronach 84-85 w życiorysie Gomułki podaje, iż w roku 1934-35 kształcił się w Międzynarodowej Szkole Leninowskiej w Moskwie, przypisuje mu udział w obronie Warszawy we wrześniu 1939, po czym tajemniczo stwierdza, że Gomułka "przeszedł" z obszaru okupacji niemieckiej do ZSRR; nie mówi nic o okresie następnych trzech lat, stwierdza tylko, iż w roku 1942 wrócił do Polski i "organizować miał ruch podziemny w Krośnieńskiem", a nawet "na Podkarpaciu"/.

Pod kierownictwem Gomułki wprawdzie zaprzestano "akcji dezinformacji", jednakże nie zmieniono ani celów, ani metod działania.



W styczniu 1943 r. kierownictwo partyjne zwróciło się do dowództwa AK z propozycją "połączenia sił", wysunęło wszakże warunki niemożliwe do przyjęcia, a gdy rokowania z tych powodów spełzły na niczym, wszczęta została hałaśliwa agitacja przeciwko AK. Zarzucano AK "hańbiącą bezzynność" i "zbrodnicze stanie z bronią u nogi"; dowodziło się, iż "obcymi agentami są ci, którzy są zwolennikami brytyjskiej metody prowadzenia wojny, polegającej na ciągłym wyczekiwaniu". Kierownictwo AK, to "wykładnik drobnej garstki polskich dorobkiewiczów i obcych agentów, wiążących swe nadzieje klasowe z kotami plutokracji angielskiej".

Tak potępiając górę, jednocześnie próbując poderwać zaufanie społeczeństwa do aliantów zachodnich, którzy przez "nieudolność" i "bezzynność" wbrew apelowi ZSRR, "przedłużają wojnę", a z nią koszmary okupacji - apelowano do dotów: "Bierność jest zgubą narodu polskiego"... "Pierwszym wskazaniem: co robić? - to orężna, bezkompromisowa walka z okupantem!" W chwili "gdy faszyzm załamuje się pod uderzeniami Armii Czerwonej" - na każdym "uczciwym Polaku ciąży święty obowiązek natychmiastowego uderzenia na osłabionego i chwiejącego się wroga". Apelowano: "twórzcie kadry polskiej partyzantki, bijcie Niemców, czym się da: widłami, nożem lub siekierą".

Zachętom do natychmiastowej walki, towarzyszyły gwałtowne ataki na "faszystowską konstytucję" z 1935 r. Nasiliły się też działania zmierzające do nawiązania "przyjaznych stosunków" z pokrewnymi grupami. Celem tych zabiegów było utworzenie przeciwwagi do Podziemia, związanego z Rządem Emigracyjnym.

W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia 1944 r. /powiązane to było ze zbliżaniem się frontu do linii granicy przedwrześniowej/ w wyniku konspiracyjnego zebrania w mieszkaniu przy ul. Twardej w Warszawie, utworzona została Krajowa Rada Narodowa, jako "prawdziwa władza zwierzchnia narodu polskiego". Miała ona "mobilizować i zjednoczyć wszystkie siły" społeczeństwa do walki z okupantem niemieckim, zorganizować uderzenie na niego "od wewnątrz", z główną w tym rolę "Armii Ludowej", jako "siły zbrojnej narodu polskiego" i wzywała nie tylko do "współpracy" ze sobą, lecz i do "bezwzględnego podporządkowania się" jej "zarządzeniom i nakazom".

Manifest KRN ogłoszony został już 15 grudnia 1943 r., a więc na dwa tygodnie przed zebraniem konstytucyjnym KRN. Pod manifestem podpisało się 9 organizacji o szumnych nazwach, jak np.: Komitet Inicjatywy Krajowej - lub "Przedstawiciele Wolnych Zawodów". W zebraniu na Twardej prócz papeerowców, wzięli udział dwaj pozyskani socjaliści: Edward Osóbka i Jan Haneman. Wśród komunistów byli: Gomułka, Józwiak, Spychalski. Nową postacią był Bolesław Bierut. Jego wojenne dzieje nie są dokładnie znane; istnieją jednak zgodne świadectwa, według których przebywać miał zrazu w Czerwonym Chutorze pod Kijowem, jako zarządca hotelu robotniczego, później pojawić się miał w Mińsku i pracować tam u Niemców w zarządzie miejskim. Jest parę relacji stwierdzających, że w napisanym własnoręcznie podaniu, prosząc o "zaszczyt służenia Fuehrerowi", przyznał się do swej przedwojennej roli w NKWD, przysięgał, że jest "czystym aryjczykiem" i że nieodwołalnie zerwał z "żydo-komuną" i "bandą szubrawców ze Stalinem na czele". Nie jest pozbawiona podstaw supozycja, że Bierut był w Mińsku zreszcie zakamuflowanym agentem wywiadu radzieckiego /porównaj: H. Rechowicz - B. Bierut/.

Tyle na razie na temat legendy i mitów utworzonych w późniejszej historiografii oficjalnej na temat formowania się "demokratycznego przedstawicielstwa narodu" w świetle dokładnie zanalizowanych dokumentów, wytworzonych przez "lewicę". Wydaje się, iż dokładniejsze relacje długo spoczywać będą jeszcze w sejfach "władców całokształtu". Pożyjemy, zobaczymy...

\* Artykuł, który prezentujemy Czytelnikom "Poglądu" jest przedrukiem artykułu jaki ukazał się w jednorazowym wydaniu gazety, pt. "Wesoły Strajkowiec". Gazeta ta wyszła z drukarni szczecińskiej w sierpniu 1981 r. podczas ogólnopolskiego strajku drukarzy polskich. Artykuł napisany był w określonej sytuacji jaka wówczas charakterystyczna była dla Polski. Mógł potwierdzać nadzieje społeczeństwa oczekującego narodzin nowej Rzeczypospolitej, narodzin nie "skrytych zasłoną nocy i mgły". Niestety, do porodu nie doszło gdyż Matka, którą miała być "Solidarność", została zamordowana.

Być może narodzi się Czwarta Rzeczypospolita, ale jej matką będzie zapewne WRONA. Dlatego też usnaliśmy, że nawet w formie przedruku warto zaprezentować artykuł sięgający do kolebki narodzin trzeciej. Poza krótką częścią wstępną artykuł jest typowo grudniowy.

REDAKCJA



DRZAZGA

**K**onstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania.

Kościół i religia na wsi polskiej mają znaczenie szczególne. Powiedziałbym nadrzędne. Wiara katolicka dla Polaków a przede wszystkim dla społeczności wiejskiej stanowi zbiór norm postępowania surowo przez nią przestrzeganych. Walka o kościół w Zbroszy Dużej - o której chcę kilka słów powiedzieć - z czasem nabierająca rozmachu i determinacji; stała się nie tylko walką o wyznanie wiary lecz także walką o tożsamość, walką o zachowanie i utwalenie społecznych wartości wsi polskiej, walką o zabezpieczenie godności ludzkiej, sensu życia i pracy na roli.

Zbrosza Duża - ta mała wieś grójecka przypominająca wsie z odległego dzieciństwa tym, którzy takie wsie jeszcze pamiętają, nie ulegająca "socjalistycznym przeobrażeniom", jak chyba żadna ze wsi polskich, uzyskała ogromny rozgłos na całym świecie. Przez wiele lat właśnie ta wieś była dla świata synonimem walki o wolność sumienia i wyznania w Polsce Ludowej.

Cytowany na wstępie fragment konstytucji PRL gwarantujący to prawo stawia walkę chłopów o dom Boży w niezrozumiałej i dość zastanawiającej sytuacji! Oczywiście wrażenie takie może odczuć ktoś stojący z boku nieznający rzeczywistości PRL-u. Jak bowiem możliwym jest walczenie o coś co zagwarantowane jest konstytucyjnym prawem? Niestety jak wiemy w ponad 30-to letniej historii "ludowej" Polski takich anomalii znajdziemy niestety bardzo dużo. Odpowiedzią na pytanie dlaczego taką a nie inną politykę prowadzi rząd komunistyczny będzie chyba prosta ale jakże trafna wypowiedź jednego z chłopów: *Nieuczciwa władza musi mieć ludzi bez wiary i pijaków, bo tylko ci staną w obronie bezprawia za pieniądze!*

Zbroszczańscy chłopci chcieli zbudować swój kościół jeszcze przed wojną. Wtedy na przeszkodzie stanęły względy materialne. Nastanie nowych rządów - ludowych, a więc władzy samych chłopów, dawało nadzieję na szybką realizację wieloletnich marzeń. Niestety, jak się później okazało, chłopom przyszło walczyć o kościół jeszcze około 20 lat. Pieniądże mieszkańcy wsi zebrali, chodziło tylko o małą formalność - pozwolenie na budowę. A o to w PRL jest bardzo trudno. Robiono wręcz wszystko aby zniszczyć w Polakach wiarę katolicką.

Chłopci ufni w sprawiedliwość władzy pisali liczne prośby i petycje. Wstawiały się za nimi także władze kościelne. Czas upływał, więc organizowano w prywatnych mieszkaniach msze, za co oczywiście sypały

się szykany i prześladowania. Rewizje, areszty i przesłuchiwanie stały się chlebem powszednim w tej wsi. Wyznaczone wysokie kary pieniężne za przeprowadzanie nielegalnych praktyk religijnych i zgromadzeń realizowano poprzez konfiskaty bydła i zboża. Gdy chłopci już nic nie mogli uprosić - pisma do KC, Rady Państwa, Rządu zostały bez odpowiedzi /stosując swój prosty ale logiczny sposób rozumowania/ doszli do wniosku, że jeżeli nie ma reakcji władzy na wysyłane petycje, to sprawa musi być małej wagi. A że odpowiedzi zabraniającej nie było chłopci zdecydowali się za zgodą władz kościelnych, na stworzenie punktu katechetycznego nazywanego kaplicą. Przeznaczono na ten cel odpowiednio przystosowaną... stajnię. Kaplicę poświęcono 24.5.69. Do wsi przysłało młodego wówczas księdza Sądłowskiego, który w przyszłości stał się *swoim* człowiekiem, duchowym ich przywódcą. Reakcją władzy było aresztowanie kilku chłopów, wzmoczenie prześladowań. Kolportowano nawet w kieleckich wsiach ulotki informujące, jakoby w Zbroszy działa banda. Milicja nieustannie pilnowała domu Wójcikowej, gdzie była kaplica. Kilkakrotnie plombowano ją, ponieważ gdy tylko "obstawa" odjechała, kaplica znów napełniała się wiernymi. Chłopci tłumaczyli sobie dość łagodną reakcję władz przebiegającą akurat "kampanią wyborczą". Mieli rację. 3 czerwca brutalnie zbeszczeszczono to miejsce zamieniając je na... magazyn. Do tego pusty, ale magazyn.

Haniebny czyn władzy nie załamał mieszkańców wsi. Zaczęli rozumieć pewne sprawy. Opór ich rósł. Zaczęły się masowe delegacje do wszystkich możliwych instytucji i urzędów z ambasadami włącznie, gdzie przypadkowo pytano tam o Urząd d/s Wyznań! Sprawa zbroszowskich chłopów zainteresowała się prasa zachodnia. Zbroszanie mieli okazję rozmawiać z samym Gomułą w listopadzie 1970 roku na 6 tygodni przed jego upadkiem. Potraktowani zostali jako "element złowrogi władzy ludowej".

W między czasie zorganizowano nową kapliczkę, którą oczywiście milicja i SB również zlikwidowały. W marcu 1972 roku zlikwidowano namiot służący jako miejsce kultu. Chłopci zrobili go z worków po... nawozach sztucznych. Milicja otoczyła wieś i mimo ostrzeżeń, iż w namiocie jest tabernakulum z Najświętszym Sakramentem, wyniosła go i wywoziła na ciężarówce. W kilka dni później odebrano dzieciom częściowo uszyty nowy namiot. Na akcję przyjechało tylko 12 samochodów MO.

Sprawa chłopów z Zbroszy Dużej nabrała rozgłosu. "Liberalny" rząd Gierka dbający o dobrą opinię w świecie wreszcie wydał pozwolenie.

Tego samego dnia ksiądz Sądłowski miał wypowiedzieć historyczne słowa: *"Jurek! Kościół będziemy stawiać! Koś seradeł!"*. /Chodziło o plac pod budowę/.

17 sierpnia 1974 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła w Zbroszy Dużej.

Z punktu widzenia władzy walka z chłopami ze Zbroszy Dużej o kościół była dla niej totalną klęską. Efekty której były widoczne w następnych latach. Rozbudowano bowiem chłopski duch buntu i przekory. Kilkanaście lat temu chłopci walczyli tylko o kościół. Teraz walczą o coś więcej. Nie wierzą już władzy i postanowili sami się rządzić. Ludzie przekonali się, że władza nie jest aż tak silna. Potrzeba tylko solidarności ludzkiej i wiary w słuszność walki.

W efekcie wygranej bitwy o kościół później wybudowano szosę Grójec-

Zbrosza, sklep. Uruchomiono linię autobusową. Nabyte doświadczenia zaowocowały i owocują nadal. W ślad za chłopami z lubelszczyzny Zbroszanie utworzyli Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Grójeckiej. Walczą nadal.

Leszek Kaleta

P.S. Następny tekst tego cyklu poświęcony zostanie szczegółom działania tego chyba najaktywniejszego Komitetu Chłopskiego.



*Boże Narodzenie po polsku*

# Z PRASY POLSKIEJ

## DWUGŁOS O POLSCE

"ZYCIE WARSZAWY" 20-21 listopada 1982 informuje o odbytej 19. 11. krajowej naradzie budowlanych. Minister budownictwa, Stanisław Kukuryka, stwierdził, że *"po latach koncentrowania się na inwestycjach przemysłowych nadszedł wreszcie czas mieszkań..."*

Debata dotyczyła przede wszystkim możliwości przeprowadzenia *"Manewru na rzecz mieszkań"*.

Życzymy powodzenia w manewrach /wojna jednak robi swoje, bo okazuje się, że budować teraz będzie się w czasie manewrów - wojskowych;/ być może jakieś z nich uda się wygrać. Póki co, plan budownictwa mieszkaniowego zostanie wykonany w 70-80%, jak dowiadujemy się z dalszej części omawianej informacji.

Ten sam dziennik zamieścił artykuł Janusza Stefanowicza pt.: *"W poszukiwaniu perspektyw - nazajutrz po stanie wojennym"*. Autor omawiając dokonania stanu wojennego /wymienia najważniejsze ustawy sejmowe/, określa warunki jego zniesienia dla funkcjonowania państwa: *"Jeśli nie zdarzy się nic niespodziewanego, powstaną warunki do zniesienia w niedługim czasie stanu wojennego."*

Przyznaje jednocześnie, że *"rządy stanu wojennego nie sprzyjały psychologicznym i obiektywnym warunkom na to, aby odnowa socjalizmu w Polsce przybrała pożądaną rozmiar i uzyskała niezbędne poparcie."* Wymienia przy tym opóźnienie kryzysu gospodarczego, kryzysu politycznego i kryzysu moralnego jako zadania na najbliższą przyszłość.

"ZŁNIERZ WOLNOSC!" z dnia 23 listopada 1982 informuje, że od tego dnia, na polecenie przewodniczącego WRON-y, rozpoczyna się ogólnopolska kontrola, której poddane zostaną organa administracji państwowej stopnia podstawowego. Kontrola trwać będzie 8 dni i przeprowadzona będzie przez Terenowe Grupy Operacyjne, zgodnie z postulatami ludności!

Ten sam dziennik z 24 listopada bardzo szeroko omawia posiedzenie Prezydium

Rządu i przedstawiciele Komisji Inicjującej PRON.

"ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI" z 25 listopada 1982 - "Stanowisko Komisji Inicjującej PRON w sprawie stanu wojennego" i "Apel do Sejmu PRL". A oto treść tego drugiego:

*"Komisja inicjująca utworzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, wsłuchując za swoje naczelne zadanie odbudowanie waszajemnego zaufania wszystkich Polaków, dla których drogą są ideały niepodległości, sprawiedliwości społecznej i socjalistycznej demokracji, zwraca się do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z apelem o jak najszybsze uchwalenie zakończenia w całym kraju stanu wojennego, wprowadzonego w dniu 13 grudnia 1981r.*

*Jesteśmy głęboko przekonani, że apel nasz wyraża życzenie ogromnej większości społeczeństwa, które, pomimo bardzo trudnych warunków bytowania, ofiarując pracę daje codziennie dowody swojej patriotycznej, obywatelskiej postawy. Jesteśmy również przekonani, że żadne obce i wrogie Polsce siły nie mogą już liczyć na jakiegokolwiek szersze poparcie i nie są w stanie poważnie zagrozić postępującemu procesowi społeczno-politycznej i gospodarczej stabilizacji. Dlatego uważamy, że stan wojenny powinien być zakończony w jak najkrótszym czasie. Nadeszła chwila umożliwiająca zwolnienie wszystkich internowanych, podjęcie prac nad amnestią i wnanowienie działalności zwieszonych organizacji.*

*Kierujemy nasz apel do najwyższej, suwerennej władzy, jaką, zgodnie z Konstytucją, jest Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w przekonaniu, że apel ten zostanie podjęty."*

Zamiast komentarza: "Uznając, że idea porozumienia staje się coraz powszechniejsza w świadomości obywateli naszego kraju, pozytywnie oceniając postępujący proces normalizacji w Polsce - Komisja Inicjująca przyjęła apel skierowany do Sejmu PRL w sprawie zakończenia w całym kraju stanu wojennego."

"ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI" z 26 listopada 1982 donosi o "Kampanii sprawozdawczej w PZPR" prowadzonej pod hasłami: Służyć klasie robotniczej, bronić zasad sprawiedliwości społecznej. Piękne hasła, szkoda tylko, że bez pokrycia.

Ten sam dziennik z 27-28 listopada 1982 informuje o bardzo napiętym programie pracy Sejmu w grudniu. Wyznaczone zostały terminy posiedzeń na 3 grudnia oraz 13 i 14 grudnia, uwzględniające Apel PRON-u. Sejm, jak widzimy, pracuje na pełnych obrotach. Uchwalił już blisko 40 ustaw, a ma jeszcze do wydania kilka następnych. Widocznie gorset dla społeczeństwa, krojony na powojenne czasy, jest jeszcze niegotowy.

Ta sama gazeta entuzjastycznie informuje o szerokim oddźwięku i poparciu, z jakim spotkał się w społeczeństwie apel Komisji Inicjującej PRON. Jak znam PRL, spokojnie mogą oczekiwać dalszych wiadomości, że apel PRON-u został poparty przez całe społeczeństwo, o czym oczywiście nie omieszka poinformować nas "Żołnierz Wolności".

"TRYBUNA LUDU" z 30 listopada 1982 roku informuje o uchyleniu decyzji o internowaniu wobec 327 osób. Donosi także o śmierci 17 górników, poniesionej w kopalni "Dymitrow" w wyniku wybuchu i pożaru dnia 28 listopada. 10 ratowników i górników na skutek poparzeń znajduje się w szpitalu. Ich stan jest ciężki. Gwoli przypomnienia: była to w br. czwarta katastrofa w tej kopalni.

Generał Jaruzelski w dniu 29 listopada przyjął przewodniczącego SD PRL red. Klemensa Krzyżagórskiego. Przewodniczący SD PRL poinformowany został o sytuacji politycznej kraju, która "wymaga od dziennikarzy szczególnie skrupulatnego informowania społeczeństwa, celnej publicystyki, znajomości i rozumienia intencji kierownictwa partii i rządu."

Ten sam dziennik zamieścił artykuł Zenona Skuzy pt.: "Przywracanie socjalistycznych wartości". Proponuję zapoznać się z kilkoma fragmentami tej wyjątkowo

ciekawej twórczości, która emanuje w ostatnim okresie z całej polskiej prasy. Wybrane fragmenty są tego przykładem.

*"Dążymy do pełnego respektowania zasady sprawiedliwości społecznej. Padają zapewnienia ze strony kierownictwa partii i rządu, iż w praktyce społecznej w Polsce klasowe kryteria wartościowania i oceny zjawisk będą podstawowymi czynnikami regulującymi przebieg i charakter procesów społecznych."*

*"Socjalizm bowiem jako nowa formacja społeczno-ekonomiczna, nie tylko zapowiada, ale i realizuje w najpełniejszy sposób interesy klasy-hegemonu. Ma stwarzać warunkom pracy warunki życia godnego, rzeczywiste szanse pełnej samo-realizacji."*

*"Klasa robotnicza nie tylko spełnia dominującą rolę w procesie produkcji. Sprawuje w sojuszu z okropstwem władzę polityczną. Podstawowym więc obowiązkiem wyłonionej z jej woli władzy jest dbałość, by sprawiedliwie dzielone były, a więc dzielone zgodnie z zasadą =każdemu według jego pracy= wytworzone dobra i bogactwa."*

*I dalej: "W dyskusji przedszkodowej klasa robotnicza przedstawiła poprzez swoje organizacje partyjne pełny zestaw problemów, których rozwiązanie stanowi niezbędny warunek procesu socjalistycznej odnowy."*

*Partia, jej Komitet Centralny, podjęły się kierowania tym procesem. Partia wzięta na swoje barki dzieło realizacji tego zobowiązania, zapewniając, że zawsze i wszędzie walczyć będzie o interesy klasy robotniczej, iż zawsze utrzymać będzie ścisłą więź z ludźmi pracy, że zawsze i wszędzie stwarzać będzie warunki do realizacji programu socjalistycznego budownictwa w naszym kraju, chroniąc ów proces przed możliwymi wypaczeniami i wynaturzeniami."*

*Partia zapowiedziała, że w konkretnych warunkach podstawowym zadaniem władzy jest dbałość o to, by koszty kryzysu były sprawiedliwie rozłożone na całe społeczeństwo."*

*"Zapowiedziała, i mamy tego faktu wiele pozytywnych następstw, iż będzie zgodnie z leninowską formułą partii komunistycznej, partią walącą o szeroko rozumiane interesy klasy robotniczej."*

*Władza, jak niektórzy z nas mogli to odczuć na własnej skórze, dostatecznie zadbała o sprawiedliwe rozłożenie tak kosztów kryzysu, jak i sprawiedliwy podział dóbr i bogactwa. Dzięki temu "sprawująca władzę polityczną klasa robotnicza" będzie niedługo chodzić bez butów."*

"POLITYKA", nr 40 /1333/ z 20 listopada 1982 zamieściła m. in. omówienie dyskusji, jaka miała miejsce podczas spotkania M. Rakowskiego z przedstawicielami środowisk teatralnych.

W poprzednim numerze POGŁĄDU przedstawiliśmy fragmenty wystąpienia wicepremiera z omawianego spotkania. Dzisiaj proponuję zapoznać się z niektórymi głosami ludzi teatru.

Maciej GRZYBOWSKI z Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu: *"... słożył wyjaśnienie w sprawie odmowy zespołu teatru kaliskiego na przeniesienie do Teatru Telewizji dwóch przedstawień - "Mizantropa" i "Wesela". Stwierdził, że nieduszacanie dano mu do zrozumienia, iż spełnia rolę -pogotowia ratunkowego- dla Teatru Telewizji."*

Prof. Bohdan KORZENIOWSKI - nestor środowiska teatralnego stwierdził m. in., że *"sytuacja w kulturze jest groźniejsza, niż pan premier to przedstawił. Proszę pamiętać, że od wielu lat polska kultura jest krzywdzona i niszczona, że ratunek jaki udzielaliśmy polskiej kulturze był niedostateczny."* I dalej: *"Nasze teatry są słabe. Wystarczyło popatrzeć na to, co robiła telewizja, kiedy chciała uniezależnić się od ludzi wybitniejszych i dała przedstawienia,*



żeby po prostu pokazać, że teatr działa"/.../"Następnie profesor ocenił obecną sytuację w naszym kraju jako jedną z najbardziej groźnych w naszej historii. Ustosunkował się krytycznie do stwierdzenia wicepremiera: iż wszyscy mamy równe prawa i obowiązki. Ja pochodzę z drobnej szlachty, mogę powiedzieć, że dopóki mój król miał szablę i ja ją miałem, to wtedy mieliśmy jednakowe prawa. Ale jak rządzący ma w tej chwili milicjanta z pałką i pistoletem dziesięciostanowym, to nie mamy jednakowych praw."/.../"Dużo aktorów nie chce występować w telewizji, protestując przeciw stanowi wojennemu. Nie bardzo jesteśmy zdolni do samodzielnego rządzenia sobą, ale zachętyliśmy się tą wolnością, bronimy jej na ulicach i proszę pamiętać, bronimy jej w teatrach..."

Jan ENGLERT - nawiązał do wystąpienia wicepremiera, "iż bojkot nie może być sprawą przetargu" - pytając: "Jak mam zatem rozumić stanowisko pana premiera, że jeżeli sytuacja w sprawie nie grania w telewizji się nie zmieni, to proporcja teatrów i aktorów w Warszawie trzeba będzie smienić".

Odnosząc się do sprawy bojkotu Jan ENGLERT stwierdził, że występowanie lub nie występowanie w Teatrze Telewizji jest sprawą sumienia. "Sumienie jest dla mnie sprawą najistotniejszą i każdy z nas powinien występować w zgodzie ze swoim sumieniem. Na tym m. in. polega tolerancja, także tolerancja wolności i sumienia."

Andrzej SZCZEPKOWSKI stwierdził, że bojkot telewizji narodził się w prasie. Stwierdził również, że koledzy którzy brali udział w dziesięcioletniej propagandzie sukcesu dzisiaj wyciągnęli z tego wnioski. Ustosunkował się do propozycji wicepremiera wystąpienia w telewizji aby wytłumaczyć społeczeństwu przyczyny bojkotu Teatru Telewizji, prezes ZASP-u stwierdził: "strasznie trudno jest w piekle tłumaczyć się dlaczego nie chce wstąpić do piekła".

Adam Hanuszkiewicz - dyrektor Teatru Narodowego - "wydaje mi się, że cierpliwe i trudne rozmowy, po tym co powiedzieli tu przedstawiciele ZASP-u, rokując nadzieję wyjścia z tego impasu. Nie możemy popełnić jednego z ważnych grzechów, jakim jest niecierpliwość. Musi trochę czasu upłynąć, żeby w sposób godny, bez sensacji, bez zwycięzców i zwyciężonych sprawę załatwić dla dobra naszej kultury".

P.S. Jak doniosła prasa krajowa, dla dobra naszej kultury "niezbędna stała się reorganizacja instytucji artystycznych Warszawy". W tym celu zapoczątkowane zostały pewne decyzje. I tak minister kultury i sztuki powołał z dniem 29.11. br. pełnomocnika d/s utworzenia Przedsiębiorstwa Państwowego "Teatr Rzeczypospolitej" w Warszawie i wystąpił do prezydenta m.st. Warszawy o przekazanie na ten cel obiektu Teatru Dramatycznego; minister kultury i sztuki zwrócił się z prośbą do prezydenta m.st. Warszawy o przekazanie Teatru Wielkiego w Warszawie, Filharmonii Narodowej i Teatru Narodowego w jego bezpośredni nadzór; prezydent m.st. Warszawy podjął decyzję o odwołaniu Adama Hanuszkiewicza /z dniem 1.1.83/ ze stanowiska dyrektora Teatru Narodowego.

Decyzje te mają na celu - "TRYBUNA LUDU" z 30.11.82 - "podniesienie rangi tych instytucji i stworzenie im warunków dla lepszego spełnienia ogólnonarodowych funkcji kulturalnych".

I w ten oto sposób, dzięki "POLITYCE" mieliśmy możliwość zapoznania się z nową komedią napisaną przez znakomitego autora /PZPR/ w reżyserii znakomitego Mieczysława Rakowskiego, który w akcie pierwszym i trzecim wystąpił jednocześnie w roli znakomitego wykonawcy.

"POLITYKA" nr 41 /1334/ z 27 listopada 1982 prezentuje na swoich łamach bardzo wymowny artykuł Dobrochny Kędzierskiej pt. "Strach", z którego wybrałem kilka fragmentów. Oto one.

"... dlaczego nęka nas strach przed gruźlią? Dr Górski twierdzi, że w roku 1970

mieliśmy znacznie mniej zachorowań niż w 1955. Tyle, że dalej byliśmy w czołowie statystycznej państw europejskich. Dziś w Polsce na 100 tys. mieszkańców spada na gruźlicę 66 osób, w Danii 9 osób, w NRD - 28. Gorszej niż u nas jest w Jugosławii, Grecji, Rumunii. Polska pod względem zachorowań zajmuje drugie miejsce w Europie. Na pierwszym jest Portugalia."

"Brakuje lekarzy. Od zaraz 500 specjalistów. Kadra ftyszjatryczna licząca 1,5 tys. osób w kraju starzeje się... Nie ma bazy diagnostycznej, łóżek i kadr. W woj. przemyskim nie ma do dziś poradni przeciwgruźliczej. 26 poradni chorób płuc pozabawionych jest obsady lekarskiej."

"Światowa Organizacja Zdrowia przyjęła, że gruźlica nie jest chorobą społeczną po spełnieniu trzech warunków. Po pierwsze - wskaźnik zachorowalności 10 na 100 tys. mieszkańców. Po drugie - wskaźnik umieralności 1 na 100 tys. mieszkańców. Po trzecie - odsetek zarażonych w 14 roku życia niższy niż 1.

W 1981 r. w Polsce wskaźnik zachorowalności wyniósł 66,2. Wskaźnik umieralności - 7,1. Odsetka zarażonych w 14 roku życia nie określamy ze względu na masowość szczepień BCG".

"Statystyki wymieniają choroby płuc jako trzecią przyczyną zgonów w Polsce".

ŻOŁNIERZ WOLNOŚCI" z 2 grudnia 1982 informuje m.in. o rozwiązaniu w dniu 1.12. Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru, Estrady, Radia, Telewizji i Filmu ZASP. Obrzędowi rozwiązania dokonał prezydent m.st. Warszawy na wniosek ministra kultury i sztuki.

"Rzecznik prasowy ministerstwa kultury i sztuki - Andrzej Unger, uzasadniając tę decyzję oświadczył m.in.: "Postawy polityczne artystów, które w 1981 r. uległy zróżnicowaniu, po wprowadzeniu stanu wojennego nadal się różnicowały. Część z nich przyjęła postawę protestu wobec stanu wojennego, wrogo wobec władz państwowych.

Te jednak, wynikającą z owych postaw działalność traktowały z wielką tolerancją i cierpliwością, zakładając, że mamy tu do czynienia z szokiem ludzi szczególnie wrażliwych, z motywami i poczynaniami, które z czasem miną"

"Część środowiska teatralnego po wprowadzeniu stanu wojennego zorganizowała bojkot radia i telewizji mający motyw polityczny. Demonstrację tę władze państwa potraktowały także inaczej, niż inne wrogi manifestacje, które swalczane były zdecydowanie.

Z wyrozumieniem i cierpliwością organa państwa czekały na samolikwidację tych szkodliwych społecznie poczynań i przez większość społeczeństwa nie aprobowanych". /większością społeczeństwa nazywa się tutaj tzw. "czapę partyjną", czyli kilkadziesiąt tysięcy aparatczyków/.

"Okazało się jednak, że mamy tu do czynienia nie tyle ze spontaniczną reakcją psychologiczną ludzi przeszywających określone rosterki i wątpliwości co z dobrze zorganizowaną akcją mniejszej części środowiska teatralnego wywierającej nie-dopuszczalną i z gruntu niemoralną presję na pozostałych".

"Nie podjęto /ZASP - moja uwaga/ także żadnej próby przeciwstawienia się praktykom skandalicznego szykanowania i dyskryminowania artystów, którzy bojkot radia i telewizji uznali za sprzeniewierzenie się swemu postępowaniu. ZASP nie bronię prześladowanych i tolerując prześladowania swych członków nie spełnił swoich podstawowych, statutowych zadań. Ponadto niektórzy organizatorzy bojkotu uzyskiwali oparcie w strukturach ZASP i u niektórych członków jego władz.

Pragnąc załatwienia kwestii bojkotu w duchu porozumienia i w zgodzie z nadrzędnymi racjami społecznymi zorganizowane zostało spotkanie środowiska teatralnego z wicepremierem Mieczysławem Rakowskim, ministrem Kasimierzem Żygułskim i innymi przedstawicielami władz. Zdawało się, że szersza wymiana poglądów

doprowadzi do jednoznacznego opowiedzenia się kierownictwa ZASP przeciwko bojkotowi. Okazało się, że były to oczekiwania złudne".

"Decyzja o rozwiązaniu ZASP wynika więc przede wszystkim stąd, że kierownictwo tej organizacji przyjmując postawę co najmniej tolerancyjną wobec antyspołecznego i niemoralnego bojkotu, oraz nie stając w obronie szkodliwych i przesładowanych aktorów sprzeniewierzyło się postępowaniu sztuki i swoim obowiązkom wobec narodu, nie spełniając tym samym podstawowych statutowych zadań.

Ministerstwo kultury i sztuki wyraża przekonanie, że ten drastyczny, ale konieczny krok otrzeźwi działających w środowisku aktorskim polityków... - inspirowanych i kierowanych przez zachodnie środki dywersyjne, CIA i Wolną Europę - należałoby jeszcze dodać.

Ten sam dziennik drukuje już "Apel robotników CEGIELSKIEGO do bojkotujących aktorów", w którym to apelu aktywny partyjny CEGIELSKIEGO obradujący na plenarnym posiedzeniu wyraża głębokie oburzenie wobec postępowania części polskich aktorów teatru i filmu odmawiających współpracy z Telewizją Polską. "Bojkot środków masowego przekazu traktujemy jako zewnętrzny objaw lekceważenia społeczeństwa..." - czytamy w apelu i czekamy na następne "wyrazy głębokiego oburzenia" "robotników".

Po aresztowaniu S. ANTONOWA Bojan Trajkow - dyrektor generalny Bułgarskiej Agencji Telegraficznej - przedstawił oficjalne stanowisko władz bułgarskich w tej sprawie: "Jednym z celów prowokacyjnego aresztowania w Rzymie pracownika Bułgarskich Linii Lotniczych "Bałkan", Sergieja Antonowa, pod zarzutem współuczestnictwa w zamachu na papieża Jana Pawła II jest rzucaenie cienia na braterskie stosunki łączące narody Polski i Bułgarii. W obliczu następującej normalizacji w Polsce jest to próba nowego impulsu dla działań sił kontrrewolucyjnych". I dalej czytamy, że Bułgaria jest przekonana, iż śledztwo dowiedzie niewinności Antonowa.

Niestety wbrew nadziejom rządu bułgarskiego, śledztwo nie wykazało niewinności Antonowa, lecz potwierdziło jego współudział w zamachu. Wydany został natomiast nakaz aresztowania następnego pracownika Bułgarskich Linii Lotniczych w Rzymie. Wiadomo również, że Bułgaria zaproponowała wymianę Antonowa na dwóch Włochów odbywających kary w więzieniach bułgarskich. Ale o tym i o innych jeszcze faktach związanych z zamachem na papieża Jana Pawła II 20KNIERZ WOLNOSCI już nie pisze. Wiarygodność prasy PRL-owskiej zawsze była wątpliwa, ale to co ta prasa wyprawia w okresie stanu wojennego przechodzi wszelkie oczekiwania.

Kazimierz Proch



Jak już informowaliśmy w "Kronice wydarzeń" /POGLAD, nr 3/, Przewodniczącą Regionu Dolny Śląsk NSZZ "Solidarność" - Władysław Frasyniuk, skazany został na 6 lat więzienia. "POLITYKA", nr 42 z 4 grudnia 1982 zamieszcza obszernie "coś": nie wiem po prostu, jaką formę dziennikarską zastosowała autorka - Dobrochna Kędzińska; nie jest to bowiem reportaż, nie jest to sprawozdanie z procesu /brak np. nazwisk składu sędziowskiego/, nie jest to wreszcie publicystyka. Jedyny fragment warty przytoczenia zawiera słowa Frasyniuka wypowiedziane po ogłoszeniu wyroku: "Wyrok zrozumiałem, uzasadnienie niestety do mnie nie trafiło."

+++

"ŻYCIE WARSZAWY" nr 268 z 26 listopada 1982 podaje za PAP-em, że ukazał się polski tom znanego na całym świecie leksykonu "Who's Who". Zawiera on ponad

4 tys. biogramów wybitnych działaczy politycznych, społecznych oraz przedstawicieli świata nauki i kultury. Dziennikarz z PAP-a w znakomity sposób wykonał zapobiegawczy unik wobec ewentualnych krytyków tej książki, zaznaczając, iż: *"Oczywiście tom nie obejmuje wszystkich nazwisk zaliczanych do grona postaci powszechnie znanych. Jak wyjaśniają redaktorzy tomu, zasady redagowania tego typu publikacji stosowane również przy formach dotyczących innych krajów, zakładają zgodę na zamieszczenie hasła osoby zainteresowanej. Jej właśnie zabrakło w wypadku niektórych osób."*

Już zacieraliśmy ręce, licząc na to, że zakupimy tę książkę i w następnych numerach naszego dwutygodnika cytować będziemy co cenniejsze dane z życiorysów "naszych wielkich". Mina mi jednak zrzedła, gdy zapoznałam się z omówieniem tego leksykonu w "POLITYCE" /nr 42/. Odstrasza cena - 80 dolarów! Dobór osób prezentowanych w "Who is Who in Poland" jest dość osobliwy. Znalazły się tu życiorysy całego składu WRON-y, jest również Lech Wałęsa i niektórzy doradcy "Solidarności". Ale nie ma np. J. Rulewskiego, czy Z. Bujaka; nie ma również E. Gierka /znalazł się natomiast Adam Gierek/. Z tego wynika, że dobór był niezłą manipulacją - czyli, nic nowego.

+++

W niemal prehistorycznych czasach odnowy bardzo aktywną i politycznie twórczą działalność prowadziło Stronnictwo Demokratyczne, które dopiero w drugiej połowie 1980 i przez niemal cały 1981 r. stało się autentyczną, samodzielną partią. Wcześniej, podobnie jak inne stronnictwa, było tylko przybudówką, ornamentem dla PZPR-u. Dość przypomnieć, iż na początku grudnia 1981, jeden z dużych wojewódzkich komitetów SD w swej uchwale zobowiązał postów na Sejm, reprezentujących to stronnictwo, do głosowania przeciwko przyznaniu rządowi nadzwyczajnych prerogatyw. W przypadku, gdyby taka uchwała została jednak podjęta /wiadomo, kto dysponuje znakomitą większością głosów w Sejmie/, postowie z ramienia SD mają na znak protestu złożyć swoje mandaty. Za "zbuntowanym" SD szedł krok w krok Związek Młodzieży Demokratycznej, który w 1981 roku stał się atrakcyjną organizacją, przede wszystkim dla kręgów młodzieży studenckiej.

Co stało się po 13 grudnia - pamiętamy. Okazało się, że nie tylko zmieniała się linia polityczna SD i jego kierownictwo. Podobną metamorfozę obserwujemy teraz w Związku Młodzieży Demokratycznej.

20 listopada 1982 r. odbyło się w Krakowie posiedzenie prezydium Krajowej Rady ZMD. I w tym przypadku, podobnie jak z okazji powstania "nowego" Zrzeszenia Studentów Polskich, nie obyło się bez wiernopoddańczych deklaracji: *"... stojąc na gruncie Konstytucji PRL, pragniemy nadal czerpać inspiracje z 45-letniego dorobku ideowego Stronnictwa Demokratycznego oraz sojuszu PZPR, ZSL i SD, wnosząc swój wkład w proces demokratycznych przemian w socjalistycznym państwie polskim."*

Takie i podobne hołdy wobec PZPR można znaleźć w każdym komunikacie z posiedzenia różnego rodzaju organizacji. To się nazywa pluralizm! Ale z za tych usługanych karesów w stosunku do władzy wyłania się ponura rzeczywistość. Czyżby na szczeblu kierowniczym stronnictw, związków, rad /bo przecież nikt nie ośmielił się przypisać sobie miana partii/ okres autentycznego życia politycznego nie zostawił żadnego śladu? Jeśli tak - należy życzyć tzw. szarym masom członkowskim szybkiej wymiany swoich kierownictw, gdyż z doświadczeń ostatnich miesięcy wynika, że jeśli tak dalej potoczą się wydarzenia - PZPR będzie mogła pogratulować sobie stworzenia kolejnego mirażu o reprezentatywności życia politycznego. Społeczne koszty takiego stanu rzeczy znów trzeba będzie w przyszłości mozolnie odrabiać.

+++

"ŻYCIE WARSZAWY", nr 263 z 22 listopada 1982 informuje, że SZSP przemieniło się 20.11 w Zrzeszenie Studentów Polskich. Uczestnicy kongresu założycielskie-

go -ponad 400 uczestników, w tym tylko niewiele ponad 200 delegatów i 170 konsultantów - deklarują, że nowa organizacja działań będzie w oparciu o Konstytucję PRL, uznawać przewodnią rolę PZPR w budowaniu socjalizmu w Polsce. Nawiązywać oczywiście będzie do dorobku, doświadczeń i najlepszych tradycji ruchu studenckiego. ZSP szczególną rolę przyznaje walce o socjalne zabezpieczenie warunków bytowych studentów i rodzin studenckich.

W informacji na temat powstania ZSP aż dwukrotnie podkreśla się, że działalność organizacji oparta będzie na Konstytucji, że ZSP uznaje przewodnią rolę partii. Zaznaczono to również w statucie.

+++

Prezydium powołanej przez Radę Państwa Społecznej Komisji Konsultacyjnej spotkało się 22. 11 w siedzibie Sejmu z przewodniczącym zespołów informacyjno-doradczych d.s. związków zawodowych, działających przy prezydiach rad narodowych.

Stwierdzono, że *"nowo zakładane związki są na ogół niewielkie liczebnie, nawet te, które powstają w zakładach o dużej załodze. Nie chodzi jednak o efektywną statystykę, lecz o to, aby nowe związki były autentycznymi reprezentantami pracowników, uszanowanymi za ich własne."*

Oto przykłady podane za "ŻYCIEM WARSZAWY" z dnia 22 listopada: W ZPC "22 Lipca" na 2630 pracowników /"Wedel", "Milanówek", "Syrena" i baza samochodowa do nowych związków zawodowych zapisało się 80 osób; w tej liczbie przeważają dawni branzowcy, ale znalazło się 5 z "Solidarności" i 4 partyjnych.

Sąd Wojewódzki w Katowicach zarejestrował NSZZ Pracowników Kopalni Węgla Kamiennego "GLIWICE". Po 6-ciu tygodniach działalności grupy inicjatywnej zgłosiło swój akces niespełna 100 osób. Załoga kopalni liczy 7 tys. pracowników.

+++

"RZECZYPOSPOLITA" z dnia 24 listopada zamieściła triumfalny tytuł: *"Tradycji stanie się zadość"*. Rzecz dotyczy świątecznego karpia. W tym roku podaż ma być znacznie większa niż w latach poprzednich. Ale czy karp znajdzie się na każdym stole? Wątpię. Cena 1 kg wynosi bowiem 290 zł.

+++

"ŻYCIE WARSZAWY", nr 262 z dnia 19 listopada podaje: *"Agencja Bahtar poinformowała w czwartek /18.11 - przyp.red./, że w tych dniach w tunelu pod przełęczą Salang /Afganistan/ wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której wyniku są ofiary w ludziach."*

*Doniesienia zachodnich służb informacyjnych, jakoby w tunelu dokonano aktu dywersji - podkreśla afgańska agencja - są całkowicie zmyślane i nie mają żadnego uzasadnienia."* O katastrofie pisaliśmy w 2 i 3 numerze POGLADU.

+++

27 listopada PAP z oburzeniem informuje o rezolucji *"dotyczącej wewnętrznej sprawy Polski"* podjętej przez zachodniemiecki Bundestag. W dokumencie tym postawie domagają się m. in. uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Oto co na ten temat PAP ma do powiedzenia czytelnikom w Polsce, kraju szczerzącym się liczbą ok. 8000 więźniów politycznych: *"Rezolucja Bundestagu dezinformuje ponadto opinię publiczną, bo przemilcza, że nikt nie jest w Polsce dyskryminowany sądowicie za przekonania polityczne..."*

W ten oto sposób dowiedziono, że czarne jest jednak białe.

+++

Ministerstwo Łączności zrobiło mi przykrość. W poprzednim numerze, komentując planowane podwyżki cen usług pocztowych, podejrzewałam, że zapewne wzrosną

ceny przesyłek zagranicznych. Tymczasem ogłoszony 22. 11 oficjalny komunikat stwierdza, iż podwyżka obejmuje przesyłki krajowe. I tak np. list zwykły od 1 stycznia będzie kosztował 6 zł., polecony 10, a ekspresowy - 25 zł.

+++

Tytuł z "RZECZYPOSPOLITEJ" /nr 271, 27-28. 11/: "WYGRAŁA LINIA POROZUMIENIA. K. Barcikowski w stoczni im. Warskiego. Poniżej, z braku słów, zamieszczam komentarz:



+++

"ŻYCIE WARSZAWY", nr 261 z 18 listopada 1982r.: "Tego lata wrócili na tatarskie hale pasterse owiec. Nakazano im noszenie regionalnych strojów i posługiwanie się wyłącznie dialektem góralskim." /Bilet w Tatry - Marek Sarjusz-Wolski/.


+++

Jan Pietrzak zmienił rolę. W "Życiu Warszawy" znajdujemy zaproszenie do restauracji "Wilanowska" na wieczór rozrywkowo-taneczny pt.: "Gra muzyka, śpiewa Pietrzak". Spotkania z tym popularnym artystą i jego orkiestrą odbywają się cztery razy w tygodniu.

+++

Pytanie: Jak się czują postowie na Sejm, skoro z inicjatywą odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych i "podjęcia prac nad amnestią" wystąpili działacze PRON?

J. Kamska



Tajne spotkanie z M.

Opowiada że będzie tort  
I siedem świeczek  
Które zdmuchnie  
Wydymając na cały świat  
Dwa wesołe policzki  
I tylko prosi na pożegnanie  
- Nie przychodź wtedy do domu  
Oni przecież wiedzą  
Kiedy się urodziłem -

Słyszałem potem  
Ze jednak nikt po mnie  
Nie przyszedł  
A bal urodzinowy był udany  
Dzieci bawiły się  
W internowanie  
A na koniec  
Rozstrzelały najmłodszego

Te Jot

*/Przedruk za: Poezja stanu wojennego. Antologia./*



*Prezentujemy zdjęcia ze spektaklu "SPRAWA KONRADA", wystawianego przez Teatr Małych Form Ryszarda Balcerka w październiku w Berlinie Zach.*

*Fot. Pogląd: W.G.*



# SPORT

+++ 22.11. Śląsk Wrocław mistrzem jesieni /19pkt./. Na drugim miejscu znalazł się Widzew Łódź /18pkt./, a na trzecim - Górnik Zabrze /18pkt./. Oto ciekawsze rezultaty ostatniej kolejki: Lech-Górnik 2:1, Ruch-Legia 0:1, Bałtyk-Śląsk 1:0, Zagłębie-Widzew 1:1. W meczu Bałtyk - Śląsk obserwatorzy nie zauważyli różnicy w poziomie gry między tymi drużynami. A warto przypomnieć, że Śląsk przewodził ligowej stawce, natomiast Bałtyk znajdował się na 12 miejscu... Wiśła, drużyna "wiecznych nadziei" opuściła strefę zagrożenia degradacją po zwycięstwie 3:0 nad GKS Katowice. W ośmiu spotkaniach ostatniej rundy padło 18 bramek /w tym 3 samobójcze/, a oglądało je 50 tys. widzów. Po 15 spotkaniach jesiennych rozgrywek piłkarskich w tabeli najlepszych strzelców prowadzi Pękala /Śląsk/ i Okoński /Lech/, którzy zdobyli po osiem bramek. Wiosenna runda rozgrywek I ligi piłkarskiej rozpocznie się 6 marca 1983r.

+++ 22.11. Uzgodniono terminy spotkań eliminacyjnych turnieju olimpijskiego. W grupie "B" reprezentacja Polski rozegra następujące mecze: 4.05.83r. Finlandia-Polska, 25.05.83. Polska-Finlandia, 29.06.83.Norwegia-Polska, 7.09.83.NRD-Polska, 5.10.83.Dania-Polska, 9.11.83.Polska-Norwegia, 4.04.84r. Polska-NRD, 22.04.84.Polska-Dania. Jak z tego zestawienia wynika - piłkarze znaleźli się w bardzo korzystnej sytuacji, gdyż wszystkie spotkania rewanżowe rozegrają u siebie.

+++ Przez niemal rok po wypadku samochodowym przebywał w szpitalu rekordzista świata w trójskoku - Joao Carlos de Oliveira. W tym okresie poddał się piętnastu operacjom. Pomimo wielomiesięcznych wysiłków lekarze musieli amputować znakomitemu trójskoczce prawą nogę.

+++ 24.11. W trzeciej rundzie piłkarskiego Pucharu UEFA zespoły zachodniemieckie uzyskały następujące rezultaty: FC Kbln - AS Roma 1:0, FC Sevilla - FC Kaiserslautern 1:0, Dundee United - Werder Breme 2:1. Rewanżowe spotkania zapowiadają się bardzo interesująco.

+++ 27.11. Ciekawsze wyniki piłkarskiej Bundesligi: Hertha Berlin-VC Stuttgart 1:0, Hamburger SV-Kaiserslautern 1:1, Bayern Monachium-Borussia Dortmund 3:0, Borussia MUnchengladbach 1:4. Po 15-tu kolejkach prowadzi Hamburger SV przed Borussią Dortmund różnicą jednego punktu.

+++ 28.11. Tenisiści Stanów Zjednoczonych wygrywając 4:1 z Francją po raz 28-my zdobyli Puchar Daviesa.

+++ 28.11. Grzegorz Filipowski zajął trzecie miejsce w silnej konkurencji na zawodach łyżwiarzy figurowych w Tokio. Polak był słabszy jedynie od mistrza świata, Amerykanina Scotta Hamiltona i reprezentanta ZSRR - Aleksandra Fadijewa.

+++ 28.11. Prowadzący po rundzie jesiennej w tabeli I ligi Śląsk Wrocław nie tylko sam się skompromitował, ale pośrednio uczynił to z całą ekstraklasą. W 1/8 Pucharu Polski Śląsk przegrał w Gdańsku z trzecioligową Lechią 0:3...

+++ 28.11. Rozpoczęły się rozgrywki I ligi siatkówki mężczyzn - oto ciekawsze wyniki: Gwardia Wrocław - Resovia 3:0, Chełmiec Wałbrzych - Hutnik Kraków 1:3, Resursa Łódź - Legia Warszawa 0:3, Gwardia - Hutnik 3:0. Po pierwszych spotkaniach liderem jest ubiegłoroczny mistrz Polski - Gwardia Wrocław. W I-szej lidze pań prowadzi ŁKS.

+++ 1.12. Wojciech Fibak wygrał swój pierwszy mecz w turnieju WCT rozgrywanym w Chicago. Polak pokonał Boba Lutza 4:5, 6:1, 7:5.

+++ 1.12. W tym roku najlepszym na świecie skoczkiem w zwyż jest reprezentant ChRL - Zhu Jianhua. Podczas odbywających się w New Delhi Igrzysk Azjatyckich uzyskał 2.33 m.

+++ 2.12. Tenisowa Europa lepsza od Ameryki. W Barcelonie zakończył się "super-mecz", którego rezultat rozstrzygnął na korzyść Europy znakomicie grający w tym sezonie Ivan Lendl. Czechosłowak zwyciężył Johna Mc Enroe 2:6, 7:5, 6:2.

+++ 4.12. Po rozegranych w tym dniu meczach Bundesligi, na czele tabeli znajduje się Hamburg SV. Piłkarze tego klubu pokonali świetnie spisujący się w rundzie jesiennej zespół Borussii Dortmund 3:1. W innym ważnym spotkaniu drużyn z pierwszej piątki tabeli - FC KBln przegrał na własnym boisku z VfB Stuttgart 1:2.

+++ 4.12. Po remisie z reprezentacją Czechosłowacji 2:2 - piłkarze włoscy również na własnym boisku zaledwie zremisowali z Rumunami 0:0. Wszystko wskazuje na to, że mistrzowie świata są na najlepszej drodze, aby nie zekwalifikować się do mistrzostw Europy!!! Już podczas Mundialu wydawało mi się, że "Złotą Nike" zdobyci zespół bez przyszłości...

+++ 8.12. Jeszcze o piłce nożnej. W kłopskich humorach musieli być kibice zachodniemieccy po rozegranych meczach o awans do ćwierćfinałów Pucharu UEFA. Z trzech drużyn występujących w środę, do następnej rundy zakwalifikowała się tylko jedna - FC Kaiserslautern po wysokim zwycięstwie nad FC Sevilla /4:0/. Odpadł FC KBln po przegraniu wyjazdowego spotkania z AS Roma /2:0/ oraz Werder Brema - po remisie 1:1 z Duder United. Kibice mogą jeszcze liczyć na dobre występy dwóch innych drużyn, które występują w europejskich pucharach; są to: Hamburger SV /PMK/ i Bayern Monachium /PZP/.

+++ 8.12. Erika Hess /Szwajcaria/ wygrała slalom gigant w "Kryterium Pierwszego Śniegu", w zawodach wliczanych do klasyfikacji Pucharu Świata, które odbyły się w Val d'Isere.

+++ 8.12. W finałowych rozgrywkach mistrzostw świata piłkarek ręcznych bardzo dramatyczny przebieg miało spotkanie ZSRR - Jugosławia. Pomimo niesłychanego dopingu budapesztańskiej publiczności, Jugosławianki przegrały 19:21. W tabeli prowadzi reprezentacja ZSRR.

Ze sportowo-dziennikarskiego podwórka. Jak 3.12 poinformowała "Trybuna Ludu" - w Warszawie przyznano "Złote Pióro". Laureatem został red. Bogdan Tuszyński, sprawozdawca Polskiego Radia /obecnie na emeryturze/. Zaskoczeniem jest sformułowanie użyte w owej informacji; przytaczam jej początek: "Pierwszym laureatem t r a d y c y j n e g o /podkr. D. R./ konkursu, organizowanego przez Klub Dziennikarzy Sportowych SD PRL został Bogdan Tuszyński..." Po pierwsze, w jaki sposób można zostać "pierwszym laureatem" "tradycyjnego konkursu"? Po wtóre, ciekawe, w jaki sposób organizacja licząca sobie zaledwie kilka miesięcy istnienia mogła dorobić się już tradycji? Wygląda na to, że SD PRL uznało wszystkie poprzednie konkursy organizowane przez Klub Dziennikarzy Sportowych rozwiązane SDP za własne. Niezbyt to uczciwe, nie sądzę bowiem, żeby wszyscy dziennikarze sportowi należący do SDP jak jeden mąż wstąpili do WRON-iego stowarzyszenia...

Jan Tomaszewski, były bramkarz piłkarskiej reprezentacji Polski, będzie komentatorem telewizyjnym. Wszystko niby w porządku, gdyż temat jest mu doskonale znany. Tyle tylko, że ci z państwa, którzy mieli okazję słuchać wypowiedzi Tomaszewskiego, mogli stwierdzić, że ma on wadę wymowy, a poza tym, jest on na bakier z gramatyką. Czy w Polsce rzeczywiście nie można znaleźć choćby kilku osób, które kompetencje łączą z dykcją i nienaganną znajomością języka polskiego?

opr. *Drugi Rezerwowi*

# Materiały nadesłane

## I ZAKUPIONE

**PRZEKAZY**, nr 11. Miesięcznik Grupy Roboczej "Solidarność", Berlin Zachodni. Grossgörschenstr.7, 1000 Berlin 62.

W numerze tym naszą szczególną uwagę zwrócił kolejny szkic Andrzeja Więckowskiego z cyklu "Z niedzieli na niedzielę". Poprzednio w tym dziale dziennik A. Więckowskiego został skrytykowany, tym razem z prawdziwą przyjemnością /nie pozbawioną zresztą nuty zazdrości/ przyznajemy, że tekst zawarty w nr 11 jest znakomity. A. Więckowski zademonstrował, że nie jest bynajmniej wyłącznie naśladowcą Gombrowicza, ale że włada wieloma stylami, potrafi doskonale zainteresować i bawić czytelnika zmieniając poetyki swej wypowiedzi, generalnie najlepiej chyba czując się w kreowaniu groteskowej wizji doznawanej rzeczywistości.

Mamy nadzieję, że nasza krytyka choć w części przyczyniła się do poprawy poziomu prozy A. Więckowskiego i że sprostą on obecnym pochwałam w kolejnych odcinkach swego dziennika.

Ponadto w numerze rozmowa Ph. Rotha z M. Kunderą, w której tej znakomity pisarz, przebywający od 7 lat na emigracji, mówi m. in.: *"Powojenne wchłonięcie Europy Centralnej /albo przynajmniej jej większej części/ przez cywilizację rosyjską doprowadziło kulturę Zachodu do utraty jej środka ciężkości. To jest najdonioślejsze wydarzenie w historii Zachodu naszego stulecia i nie wolno nam lekceważyć prawdopodobieństwa, że koniec Europy Centralnej oznacza początek końca Europy jako takiej."*

"Zbrodnia bez kary" W. Nechamkisa - to dziwaczna, na poły psychologiczna, na poły fenomenologiczna analiza osobowości mordercy. Autor, zestawiając dwa artystyczne przypadki - "Zbrodni i kary" Dostojewskiego oraz film "Taksówkarz" - w których centralną rolę pełni motyw zbrodni i osobowości zabójcy, próbuje dociec... no właśnie, nie bardzo wiadomo, czy zamierza on na tej podstawie stworzyć coś w rodzaju psychologicznego portretu mordercy /wówczas tekst jest mało ciekawy/. czy dotrzeć do społecznych źródeł faktu, że ludzie inteligentni i wrażliwi decydują się na zabicie kogoś /wówczas tezy autora są bardzo dyskusyjne/, czy wreszcie zasygnalizować różnice między różnymi sposobami ujęcia takiego zdarzenia, stanowiące zarazem o odmienności epok /wówczas tekst jest trywialny/. Niejasne intencje autora utrudniają odbiór jego szkicu /chyba że dużo problemów zamierzał zawrzeć na kilku zaledwie stronach maszynopisu/, a konstrukcja całości oparta na mało odkrywczej /znanej od przynajmniej 25 wieków/ tezie o istnieniu przepaści między sferą wartości, a dziedziną teoretycznego rozumy, dodatkowo utrudnia lekturę. W sumie jednak tekst warto przeczytać, zawiera bowiem wiele interesujących uwag i spostrzeżeń. Cały numer 11 PRZEKAZÓW stoi na wysokim poziomie.

HEBDOMADAIRE "SOLIDARNOSĆ. Red. A. Kowalczyk. Adres redakcji: 24, allée de l'Arlequin Apt. 10032; 92000 Nanterre, France. Prenumerata za 6 miesięcy - 95 F.

W numerze 32 znajdujemy okolicznościowy jakby artykuł w związku z mianowaniem J. Andropowa, byłego szefa KGB, na stanowisko 1-szego Sekretarza KC KPZR. "Tajemnice sowieckiego szpiegostwa", to przedrukowany w tym piśmie artykuł Ch. Jélena i B. Lazitcha obrazujący rozmiary działalności KGB na terenie Zachodniego świata. Nie sposób streścić tego fascynującego artykułu, toteż tytułem próbki przytaczamy poniżej tylko drobny dodatek do niego.

*Seria wielkich afer wisi nad historią szpiegostwa sowieckiego po wojnie. Sprawy te zdarzyły się na najwyższych poziomach i najdelikatniejszych sektorach zachodniej dyplomacji.*

*Dyplomacja. Guy Burgess i Donald MacLean, dwóch Anglików, którzy od lat 30-tych działali na rzecz ZSRR, uciekli do ZSRR w 1951r., dostawnie w przeddzień ich zdemaskowania.*

*Polityka. Alger Hiss, doradca prezydenta Roosevelta na konferencji w Jałcie, dopiero w 1950r. zostaje zdemaskowany i skazany na 5 lat za szpiegostwo na rzecz ZSRR.*

*Gunther Guillaume, doradca Kanclerza Willy Brandta, przypadkiem demaskuje się i w 1974r. dostaje 13 lat więzienia. W październiku 1981r. zostaje wymieniony na kilku więźniów politycznych z NRD.*

*Służby wywiadowcze. Harold "Kim" Philby, reprezentujący angielską sekcję CIA w Waszyngtonie, był jednocześnie szpiegiem sowieckim od 1932 roku. Tuż przed zdemaskowaniem, w styczniu 1963 r., ucieka do ZSRR.*

*Heinz Felfe, zastępca sławnego generała Gehlena, szefa sztabu kontrwywiadu zachodnio-niemieckiego, doszedł do tego, że jako agent radziecki, był odpowiedzialny za wszystkie operacje przeciwko ZSRR! Skazany w 1961r. na 14 lat więzienia, w siedem lat później wymieniony zostaje za dysydentów NRD.*

*Armia. Stig Eric Wennorstrom, pułkownik armii szwedzkiej i attache wojskowy w Waszyngtonie. Zdemaskowany w 1963r., skazany zostaje na dożywocie w 1964r.*

*Generał szwajcarski Jean-Louis Jeanmaire przysnął się, w 1976r., do pracy na rzecz ZSRR. Skazany zostaje na 18 lat więzienia.*

*Naukowcy nuklearni. Klaus Fuchs, współpracujący w produkcji pierwszej amerykańskiej bomby atomowej, skazany został w 1949r. przez Sprawiedliwość angielską na 14 lat więzienia. Po odbyciu kary przenosi się do NRD.*

*Allan Nunn May, Amerykanin, z tego samego powodu otrzymuje 10 lat więzienia w 1946r.*

*Bruno Pontecorvo, autentyczny Włoch, też współpracujący przy produkcji pierwszej amerykańskiej bomby atomowej ucieka w 1951 roku przez Finlandię do ZSRR.*

Numer 33 tego tygodnika przynosi na 1-szej stronie wielkie zdjęcie L. Wałęsy z żoną, a wewnątrz, m. in. tekst przemówienia L. Moczulskiego, wygłoszonego w sądzie przed ogłoszeniem wyroku skazującego go na 7 lat więzienia.

SOLIDARNOSĆ. BIULETYN INFORMACYJNY. Wyd. S. Blumsztajn. Adres redakcji: 10 passage des Deux Soeurs, 75009 Paris. Cena 1 numeru - 5 F., prenumerata 25 numerów - 125 F.

Tygodnik redagowany w całości w oparciu o materiały nadesłane z kraju. Bez-cenne źródło informacji o podziemnej prasie stanu wojennego.

**KONTAKT**, nr 5-6. Red. M. Chojecki. Adres redakcji: 31 rue Dauphine, 75006 Paris. Cena 1 egzemplarza - 12DM.

Numer jak zwykle ciekawy, starannie dobrane teksty, rysunki, fotografie /np. cała seria zdjęć przedstawiających znanych działaczy "Solidarność" - J. Kuronia, K. Modzelewskiego, W. Onyszkiewicza, A. Michnika, H. Wujca, J. Rulewskiego, itd. - w ośrodku internowania/ urozmaicają jego zawartość, choć generalnie można zgłosić pewne zastrzeżenie. Otóż ten dwumiesięcznik redagowany w dużej mierze w oparciu o materiały nadane z kraju, dostarcza czytelnikowi informacji stosunkowo starych. I tak, numer 5-6, obejmujący miesiące wrzesień - październik, dla czytelnika staje się dostępny pod koniec listopada, a zawiera wiadomości i publicystykę z maja i czerwca. Jest to prawie półroczne opóźnienie w stosunku do wydarzeń w Polsce.

Wewnątrz numeru między innymi komentarze prasy zachodniej na temat konferencji Pugwash, której ostatnie spotkanie odbyło się w Warszawie, akurat podczas walk ulicznych 31 sierpnia. Cytowany "International Herald Tribune" pisze m. in.: *"Rada Pugwash, która wyraziła wdzięczność generałowi Jaruzelskiemu między innymi za to, że sechołał przyjąć jej członków na dwugodzinnej audycji, stała się narsędziem reżimu i zrobiła z siebie dumiów - jak powiedział delegat kanadyjski."* Wprawdzie amerykańska grupa Pugwash odmówiła udziału w tej pokojowej konferencji, a wielu uczonych protestowało przeciwko dążeniom państw bloku wschodniego do oddzielania sprawy obrony pokoju od obrony praw człowieka, to jednak cała impreza miała charakter niesmaczny, stanowiąc w istocie rodzaj poparcia dla junty Jaruzelskiego.

Opublikowano także "Odezwę Polaków do Niemców", podpisaną przez wiele wybitnych osobistości polskiego świata kultury na Zachodzie oraz polemikę M. Niemojowskiej z tezami "Odezwy", a także polemikę z tą polemiką pióra B. Wildsteina. Odezwa zwraca się z apelem do obywateli RFN, aby domagali się: 1. wstrzymania wszelkich kredytów dla rządów w Warszawie i w Moskwie, 2. rezygnacji z umowy o dostawę gazu, jak i z budowy rurociągu, 3. aby kontynuowano pomoc humanitarną dla Polaków z pominięciem kanałów rządowych i 4. zawiera wezwanie do bezpośredniego dialogu między Niemcami a Polakami.

**INFORMACJA**. Miesięcznik Grupy Działania na Rzecz NSZZ "Solidarność". Adres redakcji: Station postale La Cite, C. P. 523, Montreal, Quebec, H2X 3M0, Canada. Cena 1 egzemplarza - 1 dol.

Urozmaicony periodyk zawierający przedruki z prasy krajowej, wiersze, rysunki, humor /*Jaki jest szczyt snobizmu? - Skóra ZMOMO-wca przed kominkiem. A jaki jest drugi szczyt snobizmu? - Pierścionek z "oczekiem" Siwaka.*/ W numerze 8 ponadto omówienie działalności kanadyjskich organizacji popierających i wspomagających "Solidarność".

**POLSKIE WIADOMOŚCI**. Tygodnik wydawany w Wiedniu przez Klub "Sierpień 80". Adres redakcji: 1030 Wien, K&Hblgasse 33/3, cena 1 egzemplarza - 14 szylingów.

**KULTURA**. Miesięcznik wydawany przez Instytut Literacki w Paryżu. Adres redakcji: Institut litteraire 91, avenue de Poissy, Le Mesnil-le-Roi, 78600 Maisons-Laffitte. Cena 1 egzemplarza - 25 F, prenumerata roczna - 110DM.

Periodyk nie wymagający chyba reklamy, jest przecież chyba najbardziej znany polskim czasopiśmie wydawanym na Zachodzie, mającym ustaloną już renomę u czytelników. Numer 11 zawiera m. in. artykuł K. Pomiana "Solidarność poza prawem", wiersze Anki Kowalskiej, drugą część eseju S. Barańczaka "Samobójstwo sandaueryzmu", reakcje na nieprzyznanie L. Wałęsie Pokojowej Nagrody Nobla, kronikę /również niemiecką, redagowaną przez A. Chileckiego/, recenzje, dokumenty.

**MONITOR**. Wydawnictwo Grupy Przedstawicielskiej Polaków w Berlinie Zachodnim.

Wyd. Roman Piórkowski, Kopfstr. 18. 1000 Berlin 44.

Witamy nowe pismo polskie w Berlinie i życzymy mu powodzenia. Numer 1-szy zawiera dużo informacji o życiu Polaków w Berlinie i sprawach tego miasta; ponadto - projekt statutu Grupy przedstawicielskiej Polaków, w którym czytamy m. in. iż jej celem "jest podnoszenie rangi społecznej i poprawa sytuacji materialnej Polaków na uchodźstwie oraz zachowanie i rozwój polskiej kultury narodowej".

**NIE CENZUROWANO.** Niezależne pismo nowej emigracji. Adres do korespondencji: Marek Hakien, 4000 Düsseldorf 13, Burscheiderstr. 4. Cena 1 egzemplarza - 4 DM.

**POL-PRESSE** /otrzymaliśmy numery 5-8/ jest biuletynem wydawanym co tydzień w języku francuskim przez Andre Bukowskiego i Jacques'a Mouriguand'a. Adres redakcji: Andre Bukowski. 21 rue St. Exupery 384000 ST MARTIN D'HERES, Francja.

Tygodnik ten w krótkich artykułach wstępnych ustosunkowuje się do politycznych wydarzeń tygodnia związanych z Polską, zwracając szczególną uwagę na głosy prasy francuskiej, na niemiecki "Die Welt" i polski "Tygodnik Powszechny". Rubryka "La Pologne et le Monde" zawiera krótkie, dobrze wyselekcjonowane wiadomości o wydarzeniach w Polsce i polskich sprawach na świecie.

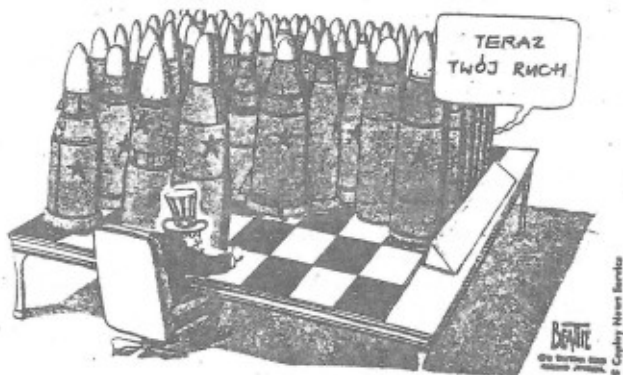
**INFO-BRIEF** /nr 6 i 7/ wydawane przez VR-Polen-Ausschuss der Internationalen Gesellschaft für Menschenrechte e. V. Adres redakcji: Kaiserstr. 72, 6000 Frankfurt/M, Postfach 2965.

Numer 6-ty otwiera "List otwarty Michnika", apel Bogdana Lisa z dnia 31.08.82 oraz tłumaczenia z polskiej prasy podziemnej, publikowane uprzednio w języku polskim w "Biuletynie Informacyjnym" paryskiej "Solidarności".

W numerze 7 publikowany jest ostatni wywiad W. Frasyniuka oraz artykuł J. J. Lipskiego "Dlaczego wracam do Polski", przedrukowany za "Tygodnikiem Polskim" z Londynu.

Zwracamy również uwagę naszych Czytelników na działalność w.w. "Międzynarodowego Towarzystwa d/s Obrony Praw Człowieka" we Frankfurcie nad Menem. Towarzystwo to prowadzi kartotekę internowanych i więzionych, oraz dysponuje ich adresami. Informacje można również otrzymać telefonicznie - tel. 0611/236971-72

oprac. C. K.



**WYBORY ŁAWNIKÓW**

**T**rwa obecnie akcja wybierania ławników ludowych, reprezentantów społeczeństwa, którzy są na równi z sędzią odpowiedzialni za wydany wyrok. Wybory takie w Bibliotece Narodowej zakończyły się wystaniem do odpowiedzialnych władz pisma, które zrobiło tam wiele zamieszania i jest obecnie szeroko i z oburzeniem omawiane w wewnętrznej prasie partyjnej. Oto jego tekst:

Warszawa 30.09.1982r.

Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej  
Warszawa- Ochota  
ul. Grójecka 17a  
Pan Józef Wieczorek, Prezes Sądu Wojewódzkiego m. st. W-wy  
Al. Świerczewskiego 127

Uchwałą w sprawie wyboru kandydatów na ławników.

Pracownicy Biblioteki Narodowej, zebrani w dniu 30 września 1982r. w celu wybrania ławników ludowych do Sądu Rejonowego m. st. Warszawy - postanawiają nie wybierać kandydatów na ławników.

Decyzję tę uzasadniono faktem, iż wobec zawieszenia przez władze 13 grudnia 1981r. NSZZ "Solidarność", innych Związków Zawodowych i ciał przedstawicielskich ludzi pracy, zgoda władz na wybór przedstawicieli społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości, jakimi są ławnicy, traktowana może być jako chęć stworzenia pozorów udziału społeczeństwa w zorganizowanym przez siebie - życiu publicznym; oraz tym, że dziesięćmiesięczna praktyka prawna w okresie stanu wojennego budzi wątpliwości co do niezawisłości sądów.

Przewodniczący Zebrania  
Piotr Supranowicz

Członkowie Prezydium Zebrania  
Jerzy May, Roman Meyer

Trudno przecenić wagę tego precedensu. Jawnie odmówiono dostarczenia listka figowego bezprawiu.

Jak do tego doszło? Po ogłoszeniu wyborów w Bibliotece rozważano, czy zbojkotować wybory, czy przyjść i spróbować nadać im sens. Ponieważ prawo stanowi, że ławnicy są wybierani przez pracowników, to było jasne, że w razie bojkotu - dziesięciu partyjnych wybierze spośród siebie dwóch w imieniu pracowników i nazwie ich przedstawicielami załogi. Tymczasowa Komisja Wykonawcza "Solidarność" postanowiła wobec tego czynnie wpłynąć na wybory. Plan maksimum zakładał formalną odmowę wybrania przedstawicieli, minimum - wybranie przedstawicieli, którym by załoga ufała. Komisja zleciła kompetentnym

osobom dokładną analizę prawną oraz złożyła wstępny projekt uchwały z propozycją niewyberania ławników w warunkach zawieszenia swobód obywatelskich. Pocztą pantoflową zaagitowano dostępną część pracowników, aby przyszli. Biblioteka Narodowa liczy około 600 pracowników, ale bardzo rozproszonych. Zebranie zwołano do sali na 70 miejsc. Zjawiło się 90 osób - wiele nie wiedziało i bojkotowało wybory spontanicznie. Wicedyrektor Kozłowski, który przyszedł na zebranie był wyraźnie zaskoczony frekwencją. Nikomu nie znany przedstawiciel Rady Narodowej rozpoczął zebranie czytając przepisy dotyczące wyborów. Przerwał mu głos z sali w kwestii formalnej - żeby wybrać przewodniczącego, skoro jest to zebranie pracowników. Podano kandydaturę, która przeszła jednogłośnie i przewodniczący z plikiem "Monitorów" zasiadł za stołem. Człowiek z Dzielnicy Rady Narodowej znowu zaczął czytanie. Przewodniczący odebrał mu głos, wyjaśniając, że zgodnie z prawem osoba z zewnątrz nie jest konieczna przy tych wyborach i wobec tego uczestnicy zebrania powinni przegłosować, czy osoba taka jest pożądana. Znaczną większością głosów uchwalono, że osoba taka nie jest konieczna. Przewodniczący podziękował urzędnikowi DRN za trud, ten opuścił salę, za nim wybiegł zdenerwowany dyrektor. Wybrano dwóch protokolantów i dwie osoby prezydium, które pełniły też funkcje komisji redakcyjnej. Atmosfera na sali, początkowo nieufna i napięta, robiła się coraz bardziej otwarta, ludzie nabierali odwagi. Odczytano projekt pisma. W toku długiej dyskusji zmieniono 80% tekstu - w zasadzie ostatek się tylko pomysł niewyberania ławników. Zmiany polegały na skróceniu tekstu, uczynieniu go bardziej politycznym ale i zdecydowanym. Argument o braku zaufania do niezawisłości sądów padł z sali. W trakcie dyskusji wrócił dyrektor, próbował rozdawać jakieś formularze do wypełnienia. Wyjaśniono mu, że według prawa żadne formularze nie są potrzebne przy tych wyborach. Dyrektor wyszedł z zebrania. Ostatecznie tekst przyjęto jednogłośnie. Tekst został wysłany adresatom i wywieszony na tablicy ogłoszeń, skąd został po 10 minutach zdarty przez strażnika. Sprawa miała reperkusje aż ministerialne - wywołała gniew samego Tejcchmy.

Wybory te mają kilka cech, które warto podkreślić:

- 1/ Dostrzeżono problem i postanowiono coś zrobić zamiast wyczekiwać na instrukcje,
- 2/ Problem został dokładnie przedyskutowany i przeanalizowany od strony prawnej,
- 3/ Pomimo wahań wybrano wariant aktywnego działania i nakreślono jego plan. Samą akcję przeprowadzono sprawnie i zdecydowanie, stosując prawo tak, aby służyło ono interesom ludzi a nie fikcji praworządności.

Gratulujemy! Biblioteka Narodowa udostępniła wynalazek nieodpłatnie wszystkim zainteresowanym.

J.K.

*Przedruk z "Biuletynu Informacyjnego" Biura Koordynacyjnego NSZZ "Solidarność" Za Granicą, nr 44, wyd. S. Blumsztajn*



# LISTY DO REDAKCJI

Otrzymałmisy list od naszej czytelniczki z Bostonu, w którym pisze ona m.in. o demonstracji w tym mieście, zorganizowanej w 2-gą rocznicę rejestracji NSZZ "Solidarność":

Punktualnie o 12,00 stawiałam się pod siedzibą władz Bostonu - State House, gdzie miała się odbyć demonstracja. W zasadzie wydawało mi się, że przyjdzie mało ludzi, bo to pora dziwna i nie ma w Bostonie dużo Polaków. Jakże się omyliłam! Było nas przynajmniej 300 osób! Demonstracja trwała godzinę. Dumnie, wysoko niesiłam transparenty żądające uwolnienia Lecha, wolności dla "Solidarności". Ja niosłam flagę "Solidarności". Najlepszy był jeden transparent - jakże prosty, a jakże wymowny: sierp i młot = swastyka. Do naszego pochodu przyłączyli się Amerykanie, dawali datki, kupowali znaczki i koszulki. Było trochę dziennikarzy, TV. Rozpoznałam dwa "kanały", te najbardziej popularne. Robili wywiady. Mielismy też honorowych gości: przewodniczący tutejszych związków zawodowych - Franz Meyers, kandydat na gubernatora oraz przewodniczący Kongresu Polonii Amerykańskiej - p. Piekarski. Wszystko odbyło się więc z należytym rozgłosem. Z tego, co wiem już teraz, podobna demonstracja /ok. 300 osób/ odbyła się w Lynn na Market Square około 7 wieczorem. /.../

Jutro - czwartek przed 13-tym, czyli jak każdego miesiąca zbieramy się na Quincy Market o 20,00 i przez godzinę będziemy masszerowali ze świeczkami i transparentami. /.../

Elizabeth Adler

Szanowna Redakcjo! Szanowny C.K.!

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem omówienie mojego artykułu pt.: "Polemika z Listem do...". Główne tezy Listu są dla mnie zrozumiałe, tak jak i dla C.K. Powiem więcej: aż nadto zrozumiałe. Wyrażam niniejszym obawę, że C.K. źle zrozumiał moje intencje, a co już jest dużym uchybieniem, zarzucił mi "nierzetelne prowadzenie polemiki, metodą wyrwywania zdań" /tu polecam uważnie przeczytanie 2-giego akapitu mojej "Polemiki..." - czytelnik zapoznał się z całym Listem otwartym do..., a nie przez wyrwane mi przez mnie zdania, co mi zarzucił C.K./, oraz tendenacyjną interpretację i przekręcanie intencji większych partii tekstu /te zarzuty nie zostały przez C.K. umotywowane. Wszak interpretacja i zrozumienie intencji zależą w dużej mierze od "głosiociela" poglądów/.

Nie zgadzam się z C.K., że "za što dziejące się w świecie faktycznie odpowiedzialni są właśnie ci obojętni..." i nadal twierdząc, że faktycznie odpowiedzialni są ci, którzy što czynią i tylko oni. Pogląd, że odpowiedzialni są szefowie rządów sachodnich, głoszony jest uporczywie przez reżim Jaruzelskiego /choćby październikowa wypowiedź Rakowskiego dla PAP, który za sytuację w Polsce wini właśnie m. in. Mitteranda/. Rozmyślenie problemu winy reżimów spod znaku komu-

nizmu i socjalizmu wschodniego, przez ataki na "obojętnych" znane mi są choćby z działania tzw. organizacji na rzecz rozbrojenia Zachodu...

Oczywiście zgadzam się z C.K., że "polityka ustępowstwa wobec ZSRR wkrótce osiągnie poważne niebezpieczeństwo na społeczeństwa krajów Zachodnich...", co wytknąłem zarówno Mitterandowi, "współczując mu" jego socjalistycznych poglądów, ale i KOR-owi /oo, jak sądzę, mogło być jedną z przyczyn podenerwowania C.K., ale, niestety, taka jest prawda, co zresztą nie tylko i nie ja pierwszy zauważyłem/. To nie ja proponuję ustępowstwa i dogadania się z Moskwą, a działania KOR-u. Daleki jestem od potępienia ich za to, jako że wyrażanie tego poglądu jest marginalnym działaniem tej grupy.

Z zarysem, jakobym w "Polemice..." stwierdził, że "rządy innych państw nie mogą na własną rękę podejmować jakiegokolwiek działań", nie mogę polemizować, ponieważ nigdzie i nigdy tego nie powiedziałem. Natomiast prawdą jest, że w "Polemice..." starałem się umyślnie czytelnikowi, iż skoro poza prośbą Wałęsy o pomoc żywnościową, NIKT innych potrzeb nie zgłaszał, to Francja ma prawo pomagać w taki sposób, jaki uważa za najlepszy.

Reasumując, w swojej polemice starałem się umyślnie autorom "Listu otwartego...", że gdyby każde państwo zorganizowało przynajmniej taką akcję pomocy, jak Francja, to nie byłoby tak źle.

/-/ A. Kowalczyk

P.S. Szkoda, że p. Alexander nie zauważył na Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie n./Menem choćby stoiska Paryskiej Kultury. Podręczny stolik schizofrenika jest sensacją tak, jak choćby afery "dziwernu", ale czy godną odnotowania?

Swoją drogą, Kowalczykowie to klan... Dwóch wysadziło awle uniwersytecką w Opolu, jeden na podręcznym stoliku walczy z SB, inny w Polsce jest ministrem Bezpieki, a jeszcze inny redaguje "Solidarność" i nie zgadza się z C.K. /Aha! Jeszcze Edward Kowalczyk jest pierwszym w SD/. Ciekawe, ciekawe!

A. Kowalczyk



---

W jaki sposób otrzymać "POGLAD" - dwutygodnik KOS-u?

Proponujemy naszym Czytelnikom prenumeratę naszego pisma:

kwartalnie DM 18,- plus DM 6,- koszty przesyłki  
półrocznie DM 36,- plus DM 12,- koszty przesyłki

Prenumerata na kraje nie należące do EWG oraz kraje pozaeuropejskie w związku z wysokimi kosztami przesyłki wynosi 2 dolary USA za egz.

Zamówienia na prenumeratę prosimy przekazywać na adres redakcji:

"POGLAD"  
Katzbachstr. 36  
D-1000 Berlin 61  
Tel. 030/786 87 10

Wysyłkę podejmujemy po przekazaniu należności na konto:

Sparkasse der Stadt Berlin West  
Konto Nr. 122 001 238 2  
BLZ 100 500 00  
"Poglad" - E.Klimczak

Prosimy o dokładne wpisywanie nazwiska, imienia i a d r e s u!

Ponadto informujemy, że "POGLAD" można nabyć w kioskach na/przy Bahnhof ZOO oraz w punkcie sprzedaży "INTERNATIONALE PRESSE" obok Bahnhof ZOO, i w księgarni STODIECK'S, Richard-Wagner-Str. 39.

---

V.i.d.S.Pr.G.: EDWARD KLIMCZAK, Katzbachstr. 36, 1000 Berlin 61, Tel. 786 87 10

---

REDAKCJA: LESZEK KALETA, J.KAMSKA, C.KAMSKI, EDWARD KLIMCZAK,  
JOANNA M., STANISŁAW OCHOCKI, KAZIMIERZ PROCH,  
MARIA RYCHTYK, LESZEK WOZNIAK.

*Nawet materiały podpisane niekoniecznie oddają poglądy redakcji*

"POGLAD" jest kontynuacją "Biuletynu Informacyjnego"- niezależnej publikacji KOS-u, ukazującej się od stycznia 1982 r. jako dwutygodnik. Członkowie redakcji nie otrzymują honorariów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.  
Pismo finansowane jest z wpływów ze sprzedaży i datków.

---

ZEBRANIE KOS-U ODBEDZIE SIE DNIA 16.12.82 O GODZ.19,00 W LOKALU  
KOS-U PRZY KATZBACHSTR. 36, 1000 BERLIN 61.

ZAPRASZAMY SYMPATYKOW !!!

---

# Logoléd

Katzbachstr. 36  
D-1000 Berlin 61  
Berlin West  
c/o E. Klimczak

# kos

